



Siemień zmienia budżet
W planie jest tradycyjne sprawozdanie wójta Tomasza Kanaka.

strona 23

Strażacy uczcili poległych kolegów z Ukrainy



strona 24



strona 21

Wkrótce maraton Piękny Wschód

500 km jazdy non stop



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

29 marca - 4 kwietnia 2022 r. ■ nr 13 (732) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIOWA ■ SOSNOWICA

Starsza kobieta zginęła przy wypalaniu traw

Śledztwo prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci.

STR. R1



Starszy kapitan Krzysztof Fila z PSP Parczew

Nie przypominam sobie takiej sytuacji, aby na naszym terenie ktoś zginął w wyniku pożaru traw

Jeden ze strażaków natrafił w pogorzelisku na ciało 81-letniej kobiety, a lekarz pogotowia stwierdził jej zgon

Pożar w Podedwórze. Nadzór budowlany nakazał eksmisję

Remont będzie kosztowny, pogorzelcom można pomóc.

STRONA 22

Milanów: Wsiadł po kielichu i uciekał przed policją. To będzie kosztować

Za same wykroczenia popełnione podczas pościgu kierowca zapłaci prawie 7 tys. zł.

STRONA 23

To była hekatomba. „Kobiety z Białki krzyczały tak głośno, że słyszeli je mieszkańcy Sosnowicy”



Mariusz Bułtowski Niemcy wyprowadzili 10-latkę i strzelili mu w głowę

Po naszym artykule zgłosił się kuzyn pomordowanych przez Niemców mieszkańców Białki. Przekaz jego rodziny jest szokujący.

STRONA 5

Obelisk upamiętniający pomordowanych mieszkańców Białki

Policjantka na wolnym rozpoznała poszukiwanego

52-latek wrócił do Polski tylko po swoje rzeczy.

STRONA 24

Brutalny rozbój w Parczewie. Areszt przedłużony

Trzej podejrzani kluczą, chcą wyprowadzić sąd w pole.

STRONA 6

Inwestycyjna ofensywa powiatu. Złożyli pięć wniosków do rządowego programu

Największy projekt dotyczy przebudowy dróg powiatowych na terenie Parczewa i gminy. Lista inwestycji.

STRONA 3

Sołtysi mieli swoje święto. Sosnowicki GOK sprawił im niespodziankę

STRONA 22

Najpierw Dębowa Kłoda, teraz Parczew. Nasze samorządy kupują ciągniki

Pojazd został już dostarczony, ma być wykorzystywany np. do robót porządkowych.

STRONA 2



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A

Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

30 marca,
godz. 7.15-15.00,
Gęś (6,7).

31 marca,
godz. 7.00-15.00,
Łubno.

MASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007Najpierw Dębowa Kłoda, teraz
Parczew. Nasze samorządy
kupują ciągniki

Czterocylindrowy silnik
i dwa niezależne układy
hamulcowe – ciągnik kupiła
gmina Parczew. Pojazd
został już dostarczony, ma
być wykorzystywany np. do
robót porządkowych.

Przetarg w tej sprawie gmina
ogłosiła w styczniu. Szukała trak-
tora o mocy nie mniejszej niż 80
koni mechanicznych i nie więk-
szej niż 90 koni. Pojazd musiał
mieć kabinę dwudrzwiową z dwa-
ma siedzeniami wyposażonymi
w pasy bezpieczeństwa, otwieraną
pokrywą dachu, okno tylne, wen-
tylację i ogrzewanie.

Inne wymagania to: czterocy-
lindrowy silnik o pojemności sko-
kowej min. 4 tysiące centymetrów
sześciennych, skrzynia biegów
o liczbie przełożeń co najmniej
12/12; układ kierowniczy wspo-
magany hydraulicznie, a także
dwa niezależne układy hamulco-
we (tzw. tarczowy mokry i mecha-
niczny postojowy).

Traktor musiał ważyć co naj-
mniej 4,5 tony, być wyposażony
w: radio; lampy LED, trójkąt
ostrzegawczy; apteczkę oraz



Kilka miesięcy wcześniej ciągnik kupiła gmina Dębowa Kłoda

gaśnicę. Jak mówi Grzegorz Ka-
zanowski, kierownik referatu in-
westycyjno-technicznego gminy,
traktor został już dostarczony do
Parczewa.

Dodatkowo urzędnicy zama-
wiali tzw. kosiarkę bijakową o sze-
rokości nie mniejszej niż 1,6 m, ale
nie większej niż 1,8 m; pług hy-
drauliczny oraz zmiatarkę o sze-
rokości co najmniej 2,3 m, która
musiała być wyposażona w walec
i boczną szczotkę. Inne wymaga-
nia to: co najmniej 200-litrowy
zbiornik na zanieczyszczenia,
a także 175-litrowy zbiornik na
wodę. Urządzenie musiało mieć

7 dysz zraszających. Zarówno ko-
siarka, zmiatarka oraz pług mogą
zostać doczepione do ciągnika.

Do ogłoszonego przez gminę
przetargu stanęły dwie firmy.
Obie oferty mieściły się w zarezer-
wowanej przez urzędników kwocie
ok. 300 tysięcy złotych. Zwy-
ciężyło przedsiębiorstwo Agrotex
z miejscowości Kostry w gminie
Milanów, które zaproponowało
prawie 300 tysięcy złotych.

Nieco mniej, bo ponad 280
tysięcy złotych zażyczyła sobie
spółka Agromarket Jaryszki z Za-
mościa, ale ta oferta została odr-
zucona z powodów formalnych.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

Edmund Szatyło, 88 lat
zm. 11 marca, Leitnie
Marek Paszkowski, 60 lat
zm. 14 marca, Parczew
Marianna Bajda, 91 lat
zm. 15 marca, Parczew
Józef Korpysz, 102 lata
zm. 18 marca, Leitnie
Henryka Wasilewska zd.
Tokarska, 88 lat
zm. 18 marca, Parczew
Henryka Daszko, 72 lata
zm. 19 marca, Parczew
Stanisław Cholewa, 84 lata
zm. 22 marca, Żmiarki

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

Janina Iwanicka, 94 lata
zm. 13 marca, Siemień
Janusz Syrzycki, 64 lata
zm. 18 marca, Siemień
Wiesław Klimiuk, 60 lat
zm. 19 marca, Komarówka P.
Ilifon Szabelski, 68 lat
zm. 20 marca, Kodeniec
Sabina Suchodolska, 91 lat
zm. 21 marca, Brzeźnica Ks.
Barbara Żurakowska zd.
Zielińska, 73 lata
zm. 21 marca, Komarówka P.
Marianna Mazurek, 83 lata
zm. 22 marca, Podedwórze

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Niedawno pisaliśmy
o tym, że pojazdy
wojskowe mogą
w najbliższym czasie
napotkać na dro-
gach mieszkańcy po-
wiatu parczewskiego.
W województwie
lubelskim trwają
ćwiczenia wojskowe
z udziałem żołnier-
zy Sił Zbrojnych RP
oraz armii sojusz-
niczych. Na naszym
forum wywiązała się
pasjonująca dys-
kusja nt. wojny na
Ukrainie i ewentual-
nego ataku Rosji na
Polskę.

Hahaha:

Od ćwiczeń się tylko za-
czyna, a do czego to pro-
wadzi docelowo, to każdy
powinien się domyślać.

Realia:

Skoro, jak twierdzi prezes
Jarosław Kaczyński, musi-
my mieć potężną armię, to
3 procent PKB, to trochę
mało jak na tak ambitne
plany.

13:

Każdy rozsądny człowiek

widzi, do czego prowadzi
dyktatura jednej osoby.
Rosyjscy przywódcy nigdy
nie byli naszymi przyja-
ciółmi, wystarczy co nieco
zapoznać się z historią:
tą bliższą i nieco bardziej
odległą. Mając takie, a nie
inne położenie, powin-
niśmy bardziej trzymać
z Zachodem. Póki co
wojna nam nie grozi, bo
rosyjska armia to kolos
na glinianych nogach, ale
imperialistyczne zapędy
„cara” mogą jeszcze nieźle
namieszać, na ile oczywi-
ście wystarczy mu czasu
(nawiązanie do tego, że
prezydent Władimir Putin
skończy w tym roku 70
lat, przynajmniej według
oficjalnych danych, bo
pojawiają się doniesienia,
że w rzeczywistości jest
starszy – aut.).

Tak może być:

Nie można być pewnym,
czy w akcie desperacji dyk-
tator nie posunie się do
wykorzystania środków,
które mu jeszcze zostały
jako ostateczność. Wtedy
nikt nie będzie jednak
wygranym (nawiązanie do
spekulacji o możliwości
użycia przez Putina broni

nuklearnej w trakcie wojny
na Ukrainie – aut.).

Sondaż:

60 procent Polaków uwa-
ża, że Polska i NATO nie
powinny interweniować
zbrojnie w obronie Ukra-
iny – tak wynika z badania
Ipsos dla OKO.press, prze-
prowadzonego między 8
a 10 marca.

R 5:

Nasi przywódcy nakładają
sankcje, których konse-
kwencje poniosą niestety
Polacy. Mądre narody, jak
Niemcy czy Francja, nie
mieszają się.

Niestety:

Gwarancji bezpieczeństwa
nikt nam nie da, bo Rosja
nie co innego mówią, a co
innego robią.

Wszystkie komentarze
znajdziesz na stronie
internetowej par-
czew.24wspolnota.pl
oraz na facebookowym
profilu „Wspólnoty Par-
czewskiej”.

Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Inwestycyjna ofensywa powiatu.

Złożyli pięć wniosków do rządowego programu

Przebudowa al. Zwycięstwa w Parczewie czy odnowienie drogi łączącej Orzechów Stary z Zienkami w gm. Sosnowica – o dofinansowanie m.in. takich zadań wnioskuje parczewski samorząd, który złożył pięć wniosków w ramach ostatniego naboru do Programu Inwestycji Strategicznych.

Największy dotyczy przebudowy dróg powiatowych na terenie Parczewa i gminy.

Inwestycje za 23,5 mln zł

– Zadanie ma obejmować przebudowę: al. Zwycięstwa w Parczewie (1,2 km), drogi 1601L między ul. Lipową w Parczewie a Wierzbówką (2,2 km) oraz drogi w Jasionce o długości 2,2 km. W ramach inwestycji planujemy: dostosowanie szerokości jezdni i poboczy do obowiązujących warunków technicznych; wzmocnienie istniejącej konstrukcji jezdni; przebudowę

i budowę chodników oraz zjazdów; przebudowę skrzyżowań; przebudowę przepustów czy wykonanie oznakowania – wylicza Marcin Dębek, kierownik Wydziału Architektury i Inwestycji Starostwa Powiatowego w Parczewie.

Dębek dodaje, że wzdłuż drogi 1601 L planowana jest budowa ścieżki rowerowej, a przy okazji robót w Jasionce ma zostać przebudowany most. Z kolei „zwykłe skrzyżowanie” al. Zwycięstwa z al. Jana Pawła II oraz ul. Szkolną ma zostać przebudowane na rondo.

W planie jest też budowa zatok postojowych. Całkowita wartość wszystkich prac to 23,5 mln zł, urzędnicy zabiegają o 22,3 mln zł dofinansowania.

Jabłoń, Podedwórze i Dębowa Kłoda

Samorząd powiatowy wnioskuje także o pieniądze na przebudowę dróg powiatowych numer 1095L i nr 1569L na terenie gmin Jabłoń, Podedwórze i Dębowa Kłoda. W planie jest przebudowa jezdni łączącej Jabłoń z Podedwórzem (chodzi o 3,5-kilometrowy fragment) oraz przebudowa 3-kilometrowego odcinka drogi łączącej Uhnin z Białką.

Inwestycje zakładają: „dostosowanie szerokości jezdni i poboczy do obowiązujących warunków technicznych”;



Marcin Dębek
ze Starostwa Powiatowego w Parczewie

Wielka inwestycja

Największe zadanie ma obejmować przebudowę: al. Zwycięstwa w Parczewie (1,2 km), drogę 1601L między ul. Lipową w Parczewie a Wierzbówką (2,2 km) oraz drogę w Jasionce o długości 2,2 km. W ramach inwestycji planujemy: dostosowanie szerokości jezdni i poboczy do obowiązujących warunków technicznych; wzmocnienie istniejącej konstrukcji jezdni; przebudowę i budowę chodników oraz zjazdów; przebudowę przepustów czy wykonanie oznakowania.

wzmocnienie istniejącej konstrukcji jezdni; przebudowę i budowę zjazdów; przebudowę skrzyżowań; przebudowę przepustów czy wykonanie oznakowania pionowego.

Wzdłuż drogi Uhnin-Białka ma powstać ścieżka rowerowa, w planie jest też przebudowa i budowa chodników.

Szacunkowa wartość zadania to 10,4 mln zł, a Starostwo Powiatowe stara się o 9,9 mln zł dofinansowania.

Al. Jana Pawła II w Parczewie

Samorząd powiatowy ubiega się też o środki na przebudowę al. Jana Pawła II w Parczewie. Chodzi o odcinek o długości ponad 0,75 km między ul. Wojska Polskiego a ul. Polną. W planie jest m.in. przebudowa ronda i wykonanie ścieżki rowerowej w kierunku ul. Kolejowej (0,35 km).

Jezdnia ma zostać poszerzona, ułożona zostanie nowa nawierzchnia, przebudowane zostaną skrzyżowania, chodniki oraz zjazdy. W planie jest również ułożenie ścieżki rowerowej. Szacunkowa wartość inwestycji to 5 milionów złotych, starostwo liczy na ponad 4,7 mln zł dofinansowania.

Siemień, Milanów, Sosnowica

Czwarty wniosek obejmuje przebudowę dróg powiatowych w gm. Siemień i gm. Milanów. Zadanie zakłada przebudowę ul. Wojska Polskiego w Milanowie oraz jezdni w Wierzbówce - chodzi w sumie o 2,9 km dróg.

W planie jest m.in. wzmocnienie istniejącej konstrukcji jezdni; przebudowa zjazdów; przebudowa przepustów czy

Program Inwestycji Strategicznych

- to fundusz wprowadzony niedawno przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Ma być formą rekompensaty za relatywne mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku tego roku zmian podatkowych (chodzi głównie o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł oraz drugiego progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł, przez co części społeczeństwa „zostanie w portfelu więcej pieniędzy”, ale mniej środków „wróci” do budżetów samorządowych).

Program obejmuje ponad 30 obszarów gospodarki, w tym m.in.: inwestycje w infrastrukturę wodno-kanalizacyjną, modernizację źródeł ciepła na zeroemisyjne, w gospodarowanie odpadami, a także inwestycje społeczne, czyli w: żłobki, przedszkola czy ścieżki rowerowe. Cele Programu Inwestycji Strategicznych to: pobudzenie aktywności inwestycyjnej samorządów, rozwój lokalnej przedsiębiorczości, poprawa warunków życia mieszkańców oraz powstanie nowych miejsc pracy.

Wzdłuż drogi Uhnin-Białka ma powstać ścieżka rowerowa, w planie jest też przebudowa i budowa chodników.

wykonanie oznakowania. Zadanie ma pochłonąć 4,8 mln zł, a powiat ubiega się o 4,7 mln zł wsparcia.

Najmniejszy wniosek zakłada przebudowę liczącego 1,3 km długości fragmentu drogi powiatowej Orzechów Stary-Zienki w gm. Sosnowica.

– W planie jest m.in. wzmocnienie konstrukcji jezdni; przebudowa zjazdów; przebudowa przepustów czy wykonanie oznakowania – mówi M. Dębek. Szacunkowa wartość inwestycji to 2 mln zł, tylko 40 tysięcy złotych miałyby wynieść wkład własny.

Przypomnijmy, że trzy wnioski złożyła do programu

gmina Parczew. Największy dotyczy przebudowy ul. Polnej od al. Jana Pawła II do ul. Przemysłowej w Parczewie. W planie jest przebudowa łącząca 1,7 km jezdni wraz z chodnikiem, ścieżką rowerową oraz kanalizacją deszczową. Inwestycja ma pochłonąć 7,5 mln złotych, a gmina ubiega się o 95-procentowe dofinansowanie, czyli o ponad 7,1 mln zł (resztę stanowiłby wkład własny).

Grzegorz Rekiel

Druhowie gasili pożar traw. Objął 20-arową działkę

Pożar traw wybuchł w dawnym sadzie w Jasionce (gm. Parczew).

Ogień pojawił się w sobotę, 19 marca, około godziny 10, a na miejscu interweniował zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce (5 druhow).

Pożar strawił teren o powierzchni około 20 arów. Udało się go opanować przy użyciu tzw. tłumic oraz hydronetki – relacjonują druhowie.

Sporo wskazuje na to, że przyczyną pojawienia się ognia mogło być podpalenie. To istna plaga w sezonie wiosennym.

– Od pokoleń wśród wielu ludzi panuje przekonanie, że spalenie trawy spowoduje szybszy i bujniejszy jej odrost, a tym samym przyniesie korzyści ekonomiczne. Jest to całkowicie błędne myślenie. Wypalanie traw prowadzi do nieodwracalnych, niekorzystnych zmian



Pożar strawił teren o powierzchni około 20 arów

w środowisku naturalnym: ziemia wyjąława się, zahamowany zostaje bardzo pożyteczny, naturalny rozkład resztek roślinnych oraz asymilacja azotu z powietrza – czytamy na stronie internetowej Państwowej Straży Pożarnej.

Ratownicy szacują, że za ponad 94 proc. pożarów traw odpowiedzialny jest człowiek, choć później w rozprzestrzenianiu ognia poma-

ga także wiatr.

Co roku Państwowa Straż Pożarna wraz z Lasami Państwowymi oraz Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji prowadzi kampanię „Stop pożarom traw”. Strażacy przypominają, że w skrajnym wypadku za wypalanie traw, można pójść za kratki. Jeden z artykułów kodeksu karnego przewiduje karę nawet 10 lat więzienia

za „sprawdzenie zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach”.

W tym roku w pow. parczewskim strażacy gasili już np. pożar traw w Pieszowoli. Płonęły tam nieużytki o powierzchni ok. 2 hektarów, a na miejscu interweniowali m.in. ochotnicy z Sosnowicy.

GR

**PORTAL INFORMACYJNY
PARCZEW**

24wspolnota.pl

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW

- Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
- Mycie kostki brukowej
- Malowanie podbitek dachowych



tel: 886 567 847 • 799 925 360

Bialskie szkoły przygotowane na uczniów z Ukrainy

BIAŁA PODLASKA: Od 24 lutego br. do szkół i placówek prowadzonych przez miasto Biała Podlaska zgłosiło się 65 uczniów z Ukrainy.

Od 21 marca funkcjonują oddziały przygotowawcze w szkołach podstawowych numer 9 i 5 oraz w IV LO dla cudzoziemców. Dzieci uchodźców trafiły też do już działających klas.

- Dzieci cudzoziemskie mają przyznane przez organ prowadzący dodatkowe godziny języka polskiego, w oddziale przygotowawczym jest to minimum sześć godzin tygodniowo. Wszyscy zostali przez szkoły objęci wsparciem pedagogiczno-psychologicznym. Wsparcia udziela także Poradnia Pedagogiczno

-Psychologiczna - mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy prezydenta Białej Podlaskiej.

Pomoc jest indywidualizowana i dostosowana do sytuacji dziecka. Szkoły otrzymały wytyczne i informacje z MEiN, Kuratorium Oświaty jak pracować z uczniami - prowadzone są na bieżące konferencje w tej sprawie.

- Szkoły zapewniają odpowiednią opiekę lokalową i kadrą uczniom, jeżeli zaistnieje potrzeba, będą zatrudniane dodatkowe osoby. W dwóch grupach przygotowawczych już zatrudniono pomoc nauczyciela ze znajomością języka polskiego i języka ukraińskiego - dodaje rzecznik.

Maciej Maciejuk

Pierwsze ruchy przy radzyńskich odcinkach S19

W ciągu miesiąca będzie znany wykonawca odcinka S19 z Międzyrzecza Podlaskiego do Radzyna. Drogowcy analizują też oferty firm, które chcą wybudować odcinek od Radzyna do Kocka.

Aktualnie trwa postępowanie przetargowe mające na celu wyłonienie wykonawców odcinków S19 Międzyrzec Podlaski - Radzyń Podlaski i Radzyń Podlaski - Kock. Przetarg ogłoszony został z podziałem na dwie części. Firmy mogły składać oferty na jeden lub dwa odcinki.

„Projektuj i buduj”

- Oferty otwarte zostały w drugiej połowie listopada

2021. W części przetargu dotyczącej pierwszego odcinka trwa analiza wyjaśnień złożonych przez wykonawców do treści ofert. Wyłonienie najkorzystniejszej oferty planowane jest w ciągu miesiąca. W części drugiej kontynuowana jest procedura związana z badaniem ofert - mówi Małgorzata Pawelec-Buras z kieleckiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, odpowiedzialnego na nadzór nad realizacją tych dróg.

Oba odcinki realizowane będą w systemie „Projektuj i buduj”, co oznacza, że wyłonieni w przetargach wykonawcy będą mieli za zadanie opracowanie projektów budowlanych w ciągu 10 miesięcy od podpisania umów i uzyskanie decyzji o ze-

zwoleniu na realizację inwestycji drogowej przed rozpoczęciem robót budowlanych. Dlatego dziś jeszcze nie można dokładnie określić terminów realizacji obu zadań.

Tak pobezną trasy

Odcinek Międzyrzec Podlaski - Radzyń Podlaski liczyć będzie ok. 22 km. Na początkowym fragmencie, o długości ok. 3 km, trasa przebiegać będzie w śladzie obecnej drogi krajowej nr 19. Następnie poprowadzona zostanie nowym korytarzem i od zachodniej strony ominie Kąkolewnicę. Planowane są dwa węzły drogowe - Kąkolewnica, w okolicach miejscowości Grabowiec, oraz Radzyń Podlaski Północ.

Planowane są dwa Miejsca Obsługi Podróżnych - w Sitnie oraz Paszkach

Z kolei odcinek między Radzynie Podlaskim a Kockiem liczyć będzie ok. 18 km. Trasa powstanie w istniejącym korytarzu drogi krajowej nr 19. W ramach zadania wybudowane zostaną m.in. dwujezdniowe obejście Radzyna Podlaskiego, a także dwa węzły - Radzyń Podlaski Południe, który został zaplanowany na skrzyżowaniu z DK63, oraz Borki. Planowane są też dwa Miejsca Obsługi Podróżnych - w Sitnie oraz Paszkach.

(p.p.)

Co było w maździe ukrytej w lesie

Za posiadanie substancji psychotropowych odpowie 21-letni mieszkaniec Międzyrzecza Podlaskiego. Mężczyzna wpadł, bo jego auto parkujące w lesie śród nocy zwróciło uwagę policjantów.

Do zdarzenia doszło w miejscowości Zahajki 21 marca, około godziny 3.30 nad ranem. Policjanci międzyrzeckiego komisariatu zwrócili uwagę na stojącą w lesie, na drodze gruntowej, maźdę. Gdy podeszli do siedzącego za kierownicą mężczyzny okazało się, że

ten nie potrzebuje żadnej pomocy, jednak na widok policjantów zaczął zachowywać się nerwowo.

To 21-letni mieszkaniec Międzyrzecza Podlaskiego. W aucie i odzieży kierowcy policjanci znaleźli mefedron oraz amfetaminę. Mężczyzna został zatrzymany do wyjaśnienia, a auto trafiło na policyjny parking.

- 21-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do winy. Odpowiadał będzie za posiadanie substancji psychotropowych - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)



Policjanci międzyrzeckiego komisariatu zwrócili uwagę na stojącą w lesie maźdę. W aucie i odzieży kierowcy policjanci znaleźli mefedron oraz amfetaminę

Dzieci uchodźców idą do przedszkola

3-latek z Ukrainy został przedszkolakiem w Komarówce Podlaskiej, a sześcioro dzieci uchodźców rozpoczęło przygodę z polską szkołą.

Na przedszkolaka z Ukrainy niecierpliwie czekali koledzy z Przedszkola Samorządowego w Komarówce Podlaskiej.

- Na razie mamy zgłoszenie trzylatka z Ukrainy. Chłopiec ma się pojawić w naszej placówce w poniedziałek, 28 marca - poinformowała nas w ubiegłym tygodniu Małgorzata Babicz, dyrektor przedszkola.

Do Szkoły Podstawowej w Komarówce trafi sześcioro dzieci z Ukrainy. One również zaczęły zajęcia w poniedziałek. Wśród nowych uczniów jest spory rozrzut wiekowy - jest dziecko z zerówki, czworo z klas 1-3 oraz 6-klasista.

- Zaczniemy od trzydniowych zajęć przygotowawczych z naszymi pedagogami, psychologiem oraz o charakterze integracyjnym - mówi Bożena Kuzawińska, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Komarówce Podlaskiej.

Do miejscowego liceum na razie nie zgłosił się nikt z Ukrainy. Dyrektorzy przedszkola i podstawówki wciąż czekają na nowe zgłoszenia, bo ruch uchodźców jest duży - Ukraińcy przyjeżdżają i wyjeżdżają z Komarówki i trudno przewidzieć, kto z nich chciałby zostać tam na dłużej.

(p.p.)

BIA

Licealiści z Wisznic promują Kraszewskiego

POWIAT BIALSKI: Trwa Rok Józefa Ignacego Kraszewskiego. To okazja do popularyzowania kulturowej spuścizny autora „Starej baśni”, związanego z Lubelszczyzną i ziemią bialską.

W obchody włączyli się uczniowie wisznickiego LO. Szkolny Klub Miłośników Książki, we współpracy z Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego, zorganizował wydarzenie pn. „Popołudnie z Kraszewskim”.

Wychował się w Romanowie

Jak wyjaśnia Izabela Sokółowska, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Zawadzkiego w Wisznicach, obchody Roku J.I. Kraszewskie-



Wisznicka młodzież z liceum chętnie zaangażowała się w obchody roku Józefa Ignacego Kraszewskiego

go to doskonała okazja do przybliżenia licealistom sylwetki i twórczości pisarza tak bardzo mocno związanego z naszym regionem.

- Tym bardziej że od dłuższego czasu nie jest ujmowany w kanonie lektur szkolnych. Już sam fakt, że Kraszewski wychowywał się w pobliskim Romanowie jako mały chłopiec oraz

bliskość działającego tam muzeum pisarza sprawia, że warto promować tę jedną z najciekawszych osobowości XIX-wiecznej polskiej literatury i kultury - dodaje dyr. Sokółowska.

Kraszewski - tytan pracy

Członkowie Klubu Miłośników Książki, tuż po imieninach

Józefa (22 marca), promowali Kraszewskiego.

- Uwagę osób wchodzących do liceum przykuwała ustawiona przed budynkiem ścianka wystawiennicza. Znalazły się na niej informacje o bogatej i wielowymiarowej działalności pisarza. Wewnątrz szkoły na specjalnych tablicach zaprezentowano związki autora z najbliższym regionem - mówi Hanna Bruczek z LO w Wisznicach.

W ciągu całego dnia na szkolnych korytarzach uczniowie mogli oglądać filmy propagujące literacki dorobek twórcy, a także odwiedzić stoisko, jakie w szkole zorganizowało Muzeum Kraszewskiego w Romanowie. Zainteresowani twórczością literacką pisarza mogli zakupić tam książki i dowiedzieć się więcej o działalności placówki.

W ramach „Popołudnia z Kraszewskim” w szkolnej

czytelni można było obejrzeć wystawę pt.: „Józef Ignacy Kraszewski - Tytan pracy”.

Był też poeta

- Jedną z atrakcji wydarzenia był konkurs ze znajomości biografii i twórczości autora cyklu 29. powieści historycznych. Licealiści mogli sprawdzić swoją wiedzę i wygrać nagrody rzeczowe, których część została ufundowana przez romanowskie muzeum - dodaje Bruczek. Zwieńczeniem „Popołudnia z Kraszewskim” było spotkanie w szkolnej czytelni, podczas którego młodzież z Klubu Miłośników Książki w kameralnej atmosferze zaprezentowała zainteresowanym mniej znany obszar działalności literackiej Kraszewskiego, tj. twórczość poetycką.

Maciej Maciejuk

Po naszym artykule zgłosił się członek rodziny pomordowanych mieszkańców Białki. Przekaz jego rodziny jest szokujący

To była hekatomba. „Kobiety z Białki krzyczały tak głośno, że słyszeli to mieszkańcy Sosnowicy”

Na widok trupów kobiety tak głośno krzyczały, że słyszeli to mieszkańcy oddalonej o dobrych kilka kilometrów Sosnowicy – mówi Mariusz Bułtowiec ze Szczecina, którego przodkowie prawie 80 lat temu zostali zamordowani w Białce przez Niemców za pomoc Żydom.

Był 7 grudnia 1942 roku, czyli środek II wojny światowej. Niemcy po raz pierwszy w okupowanej Polsce zastosowali zbiorowe represje za pomoc udzielaną Żydom, w tym przypadku przez mieszkańców Białki w gm. Dębowa Kłoda.

Zbrodnia

– Tego dnia przed południem Niemcy otoczyli Białkę, a wszystkich mieszkańców spędzili do szkoły. Oddzielono kobiety od mężczyzn, zwolniono starców i dzieci oraz kilku mężczyzn. W trakcie przeszukania zabudowań żandarmi schwyтали ukrywającą przez państwa Bułtowiec młodą Żydówkę. Po doprowadzeniu jej na plac szkolny została zastrzelona. Zabici zostali również Bułtowiec – czytamy w artykule opublikowanym przez parczewski oddział Lasów Państwowych.

Na tym jednak Niemcy nie poprzestali. Mężczyzn ustawiono piątkami i rozpoczęto ich wyprowadzanie w kierunku jeziora, gdzie były ustawione karabiny maszynowe. Po rozstrzelaniu pierwszej grupy 25 mężczyzn Niemcy rozkazali wystąpić następnej grupie, lecz oni widząc śmierć poprzedników, odmówili. Oficer dowodzący wydał zatem rozkaz otwarcia ognia do wszystkich znajdujących się na placu. Zginęło około 100 ludzi, co niesamowicie – cztery osoby przeżyły, pomimo odniesionych obrażeń.

Świadkowie

Kilka miesięcy temu pisaliśmy o uroczystościach upamiętniających 79. rocznicę mordu w Białce. Po naszym artykule ze „Wspólnoty” skon-

taktował się 52-letni Mariusz Bułtowiec ze Szczecina, którego przodkowie, pochodzili z Białki i ukrywali Żydów. W ramach odwetu Niemcy zamordowali m.in. dziadka i pradiadka pana Mariusza. Mężczyzna opowiedział nam o szczegółach tamtych tragicznych wydarzeń, które zna z relacji swojego 7-letniego wówczas ojca – Zbigniewa.

Bułtowiec mówi, że w czasie okupacji niemieckiej Białka była zamieszkiwana głównie przez Polaków, ale było też kilka rodzin ukraińskich i żydowskich. Ci ostatni ukrywali się na terenie lasów parczewskich.

W grudniu 1942 roku panowała jednak sroga zima. Pewnej nocy do domu Bułtowiec, którzy na ówczesne czasy byli bogatą rodziną (mieli m.in. 8-hektarowe gospodarstwo i kilkaset sztuk drobiu) zapukała 17-letnia Żydówka ze swoim 10-letnim bratem.

Dzieci poprosiły o pomoc.

– Jan, mój pradiadek, był kowalem i miał kuźnię, a Zygmunt, czyli mój dziadek – był rybakiem, wszyscy mieszkali w dużym domu, dysponowali m.in. piwnicą, co w tamtych czasach nie było częste. Moi przodkowie schowali w piwnicy dziewczynę i chłopca, karmili ich oraz poili. Nie brali za to żadnych pieniędzy, zwłaszcza że znali rodzinę 17-latk i 10-latk. Ze względów bezpieczeństwa nikomu o tym jednak nie mówili – mówi pan Mariusz.

Pewnej nocy w Białce długo wylął pies, co według ludowych przesądów oznaczało, że któryś z mieszkańców, straci życie. Niebawem nastąpiła prawdziwa hekatomba.

– Niemcy dowiedzieli się, że moja rodzina trzyma Żydów. Wpadli esesmani z Lubartowa i zaczęli przeszukiwać wszystkie domy. Rano wygonili z domu m.in. moją tatę, ciotkę, moją babkę, mojego dziadka, mojego pradiadka i moich wujków: jeden miał 17 lat, a drugi – 19. Zaprowadzili pod szkołę prawie całą wioskę, a na terenie nieruchomości moich przodków znaleźli ukrywającą dziewczynkę i chłopca. 10-latkę wyprowadzili z domu i strzelili mu prosto w głowę. Z kolei dziewczynę zaprowadzili pod szkołę



Obelisk upamiętniający pomordowanych mieszkańców Białki

(też została rozstrzelana – aut.) – tłumaczy pan Mariusz.

Terror

Niemcy zapędzili do szkoły kobiety i małe dzieci. Ciężko pobili Majewskiego, sołtysa Białki. Chcieli, aby wskazał im, jak wyglądają Bułtowiec.

– Wtedy on pod presją wskazał na mojego dziadka, mojego pradiadka oraz moich wujków, wszyscy zostali zabici, a potem wielu innych mieszkańców wsi. Dziadek próbował uciekać w stronę jeziora, postrzelili go w łydękę, ale był w stanie biec. Po drugiej stronie jeziora Bialskiego stali jednak Niemcy. Kiedy dziadek po lodzie przebiegł przez jezioro, to puścili mu serię w brzuch – tłumaczy pan Mariusz.

Jego tata przeżył, bo przebywał w szkole wraz z miejscowymi kobietami, które na widok trupów krzyczały tak głośno, że słyszeli to mieszkańcy oddalonej o dobrych kilka kilometrów Sosnowicy.

– Niebawem ojciec wyszedł ze szkoły i najpierw próbował ze stosu trupów wyciągnąć swojego 17-letniego wujka. Tak się siłował, że wyjął mu mózg. Wkrótce na miejsce przyszedł inny z moich wujków, który był leśniczym. Powiedział do mojego ojca: „co my teraz zrobimy Zbysiu? Nie ma drewna, nie ma trumien, aby ich pochować”. Mój tata powiedział, że będzie można wykorzystać



Grudniowe uroczystości ku czci pomordowanych mieszkańców Białki

Dziadek próbował uciekać w stronę jeziora, postrzelili go w łydękę, ale był w stanie biec. Po drugiej stronie jeziora Bialskiego stali jednak Niemcy. Kiedy dziadek po lodzie przebiegł przez jezioro, to puścili mu serię w brzuch

Terror

Niemcy dowiedzieli się, że moja rodzina trzyma Żydów. Wpadli esesmani z Lubartowa i zaczęli przeszukiwać wszystkie domy. Rano wygonili z domu m.in. moją tatę, ciotkę, moją babkę, mojego dziadka, mojego pradiadka i moich wujków: jeden miał 17 lat, a drugi – 19. Zaprowadzili pod szkołę prawie całą wioskę, a na terenie nieruchomości moich przodków znaleźli ukrywającą dziewczynkę i chłopca. 10-latkę wyprowadzili z domu i strzelili mu prosto w głowę. Z kolei dziewczynę zaprowadzili pod szkołę.

deski używane do robienia uli, bo bardzo lubił pszczoły – dodaje pan Mariusz.

Wina?

Po mordzie mieszkańcy Białki obwiniali za tragedię żyjących członków rodziny Bułtowiec. Podpalili dom, w którym mieszkała m.in. babka pana Mariusza.

– Pewnego razu przyjechał jej brat i namówił ją, aby wyjechała do Szczecina wraz

z moim tatą. W taki sposób trafił on na drugi koniec Polski, gdzie przez całe życie pracował. W Szczecinie zmarł i tam też został pochowany – mówi nasz rozmówca, który w grudniu ub. roku po ponad 20 latach przerwy odwiedził Białkę wraz ze swoim 22-letnim synem.

– Wcześniej byłem w Białce z moim tatą bodajże w 2000 roku. Powiat parczewski był wówczas Polską C, ale od tamtej pory sporo się zmieni-



Mariusz Bułtowiec
Ukrywał dziewczynę i chłopca

Jan, mój pradiadek, był kowalem i miał kuźnię, a Zygmunt, czyli mój dziadek – był rybakiem, wszyscy mieszkali w dużym domu, dysponowali m.in. piwnicą, co w tamtych czasach nie było częste. Moi przodkowie schowali w piwnicy dziewczynę i chłopca, karmili ich oraz poili. Nie brali za to żadnych pieniędzy, zwłaszcza że znali rodzinę 17-latk i 10-latk. Ze względów bezpieczeństwa nikomu o tym jednak nie mówili.

ło. Spore wrażenie zrobiły na mnie pięknie poodnawiane domy – dzieli się spostrzeżeniami p. Mariusz, zaznaczając, że żałuje, że uroczystości rocznicowe cieszyły się niewielkim zainteresowaniem młodzieży.

– Praktycznie wszyscy uczestnicy obchodów mieli ponad 60 lat. Trochę to smutne – mówi z nutką goryczy.

Grzegorz Rekiel



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Mechanik samochodów ciężarowych, Wólka Plebańska/ MD -Trans	1	3010 – 4500 zł/umowa o pracę
Lakiernik, Wyczółki/ VIKKING KTS	1	3200 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Piszczac Kol.	1	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3010 zł/umowa o pracę
Technolog projektant, Sławacinek Nowy	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Biała Podl./ MULTISERVICE	1	3010 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Małaszewicze/ADAMPOL	1	4200 – 4500 zł/umowa o pracę
Dystrybucja posiłków – kierowca, Biała Podl./JOL- MARK		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Główna księgowa, Biała Podl./ TSL PRO	1	4500 – 7500 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracowni produkcji, Rogoźnica Kol./Eurogrzyb	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego, Rogoźnica Kol./Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Rzeźnik – wędliniarz, Strzakty/ Karol		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pakowacz ręczny, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Kamieniarz, Wisznice/ GRANIT	1	9000 zł/umowa o pracę
Żołobnik, Wisznice/ GRANIT	1	8000 zł/umowa o pracę
Operator walca drogowego, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik segregacji drewna, Łomazy	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Sortowacz surowców wtórnych, Łomazy		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca – mechanik, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Biała Podl./ Szpilewicz	1	3100 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Grabanów/ MonTech Gas		19,7 – 30 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik biurowy, Biała Podl. Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Pielęgniarka, Terespol/ MEDYK	1	4500 – 5200 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Biała Podl./ Majka	1	3100 zł/umowa o pracę
Barber, Biała Podl./ Studio Urody	1	3100 zł/umowa o pracę

Brutalny rozbój w Parczewie. Areszt przedłużony

Kolejne miesiące mogą spędzić za kratami mężczyźni podejrzani o listopadowy rozbój przed jednym z parczewskich bloków.

W drugiej połowie listopada na policję zadzwonił 26-letni mężczyzna, który zgłosił, że został napadnięty.

Trzej znani mu mężczyźni uderzali 26-latka pięściami w twarz i kopali po całym ciele. Następnie wyrwali szaszetkę, w której znajdowały się między innymi: pieniądze, dowód osobisty oraz karta bankomatowa.

Trzej mieszkańcy miasta w wieku 18, 33 i 42 lata zostali zatrzymani. Usłyszeli zarzuty rozbój. Sąd zastosował areszt.

Mężczyźni mogą spędzić za kratami kolejne trzy miesiące. – Areszt wobec podejrzanych został przedłużony, ale na decyzję

sądu pierwszej instancji zostało złożone zażalenie do Sądu Okręgowego w Lublinie – powiedziała nam niedawno Joanna Łobacz, zastępca prokuratora rejonowego w Parczewie.

Wszystkim mężczyznom grozi kara od 2 do 12 lat więzienia. Dwaj z podejrzanych są ze sobą spokrewnieni, łączą ich więzy ojciec-syn. – Przyznali, że uczestniczyli w zajściu, ale nie uderzali pokrzywdzonego, a głównym agresorem był ich 33-letni kolega, który miał z pokrzywdzonym swoje porachunki. Powodem agresji miała być transakcja finansowa, do której w ostateczności nie doszło. Z kolei 33-latek obarczał całą winą kolegów, twierdząc, że znalazł się w złym miejscu w nieodpowiednim czasie – relacjonowali policjanci.

Grzegorz Rekiel

Sprzęt z Radzyna na pierwszej linii frontu

Zorganizowali zbiórkę pieniędzy, zakupili specjalistyczny sprzęt i wysłali na Ukrainę. Trójka radzynian wsparła ukraińskich terytorialsów wyposażeniem niezbędnym na pierwszej linii frontu.

Michał „Dryblas” Szczygielski, Patryk Hordejuk oraz Mateusz Gil mają wiedzę i doświadczenie z zakresu udzielania pomocy osobom poszkodowanym. Pracują w branży medycznej, ale w różnych jej gałęziach. Michał to handlowiec w branży druku 3D, Mateusz jest ratownikiem medycznym w radzyńskiej Stacji Pogotowia, a Patryk był wsparciem mentalnym.

– Od pierwszego dnia wojny wiedziałem, że konieczna będzie specjalistyczna pomoc walczącym oddziałom – mówi pan Michał, rodowity radzynianin, który od roku mieszka w Białej Podlaskiej.

Trójka radzynian zaczęła działać. – Zorganizowaliśmy zbiórkę pieniędzy, która przerosła oczekiwania. Z nie-



– Od pierwszego dnia wojny wiedziałem, że konieczna będzie specjalistyczna pomoc walczącym oddziałom – mówi Michał „Dryblas” Szczygielski

wielką garstką serdecznych znajomych z Radzyna Podlaskiego, przy wsparciu mojej rodziny z Warszawy, zebraliśmy środki na zakup sprzętu taktycznego i medycznego – opowiada pan Michał.

Mateusz Gil, pracownik Zespołu Stacji Pogotowia Ratunkowego w Radzynie Podlaskim, doskonale wiedział, jakie wyposażenie medyczne musi mieć żołnierz pierwszej linii walki.

Panowie zasobni w zebrane

środki ruszyli na zakupy. Dla ukraińskich terytorialsów zdobyli cenne wyposażenie – w pełni wyposażone zasobniki apteczek taktycznych, spiwory, baterie, koce wojskowe, monokulary, latarki „szperacze”, kominiarki, koce termiczne, bieliznę termiczną, światło chemiczne, opatrunki różnego rodzaju, hydrozele na oparzenia, płaszcz przeciwdeszczowy, latarki taktyczne i kątowne wojskowe, suchy prowiant, oraz wiele

innych.

– Wyposażenie pojechało na Ukrainę w konwoju humanitarnym. Wiem, że trafiło bezpośrednio do żołnierzy walczących na pierwszej linii frontu – dodaje pan Michał.

Warto też wspomnieć, że Stacja Pogotowia Ratunkowego w Radzynie Podlaskim przekazała Karetkę Pogotowia Ratunkowego dla jednego ze szpitali na Ukrainie.

Paweł Puzio



Śp. ks. kanonik Romuald Pawluczuk (1957 - 2022)

Odszedł ks. kan. Romuald Pawluczuk. Był proboszczem w Wilczyskach

GMINA WOLA MYŚŁOWSKA
Proboszcz parafii Niepokalanego Serca NMP w Wilczyskach zmarł 24 marca po długiej i ciężkiej chorobie.

Ks. Romuald Pawluczuk urodził się 25 października 1957 r. w Pratulinie. Święcenia kapłańskie przyjął 8 czerwca 1985 r. W latach 1992-1993 był wikariuszem parafii w Radoryżu Kościelnym, w gminie Krzywda. W latach 1999 – 2002 był proboszczem w Witorożu. Od marca 2002 r. objął

obowiązki duszpasterskie jako proboszcz parafii w Starym Bazanowie, gdzie głosił słowo Boże i służył przez pięć lat. W 2007 r. objął parafię w Wilczyskach, gdzie pełnił obowiązki duszpasterskie, pozostał do końca życia.

Msza żałobna za zmarłego ks. Pawluczuka będzie sprawowana w środę, 30 marca o godzinie 13.00 w Wilczyskach. Msza św. pogrzebowa będzie celebrowana w rodzinnej parafii Zmarłego w Pratulinie w czwartek, 31 marca o godzinie 11. Następnie ciało Kapłana zostanie złożone na miejscowym cmentarzu.

Pół postu, czyli zanikająca tradycja

Brama na dachu, wróbel w izbie



Fot. Ulan-Majewski

Przestawianie wozów czy wynoszenie bram to wielowiekowa, zanikająca dziś tradycja. W połowie postu młodzi chłopcy robili rozmaite figle, szczególnie w miejscu, gdzie mieszkali młode dziewczyny. Wrzucali do izby garnek z popiołem zwany gładyszką, wpuszczali do wnętrza wróbla, rozbierali wozy i wciągali je na dach, malowali okna słoniną. Na płotach, szybach, drzwiach domów i zabudowań gospodarskich pojawiały się humorystyczne, a nawet złośliwe sceny i postaci. Echom tamtych obyczajów jest współczesny zwyczaj malowania przystanków PKS i umieszczania napisu Środoposcie. Powyższe zdjęcie znaleźliśmy na fb profilu: Gmina Ulan i okolice - historia, turystyka, społeczność.

Zarzuty usłyszała też jego żona

Znęcał się nad rodzicami i miał narkotyki

BIAŁA PODLASKA: Do aresztu trafił mężczyzna podejrzany o posiadanie znacznej ilości narkotyków oraz znęcanie się nad członkami rodziny. Zarzuty usłyszała też jego żona.

W niedzielę, 20 marca, policjanci odebrali zgłoszenie dotyczące znęcania się 42-letniego białczanina nad rodzicami, z którymi mieszka. Członek rodziny przekazał, że mężczyzna wszczyna awantury, w trakcie których grozi rodzicom, szarpie ich, popycha i rzuca w nich różnymi przedmiotami.

Tego samego dnia mężczyzna został zatrzymany do wyjaśnienia. Policjanci ustalili, że 42-latek może również mieć znaczne ilości narko-



Fot. KMP Biała Podlaska

Mężczyzna został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty. Za posiadanie narkotyków odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo

tyków.

- W miejscu jego zamieszkania, jak też w mieszkaniu i samochodzie użytkowanym przez jego małżonkę policjanci znaleźli zielony susz oraz niemal 50 tabletek. Po przeprowadzeniu wstępnego badania potwierdzili, że jest to

marihuana, która wystarczyłaby do sporządzenia ponad 50 porcji dealerskich tych narkotyków oraz tabletki extazy - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

- Mężczyzna został doprowadzo-

ny do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty. Za posiadanie narkotyków odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo. O jego dalszym losie zadecyduje sąd.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej na wniosek policji i prokuratury zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu.

Za popełnione czyny grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności, a w przypadku czynu popełnionego w recydywie kara ta może zostać zwiększona o połowę.

Zarzuty posiadania narkotyków usłyszała też 37-letnia małżonka mężczyzny.

Joanna Niecko

Chciała sprzedać kanapę, a straciła pieniądze

BIAŁA PODLASKA: Niemal 1,3 tys. zł straciła mieszkanka gminy Piszczac. Kobieta została oszukana, gdy chciała sprzedać kanapę przez internet.

W piątek, 25 marca, na policję zgłosiła się mieszkanka gminy Piszczac w powiecie białskim, która padła ofiarą oszustów. Powiedziała, że na jednym z portali ogłoszeniowych wystawiła do sprzedaży skózaną kanapę. Skontaktowała się z nią osoba zainteresowana zakupem. Szczegóły ewentualnej

transakcji ustalone były przez komunikator internetowy.

- W trakcie korespondencji sprawca zaproponował, że to on zajmie się załatwieniem kuriera i przygotowaniem wysyłki. Jedyne co miała zrobić sprzedająca to kliknąć otrzymany link i wprowadzić dane, aby otrzymać opłatę za towar. Pokrzywdzona otrzymała jeszcze wiadomość z grafiką przypominającą stronę firmy kurierskiej, gdzie była również instrukcja, jak ma działać wysyłka i generowanie

linku - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z białskiej policji.

Kobieta kliknęła link, wypełniając formularz z danymi i potwierdziła otrzymane z banku kody. Dzięki temu oszuści przechycili dane logowania do bankowości elektronicznej i uzyskali dostęp do rachunku pokrzywdzonej. Z konta kobiety zostało wypłacone niemal 1,3 tys. zł. Policjanci wyjaśniają okoliczności i poszukują sprawcy.

Joanna Niecko

Wielkie poruszenie serc podczas „Słodkiej Niedzieli dla Wiktorka”

27 marca, przy czterech kościołach w gm. Kąkolewnica, po każdej mszy św. odbywała się tzw. słodka niedziela, czyli kiermasz ciast. Całkowity dochód był przeznaczony na leczenie Wiktorka Zawadzkiego z Brzozowicy Dużej. W rodzinnej miejscowości malucha zebrano 9 166,52 zł. W Polskowie - 7770 zł oraz 100 euro. W Kąkolewnicy - 11 130 zł oraz 5 euro. W pomoc włączyły się wszystkie szkoły z terenu gminy, radni i sołtysi oraz koła gospodyń wiejskich. Podziękowania organizatorzy kierują również pod adresem fotografa - Michała Sierpnia, który zainicjował charytatywną sesję zdjęciową w Domu Kultury w Brzozowicy Dużej.



Fot. Brzozowica Duża

Spłonęło kilka hektarów traw na łąkach i lasu



Fot. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie

Kiedy pierwsze zastępy dotarły na miejsce, ogień obejmował łąkę i wdzierał się w pobliski las

PARCZEW: W pobliżu Komarówki w gminie Sosnowica doszło do dużego pożaru. Spłonęło ok. 3 ha traw i 2 ha lasu.

W środę, 23 marca, po południu doszło do dużego

pożaru suchych traw. Interweniowało kilka jednostek straży pożarnej i wiele leśników.

- Kiedy pierwsze zastępy dotarły na miejsce, ogień obejmował łąkę i wdzierał się w pobliski las. Dzięki szybkiej reakcji strażaków i pracowni-

ków Nadleśnictwa Parczew obyło się bez dużych strat. Gdyby wiatr był silniejszy, pożar byłby trudny do opanowania - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Łącznie spłonęło ok. 3 ha łąk oraz 2 ha lasu. Strażacy



Dzięki szybkiej reakcji strażaków i pracowników Nadleśnictwa Parczew ogień nie rozprzestrzenił się na większe połacie lasu

wyjaśniają, że straty w przyrodzie w tego typu pożarach są trudne do oceny, bo wiele młodych roślin obumrze

w wyniku oddziaływania wysokiej temperatury.

W działaniach udział wzięły zastępy z: JRG Parczew, OSP

Sosnowica, OSP Stary Orzechów, OSP Nowy Orzechów, pracownicy Służby Leśnej.

Joanna Niecko

Rodzinie pilnie potrzebne są środki na odbudowę domu.

Dom stanął w ogniu.

Pomóżmy wdowie i jej dzieciom

POWIAT LUBARTOWSKI:

Rozpaliłam w piecu i pojechałam po syna do szkoły. Po godzinie zadzwonił brat, że mi się dom pali! - opowiada Agnieszka Kobyłka z Cegielni w gm. Ostrówek. Wdowa z piątką dzieci z dnia na dzień została bez dachu nad głową. Pomogła rodzina i sąsiedzi, zapewniając doraźne mieszkanie.

Męża znaleźli w ponad dwumetrowym betonowym dole

W styczniu minął rok, jak zginął mąż pani Agnieszki, dwa miesiące później, 9 marca rodzinę spotyka kolejna wielka tragedia. Pożar domu.

- Mieszkaliśmy z teściową i czworgiem dzieci. Starsza córka Anna pracuje i wynajmuje stancję w Siedlcach. Mąż rok temu zmarł w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Wpadł do ponad dwumetrowego betonowego wjazdu, kilka metrów od domu. - Wykonywał prace przy instalacji wodnej w gospodarstwie - mówi poszkodowana w pożarze pani Agnieszka.

- Znalazłam go nieżywego kilka metrów od domu. Zaniepokoiło mnie, że dość długo nie wracał i poszłam zobaczyć, co się dzieje. Obeszłam wszystkie budynki inwentarskie, ale nigdzie męża nie znalazłam. Wracając, zobaczyłam odsuniętą pokrywę od studzienki. To miejsce, gdzie jest umiejscowiony u nas główny zawór od instalacji odpowiadającej za zasilenie w wodę. Pochyliłam się, żeby zasunąć pokrywę i zairazowałam do środka. Mąż tam leżał, na dnie studzienki, twarzą w wodzie. Gdy go wyjęliśmy, już nie żył. To było zimno, tego dnia akurat chwycił mroź, sywał śnieg i wiał silny wiatr. Nie wiadomo, jak to się stało, że mąż znalazł się w tym miejscu. Być może chciał zakręcić zawór i wpadł do środka. Policja namierzyła 2,2 m głębokości tej studzienki - opowiada.

Brat zadzwonił i powiedział, że mi się dom pali!

Najmłodszy syn pani Agnieszki ma 13 lat, jest dzieckiem autystycznym, z racji niepełnosprawności w rozwoju psychoruchowym wymaga całodobowej opieki. Pani Agnieszka zabiera go codziennie na zajęcia do szkoły specjalnej w Radzynie.



W pomoc angażują się przedstawiciele samorządu, sąsiedzi i rodzina. Na zdjęciu od lewej sołtys Cegielni Małgorzata Krupa, radna gminy Ostrówek Elżbieta Pogoda, szwagierka Grażyna Kobyłka, Agnieszka Kobyłka, córka Monika Kobyłka, siostra Ewa Jesionek

- W środę 9 marca jak zwykle zawiozłam syna rano do szkoły i wróciłam do domu. Teściowa jest osobą chorą na Alzheimera, od trzech lat nie wstaje z łóżka i jest całkowicie zdana na pomoc rodziny. Tego dnia miała wyznaczoną wizytę fizjoterapeuty. Przed południem przyszła do niej fizjoterapeutka, wykonała zalecane zabiegi i chwilę porozmawialiśmy. Około 13 rozpaliłam w piecu i pojechałam po syna do szkoły. Byłam już w Radzynie, gdy zadzwonił brat, mówiąc, że dom mi się pali. To był szok, w pierwszej chwili nie wiedziałam, co robić, czy wracać, ratować dobytek, czy odebrać najpierw syna ze szkoły. Nie chciałam zostawiać Tomka samego, wpadłam biegiem do szkoły... - relacjonuje samotna matka.

Sąsiedzi zadzwonili po straż pożarną i wynieśli z płonącego domu starszą, chorą na Alzheimera kobietę. Od trzech lat seniorka jest przykuta do łóżka i całkowicie zależna od rodziny.

Straż pożarną wezwali sąsiedzi

Pani Agnieszka musiała wrócić czym prędzej do domu, który trawił ogień. Mimo wszystko starała się zachować spokój i sprawny umysł, prowadząc auto. Pamięta, że syn, przez większość drogi do domu nie odzywał się, tylko płakał. Wiedziała, że jest przerażony, podobnie jak ona, na myśl o tym, co stanie się z ich domem.

- Na miejscu była już straż pożarna i trwała akcja gaśnicza. Kto mógł ze wsi, to przyszedł, żeby pomóc. Służby o pożarze powiadomili sąsiedzi. Natychmiast

Chodzi przede wszystkim o pomoc w zbiorce pieniędzy na materiały budowlane, żeby rodzinie udało się w miarę szybko odbudować dom. Może znajdą się dobrzy ludzie, którzy zechcą pomóc. Apelujemy również o pomoc do właścicieli firm budowlanych, którzy chcieliby przekazać rodzinie pani Agnieszki materiał do wykończenia wnętrza domu - apelują przyjaciele i rodzina pani Agnieszki

Sąsiedzi zadzwonili po straż pożarną i wynieśli z płonącego domu starszą, chorą na Alzheimera kobietę

wynieśli też teściową z płonącego domu i zabrali ją do siebie. Trochę się uspokoiłam, wiedząc, że jest bezpieczna - przyznaje pani Agnieszka.

Nie wiadomo, jak doszło do zapłonu

Dom, w którym mieszkali, postawili dziadkowie śp. męża pani Agnieszki. Ma ponad pół wieku. Rodzina w miarę możliwości przeprowadzała remonty. Pięć lat temu położyli nowy dach, zainwestowali w instalacje solarne, wymienili piec i centralne ogrzewanie.

W ubiegłym roku zrobili łazienkę. Ogień strawił konstrukcję dachu i zostawił zgłiszczą.

- Ludzie cały czas przychodzą i pytają, co pomóc. Siostra pomaga mi przy sprzątanym. Sąsiedzi proponowali nam mieszkanie. Przy wynoszeniu mebli zaangażowanych było bardzo dużo osób. Udało się większość rzeczy wynieść - mówi pani Agnieszka.

- W pierwszej chwili, jak wpadłam do domu, to złapałam oszczędności dzieci, komputer

i ważne dokumenty. Między innymi dokumenty, które miałam tego dnia zanieść do ZUS w związku z decyzją odmowną w sprawie przyznania mi zasiłku pielęgnacyjnego na chore dziecko. Zamierzałam złożyć odwołanie - przyznaje.

Ogień pojawił się przy kominie.

Strażacy jako przyczynę pożaru wstępnie określili awarię instalacji elektrycznej, jednak elektrycy to wykluczają. Po przybyciu na miejsce agent ubezpieczeniowy wskazał, że przyczyna pożaru może jednak tkwić w kominie.

- Ilu fachowców, tyle opinii i to są tylko przypuszczenia - mówi rodzina. - Czekamy na decyzję firmy ubezpieczeniowej.

Pani Agnieszka z rodziną na razie mieszka u swoich rodziców w sąsiedniej wsi. Wkrótce, wraz z dziećmi ma zamieszkać u najbliższych sąsiadów, którzy zaoferowali jej nieodpłatnie użyczenie pomieszczeń na parterze, dopóki nie odbuduje własnego domu. Córka Anna założyła zrzutkę na portalu



Pożar zniszczył cały strych, konstrukcję dachu i część pomieszczeń mieszkalnych



Pięcioro dzieci pani Agnieszki z dnia na dzień zostało bez dachu nad głową. Córka Anna Kobyłka założyła zbiórkę pieniędzy na rzecz swojej rodziny z Cegielni. Link do zbiórki w ramce obok

Na portalu zrzutka.pl córka Anna zorganizowała zbiórkę pieniędzy na odbudowę domu rodzinnego po pożarze

„W wyniku pożaru uległ zniszczeniu mój dom rodzinny, w którym do tej pory mieszkała moja mama, czwórka rodzeństwa i obłożnie chora babcia, najmłodszy z braci z racji niepełnosprawności wymaga stałej opieki. W ubiegłym roku zmarł mój tata, a teraz spotkała nas kolejna tragedia. Pożar zniszczył cały strych,

konstrukcję dachu i część pomieszczeń mieszkalnych. Udało się ocalić większość rzeczy osobistych domowników, jednak dom nie nadaje się do zamieszkania, a na chwilę obecną istnieje ryzyko zawalenia się dachu i stropu. Dom wymaga kompleksowej odbudowy. Będziemy wdzięczni za każdą pomoc.”

<https://zrzutka.pl/kwms3n?fbclid=IwAR0iNw9pE3IYUQASqYlzkY15ygJR39khHOU32PDj68s7YmpDfYdudQmRZxQ>

Na rzecz pogorzalców kwestują sołtysi z terenu gminy Ostrówek. Proszą o dobrowolne wpłaty w miarę posiadanych możliwości. Post jest dostępny na stronie internetowej UG Ostrówek.

<http://www.ostrowek.pl/art,1972,zbiorka-pieniedzy-na-rzecz-pogorzalcow-z-cegielni>

zrzutka.pl, gdzie można wpłacać pieniądze, aby pomóc rodzinie w odbudowie domu.

Pani Agnieszka i jej najbliżsi nie tracą wiary, że uda im się z pomocą dobrych ludzi odbudować swój dom.

- Budynek oglądał inspektor budowlany i twierdzi, że jak najbardziej na tych ścianach możemy odbudowywać nasz dom.

Jutro ma przyjechać projektant dzięki pomocy urzędu gminy w Ostrówku i zadecyduje, czy podejmie się wykonania projektu. Jeśli nie, będziemy szukać kogoś, kto nam ten projekt wykona. Odbudujemy nasz dom - patrzy z nadzieją w przyszłość pani Agnieszka.

Magdalena Sych

REG

Ktoś podpalił miejsce, gdzie znaleziono zwłoki Patryka. Przypadek?

POWIAT LUBARTOWSKI:

Ogień strawił łąkę w sobotę. Ominął tylko ten skrawek, na którym stoją znicze. Pożar w tym miejscu spowodował, że odżyły spekulacje dotyczące śmierci mieszkańca gm. Michów. A na niedawnej sesji rady gminy radny Marian Wicha zapytał policję wprost o „zabójstwo”.



W sobotę po południu ogień zobaczyli mieszkańcy Gawłówki. Na spalonej łące widać znicze. To miejsce znalezienia zwłok Patryka

Zaginął po wyjściu z imprezy

Przypominamy, że Patryk Haber wyszedł 13 listopada ok. godziny trzeciej nad ranem z osiemnastki u kolegi z remizy w miejscowości Młyniska i wszelki ślad po nim zaginął. Jego ciało znaleziono po prawie dwóch i pół miesiąca poszukiwań, na łące w odległości zaledwie kilometra od miejsca, w którym był widziany po raz ostatni. Na zwłoki mężczyzny natknął się mieszkaniec wsi Gawłówka, szukając przez lornetkę tzw. zrzutów poroża. Ciało było pozbawione części garderoby, częściowo przemarznięte. Brakowało telefonu, który Patryk miał przy sobie, wychodząc na imprezę. Ostatnie połączenie - jednosekundowy sygnał - wykonał do cioci po godzinie trzeciej, czyli chwilę po tym, jak zaginął.

Nie wiadomo, jak Patryk znalazł się w miejscu, gdzie zostało odnalezione jego ciało. To w przeciwnym kierunku niż prowadzi droga do jego domu w Katarzynie.

Myśleliśmy, że koledzy Patryka przyjechali znicze palić na to miejsce, a później się okazuje, że się pali trawa

Sekcja zwłok nie wykazała, że ktoś przyczynił się do jego śmierci.

Mieszkańcy wciąż żyją tą sprawą. W sobotę pojawiły się dodatkowe okoliczności, które utwierdziły ludzi w podejrzeniach, że to mogło nie być zwykłe zaginięcie...

Udało nam się dotrzeć do świadków sobotniego zdarzenia, ale zastrzegali sobie anonimowość.

Ogień pojawił się w sobotę

W sobotę po południu ogień zobaczyli mieszkańcy Gawłówki.

- Byliśmy na podwórku i z daleka było widać ogień, wcześniej stanął tam jakiś samochód, Ludzie zadzwonili na 112 i dyspozytor poprosił, żeby spisać rejestrację auta. To było auto zarejestrowane poza naszym powiatem, ale ludzie byli od nas podobno. Mówili, że przyjechali, bo tu mają działkę -

opowiadają świadkowie sobotnich wydarzeń.

- Powiadomiono straż pożarną, nie wiemy, z jakiego powodu policja przyjechała, może dlatego, że tu leżały podrzucone zwłoki tego chłopaka - podejrzewają.

Miejscowi od początku nie wierzą, że zwłoki Patryka leżały w tym miejscu przez ponad dwa miesiące.

- Jak zaginął to rodzina, straż leśna, straż pożarna i policja go poszukiwała, szli jeden obok drugiego, dron był. Bardzo dużo osób. Przez trzy dni były intensywne poszukiwania w tym kierunku, gdzie on został potem znaleziony, szukali i zwłok nie widzieli. Niemożliwe, żeby nie znaleźli, niewidomy by się potknął o te zwłoki, jak oni tam chodzili, naprawdę. To jest nierealne, żeby on tam leżał - słyszymy taką opinię od wielu osób.

Gdy pojawił się obcy samochód, mieszkańcy myśleli, że to może myśliwi przyjechali na polowanie. Potem, jak twierdzą, widzieli ogień i młode osoby, które uciekały. Te same, co wcześniej kręciły się wokół tego auta. Początkowo przez myśl im przeszło, że może koledzy przyjechali zapalić znicze w miejscu odnalezienia ciała Patryka.

- Myśleliśmy, że przyjechali tu znicze palić na to miejsce, a później się okazuje, że się pali trawa - mówią mieszkańcy. Podejrzewają, że chodziło o celowe podpalenie tego miejsca.

- To było tak podpalone, żeby akurat to miejsce się spaliło. Idealnie tam, gdzie leżał. Takim łukiem - w dolinie od zakrętu aż po te drzewa z lewej strony, tak, żeby to miejsce akurat, co leżał, żeby się zapaliło. Nic więcej - twierdzą świadkowie.

Ogień udało się stłumić strażakom z Michowa, na miejscu była policja z Kamionki i służby leśne.

Kpt. Michał Mazur, z PSP w Lubartowie potwierdza, że

w sobotę około godz. 17 paliła się trawa. Jako lokalizację podaje Młyniska. Przyczyną większości tego typu zdarzeń są podpalenia. Pożar gasiły zastępy OSP Michów i JRG Lubartów. Spłonęło 0,5 ha nieużytków.

W toku postępowania będzie ustalone, czy było to podpalenie, czy pożar wybuchł z innej przyczyny - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie

Na miejscu była również policja. - Policję zawiadomiła o podpaleniu jedna z mieszkańców pobliskich miejscowości. Nie było zagrożenia pożarem dla pobliskich budynków. Policjanci sporządzili notatkę w kierunku artykułu 82 Ko-

deksu Wykroczeń (mówi on o spowodowaniu zagrożenia pożarowego - przyp. red.). W toku postępowania będzie ustalone, czy było to podpalenie, czy pożar wybuchł z innej przyczyny - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Policja nikogo w tej sprawie nie zatrzymała.

Radny pyta kierownika posterunku

W połowie marca na sesji Rady Gminy w Michowie Piotr Kołodziejczyk, kierownik miejscowego posterunku, mówił o stanie bezpieczeństwa na terenie gminy Michów, który ocenił jako zadowalający. Radni mogli zadawać przedstawicielowi policji pytania.

Marian Wicha poruszył sprawę Patryka Habra.

- Czy coś może pan powiedzieć na temat ostatniego zabójstwa na terenie naszej gminy? - mówił radny.

- Jakiego zabójstwa? - dopytywał kierownik posterunku.

- Tego człowieka z Katarzyna. To nie w gestii pana, tak? Z Katarzyna ten człowiek, co zginął - tłumaczył radny.

- Powiem tak, jeżeli jest pan w posiadaniu takich informacji, że było to zabójstwo, proszę się zgłosić do KPP w Lubartowie, tam jest prowadzone to postępowanie i proszę złożyć zeznania formalne na protokół, skąd ma pan taką wiedzę - poradził policjant.

MS

47-latek postawił na nogi straż i policję

Zaalarmowane przez zaniepokojoną rodzinę służby znalazły skrajnie wychłodzonego i wyczerpanego mieszkańca gminy Kaziemierz Dolny w na polu.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek. Rano 47-latek oznajmił bliskim, że idzie do lasu po drewno. W ciągu dnia raz skontaktował się z rodziną, a potem jego telefon

milczał, a mężczyzna nie oddzwaniał. Początkowo domownicy na własną rękę szukali mieszkańca jednej z podkaszimskich miejscowości. Niestety bezskutecznie. W obawie o jego życie i zdrowie zgłosili zaginięcie na policję.

- W jednostce został ogłoszony alarm. Do pomocy zaangażowano także strażaków z państwowej i ochotniczej straży pożarnej - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy

Powiatowej Policji w Puławach.

Policjanci i strażacy przeszukiwali tereny leśne, gdy w końcu trafili na ślady roweru, następnie natknęli się na piłę spalinową i rower należący do zaginionego. Po północy ochotnicy z Wierzchośniowa na jednym z pól dostrzegli leżącego człowieka. Okazało się, że to zaginiony 47-latek. Skrajnie wychłodzony i wyczerpany trafił do szpitala.

Marta Pietroni

Lublin: Policjanci odnaleźli schorowanego 82-latka

Szczęśliwie zakończyły się poszukiwania za zaginionym schorowanym 82-latkiem. Został odnaleziony po kilku godzinach.

22 marca po południu policjanci z III Komisariatu Policji w Lublinie zostali powiadomieni o zaginięciu 82-latka. Mężczyzna wyszedł z domu

i nie powiedział rodzinie, dokąd się wybiera. Mieszkaniec Lublina jest osobą schorowaną i ma problemy z pamięcią.

W związku ze zgłoszeniem na 3. komisariacie ogłoszono alarm. Informację przekazano również do monitoringu miejskiego, Służby Ochrony Kolei, Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej Legii Akademickiej oraz Straży Miejskiej. Zdezorientowany mężczyzna został od-

naleziony po kilku godzinach przez policjantów.

- Senior błąkał się po jednym z centrów handlowych, kilka kilometrów od domu. Po konsultacji lekarskiej został przekazany pod opiekę najbliższemu - mówi kom. Kamil Gołbiowski.

(McM)

Znowu będzie sukces i za kilkaset tysięcy zł. pójdzie na „kształtowanie postaw obywatelskich”

Fundacja syna starosty ma znów szansę na publiczną kasę

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Po sukcesach zwyciężonych 615,5 tys. zł dotacji syn starosty łęczyńskiego, Karol Niewiadomski złożył właśnie wniosek o kolejne dofinansowanie w konkursie ogłoszonym przez Narodowy Instytut Wolności. Dokument przeszedł już ocenę formalną.

Powtórzy swój sukces?

Założona przez Karola Niewiadomskiego Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego złożyła wniosek o dofinansowanie swoich działań w ramach edycji 2022 Programu Fundusz Inicjatyw Obywa-



Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego założona przez Karola Niewiadomskiego, syna starosty Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS) wnioskuje o 228.410 zł dotacji na projekt „EKO Powiat”

telskich NOWEFIO na LATAch 2021-2030, który jest kontynuacją programów rządowych skierowanej do sektora organizacji pozarząd-

dowych. Podstawowy cel programu NOWEFIO to promocja działalności społecznej, aktywizacja i formowanie postaw obywatelskich.

Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego założona przez Karola Niewiadomskiego, syna starosty Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS) wnioskuje o 228.410 zł dotacji na projekt „EKO Powiat”. Wniosek zakwalifikował się już do oceny merytorycznej. Czy otrzyma kolejną kasę od państwa? Dowiemy się niebawem.

Niezwykle skuteczny

Przypomnijmy, że Karol Niewiadomski zasłynął z tego, że założył Fundację Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego w styczniu 2021 r.

i zaledwie miesiąc później ubiegał się o publiczne pieniądze.

Zdawało się, że szanse nie są za duże, bo komisja będzie oceniała m.in. doświadczenie organizacji i zespołu ekspertów, ale dla chęć nic trudnego.

Komisja oceniająca projekt fundacji syna starosty przyznała jej maksymalną liczbę punktów za doświadczenie i już wiosną ub. roku informowaliśmy o pierwszej dotacji dla fundacji syna starosty, a w sierpniu ub. r. o kolejnej, dzięki czemu organizacja Karola Niewiadomskiego przytuliła łącznie 615,5 tys. zł. Środki te otrzymała od Narodowego Instytutu Wolności, rządowej agencji powołanej przez polityka PiS, Piotra Glińskiego.

Sprawozdanie prywatne

Nie wiemy jednak, ile tych środków zostało już wykorzystanych, bo NIW kilkakrotnie odmówiła nam wysłania sprawozdania z ubiegłorocznych działań Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Póki co dostajemy jedynie takie odpowiedzi od NIW: „Uprzejmie informujemy, że wskazane sprawozdanie nie zostało jeszcze zatwierdzone przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. W związku z powyższym sprawozdanie jest dokumentem prywatnym i na tym etapie nie podlega udostępnieniu w trybie informacji publicznej”

Kamil Kulig



Policja szuka sprawców W maskach kłownów napadli na jubilera

LUBLIN: Policja szuka osób, które okradły sklep jubilerski. Ich łupem padła biżuteria o łącznej wartości ok. 2 mln zł. Sprawcy mieli mieć na twarzach maski kłownów.

W środę (23 marca) wieczorem doszło do napadu na sklep jubilerski przy ul. Turkusowej w dzielnicy Czuby. Jak podają lubelskie media - zamaskowane osoby ukradły biżuterię o łącznej wartości około 2 mln zł oraz że policja nie podaje wielu szczegółów na temat zdarzenia.

Poszukiwane są prawdopodobnie trzy osoby, które były widziane w okolicy sklepu. Miały one obezwładnić pracownika, a potem ukraść kosztowności. Poza tym, jak informują media z Lublina - złodzieje mieli na twarzach maski kłownów, a jeden z nich - przedmiot przypominający pistolet. Po dokonaniu rabunku uciekli. Teraz szuka ich policja.

Joanna Niecko

Nastolatkiwie okradli i pobili przechodnia

Policja zatrzymała dwóch młodych mężczyzn, którzy odpowiedzieli na rozbój. Napadli, pobili i okradli przypadkowego mężczyznę.

Na początku marca przy ulicy Zana idący chodnikiem 24-latek został zaczepiony przez dwóch młodych mężczyzn, którzy zażądali od niego pieniędzy.

Gdy mieszkaniak Pisz oświadczył, że posiada jedynie 5 złotych, zaczęli go bić. Następnie sprawcy ograbili pokrzywdzonego ze wszystkich wartościowych przedmiotów, jakie posiadał. Ich łupem padł telefon komórkowy, słuchawki bezprzewodowe, portfel, okulary oraz inne drobne rzeczy. Po zdarzeniu napastnicy wykorzystali znajdującą się w portfelu kartę płatniczą do zrobienia zakupów w sklepie monopolowym. Łączną wartość strat oszacowano na blisko 2 tysiące złotych - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci zatrzymali dwóch sprawców w wieku 17 i 18 lat. W trakcie przeszukania u zatrzymanych i w lombardzie funkcjonariusze odnaleźli większość skradzionego mienia.

Joanna Niecko
REG

Prokurator chciał ostrzejszego wyroku. Tymczasem sąd zdecydował się na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary

Zabił, bo się bronił. Kara złagodzona o połowę

POW. PUŁAWSKI: Sąd Apelacyjny w Lublinie o połowę zmniejszył karę dla oskarżonego skazanego za zabójstwo. Uznano, że puławianin Dariusz S. zadał śmiertelny cios nożem Adamowi H. bo się bronił.

W nocy z 18 na 19 marca 2019 roku przy ul. Wróblewskiego w Puławach Adam H. został ugodzony nożem w klatkę piersiową. 60-latek zmarł na miejscu. Zarzut zabójstwa usłyszał 29-latek wówczas Dariusz S., a jego kompan - 20-latek wówczas Maciej M. - został oskarżony o nieudzielenie pomocy pokrzywdzonemu i zacieranie śladów przestępstwa.

W grudniu 2020 roku Dariusz S. został skazany na 12 lat pozbawienia wolności.

Nie ma mowy o tym, aby przyjąć, że Dariusz S. działał w obronie koniecznej, ponieważ w każdej chwili miał możliwość, by oddalić się od tego miejsca, aby uniknąć dalszego ciągu zdarzeń - uzasadniał sędzia Piotr Łaguna.

Maciej M. został uznany za winnego zacierania śladów przestępstwa. Kara to siedem miesięcy pozbawienia wolności. Z zarzutu nieudzielenia pomocy Adamowi H. został oczyszczony.

Prokurator chciał surowszej kary

Apelację od tego wyroku złożył prokurator, który domagał się surowszej kary dla oskarżonego - 15 lat pozbawienia

wolności.

To było zabójstwo z zamiarem ewentualnym, a taka kara w tym przypadku razi swoją łagodnością. Trzeba brać pod uwagę, że oskarżony był w stanie znacznej nietrzeźwości w chwili popełnienia czynu - argumentował prokurator Ziemowit Sułek.

W kwestii Macieja M. prokurator oczekiwał uchylecia wyroku i przekazania sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Z kolei obrona Dariusza S. apelowała o uniewinnienie mężczyzny i uznanie, iż działał w obronie koniecznej.

Zdarzenie miało charakter dynamiczny, oskarżony i pokrzywdzony doskakiwali do siebie. Dariusz S. trzy razy konfrontował się z Adamem H. gołymi rękoma, bez użycia noża. Oskarżony stopniowo użycie środków w celu odparcia zamachu. Nie używał noża, gdy nie było to konieczne - dodała - argumentowała mecenas Agnieszka Szymczyk.

Adwokatkę zaznaczyła, że jeśli jednak Sąd Apelacyjny w Lublinie uzna, że doszło w tym przypadku do przestępstwa, to apeluje o zakwalifikowanie tego jako przekroczenie obrony koniecznej i zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Oskarżony został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu, był skuty w kajdanki. Pilnowali go policjanci.

Obawiałem się Adama, był dużo postawniejszy ode mnie. Nawet nie wiem, w którym momencie do tego doszło. Przysięgam, że nie chciałem, żeby coś takiego się stało. Wiem, że czasu



- Przysięgam, że nie chciałem, żeby coś takiego się stało. Wiem, że czasu nie cofnę, ale przepraszam. Błagam rodzinę Adama o wybaczenie - deklarował we wtorek w sądzie Dariusz S.

Agnieszka Szymczyk, obrończyni oskarżonego Dariusz S. trzy razy konfrontował się z Adamem H. gołymi rękoma, bez użycia noża. Nie używał noża, gdy nie było to konieczne

nie cofnę, ale przepraszam. Błagam rodzinę Adama o wybaczenie - podkreślił we wtorek w sądzie Dariusz S.

Uderzył pięścią, zadał cios nożem

Sąd Apelacyjny przychylił się częściowo do argumentów obrony. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości zmienili wyrok Sądu Okręgowego. Uznali bowiem, że Dariusz S. działał w ramach obrony koniecznej, której granice oskarżony jednak przekroczył. Kara to sześć lat pozbawienia wolności, bo zastosowano nadzwyczajne złagodzenie kary, co pozwala wymierzyć karę poniżej dolnego progu za-

grożenia.

Po tym, jak Adam H. upadł na ziemię w wyniku mu zadanego przez Dariusza S. ciosu pięścią w twarz, oskarżony zadał mu cios nożem o długości ostrza wynoszącej 10 cm w klatkę piersiową po stronie lewej - relacjonowała ustalony przebieg zdarzenia sędzia Agnieszka Pawłowska.

Na poczet kary Dariusza S. zaliczono mu dotychczasowy pobyt w areszcie, czyli od grudnia 2019 roku do marca 2022 roku.

Wyrok Sądu Okręgowego w stosunku do Macieja M. został utrzymany w mocy.

Było tu udzielenie pomocy, we właściwy sposób. Maciej M. nie mógł nic więcej zrobić - za-

znaczył sędzia Stanisław Olcho- wy.

Wyrok jest prawomocny.

Ostatnia przysługa

W marcu 2019 roku partnerka oświadczyła Dariuszowi S., że kończy z nim związek, po czym wyprowadziła się z zajmowanego przez nich mieszkania w bloku przy ul. Wróblewskiego w Puławach. Kilka dni później zadzwoniła do byłego już partnera, by poinformować go, że należące do niej rzeczy przyjdzie odebrać jej znajomy. O przysługę poprosiła Adama H.

O umówionej godzinie Dariusz S. stawiał się przed swoim blokiem przy ul. Wróblewskiego, wraz z kolegą - Maciejem M. Obaj byli pod wpływem alkoholu. Na miejscu skonfrontowali się z Adamem H.

Mędzy mężczyznami doszło do szarpaniny, która skończyła się tragicznie dla Adama H. Według ustaleń śledczych 60-latek otrzymał od Dariusza S. cios w twarz, miał ranę ciętą ucha, ale przede wszystkim głęboką ranę kłutą klatki piersiowej. Mężczyzna został znaleziony martwy w miejscu, w którym doszło do sprzeczki. Na jego ciało natrafili policjanci, wezwani chwilę wcześniej za pośrednictwem anonimowego telefonu na numer alarmowy.

Dariusz S. w przeszłości był już karany za udział w bójce lub pobiciu, za co odsiedział rok w zakładzie karnym w latach 2014-2015. Maciej M. w przeszłości był karany za kradzież z włamaniem.

Dominik Smagała

Choć na tych billboardach jest logo PiS, władze powiatu uważają, że są wyłącznie informacyjne

Billboardy z ministrem Soboniem są pod dobrym adresem?

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:
Głosami radnych koalicji PiS-PO skarga na działalność starosty została uznana za bezzasadną. Chodziło o zawieszenie banerów z wizerunkiem posła PiS Artura Sobonia na budynkach starostwa zarządzanego przez tę partię.

Na billboardach tych jest napis „Artur Soboń”, a poniżej kwota dotacji i informacja, na co została przeznaczona. Do tego symbol „Polski Ład” i hasło „Miliardy dla regionu”.

Takie billboardy zawieszone zostały na trzech budynkach należących do Starostwa Powiatowego w Łęcznej. Jeden z nich znajduje się na budynku „Gryf”, który starostwo kupiło w ub. roku od firmy Orange, drugi na garażu, który jest zapleczem tego budynku, a trzeci na nowej siedzibie Spółdzielni Socjalnej „Pod dobrym adresem” przy al. Jana Pawła II 63.

Czy wszyscy mogą się promować na budynkach starostwa?

Władze powiatu nie widzą problemu, twierdząc, że to jedynie banery o „treści informacyjnej”, a o agitacji politycznej ich zdaniem nie ma mowy, bo nie odbywają się obecnie żadne wybory.

W związku z ich zawieszeniem skargę na działalność starosty Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS) złożył Rafał Maksymowicz, lider wojewódzki Stowarzyszenia Polska 2050 i mieszkaniec Kijan. Skargę radni rozpatrywali na ostatniej sesji Rady Powiatu Łęczyńskiego w czwartek, 24 marca.

Na posiedzeniu obecny był autor skargi. - Uważam, że są to banery wyborcze i mają w intencji wyłącznie promocję pana Artura Sobonia. Przeanalizowałem również banery wyborcze, jakie pan Artur Soboń miał podczas ostatniej kampanii parlamentarnej i te banery nie różnią się niczym. To samo zdjęcie, to samo tło, ta sama czcionka. Dodatkowo na tych banerach, które wiszą cały czas na budynkach starostwa, jest logo partii, z której pochodzi, czyli Prawa i Sprawiedliwości – mówił Rafał Maksymowicz.

I pytał: - Czy wszystkie stowarzyszenia, jakiegokolwiek podmioty polityczne również mogą w jakiś sposób się promować za darmo na budynkach starostwa? Bo ja wysłałem takie zapytanie, ale niestety nie dostałem odpowiedzi. Bo ja też bym chciał, osobiście ze swoich środków wywiesić jakiś baner promujący.

Maksymowicz dodał, że na billboardzie, który chciałby zawiesić, nie znalazłoby się jego zdjęcie ani imię oraz nazwisko i byłby to baner wyłącznie informacyjny.

„To skandaliczne, że te



Na banerach, które zdaniem władz powiatu są wyłącznie „informacyjne” widnieje logo Prawa i Sprawiedliwości



Teodor Kosiarski

radny (Wspólna Sprawa)

Zarząd starostwa powinien jednak usunąć te banery, żeby ludzi to nie kłuło w oczy i nie wywoływało niepotrzebnej dyskusji i tego typu skarg

banery wiszą cały czas”

Skarga Maksymowicza była już omawiana na posiedzeniu Komisji Skarg Wniosków i Petycji, na której podjęto wniosek o unikanie wieszania banerów na budynkach starostwa powiatowego i innych przynależnych do niego. Przeciw takiemu wnioskowi był jedynie radny Adam Niwiński (startował z listy PiS).

Jak na ten wniosek zapatrują się władze powiatu? - Stanowisko brzmi, że mamy unikać wieszania banerów, więc nie ma w tym stanowisku nic na temat tego, że mamy coś zdjąć, zawiesić, tylko po prostu unikać, więc zapoznaliśmy się ze stanowiskiem i stanowisko zarządu jest takie, że „zarząd się zapoznał ze stanowiskiem komi-

sji” – powiedział na sesji wicestarosta Michał Pelczarski.

Z kolei przewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Małgorzata Wieclawska-Siwiek (startowała z Platformy Obywatelskiej, która w powiecie łęczyńskim utworzyła nieformalną koalicję z PiS-em) stwierdziła, że propozycja działacza Polski 2050 dotycząca zawieszenia przez niego banera kłóci się z podjętym przez komisję wnioskiem o unikanie banerów.

- Uważam, że to będzie niesprawiedliwe, bo skoro pan Artur Soboń może sobie wieszać banery, to nie rozumiem, dlaczego ja nie mogę? – pytał Rafał Maksymowicz.

- Uważam, że to skandaliczne, że te banery wiszą cały czas.



Michał Pelczarski

(PiS), wicestarosta

[Artur Soboń] przyczynił się do przekazania tych środków



Rafał Maksymowicz

Stowarzyszenie Polska 2050

To będzie druga rzecz karygodna, jeżeli mi zostanie zablokowana możliwość wieszania banerów

Uważam, że to będzie druga rzecz karygodna, jeżeli w tej chwili mi zostanie zablokowana możliwość wieszania jakiegokolwiek banerów, zwłaszcza, że jest darmowa możliwość zawieszania – dodał.

Gdyby pan Soboń z własnej diety dał...

Według radnego Teodora Kosiarskiego podana na banerach informacja jest nie do końca prawdziwa. - Bo gdyby pan Soboń podawał informację, że z własnej diety poselskiej przekazał takie pieniądze na taki a taki cel, nie miałbym nic przeciwko temu. Natomiast te pieniądze, które poszły z takiego czy innego funduszu, to są pieniądze nasze, obywateli, to nie są pieniądze rządowe, tylko z naszych podatków – stwierdził były burmistrz Łęcznej.

- To jest dla mnie troszeczkę nie w porządku i uważam, że jak

ten wniosek wpłynął, to zarząd starostwa powinien jednak usunąć te banery, żeby ludzi to nie kłuło w oczy i nie wywoływało niepotrzebnej dyskusji i tego typu skarg – dodał.

Wicestarosta Pelczarski dodał, że na ten moment nie wiadomo, w jakich wyborach będzie startował Artur Soboń, a na plakacie występuje jako minister. - Może w różnych wyborach wystartować, nie wiem na tym banerze, do czego nawołuje. Jest ministrem konstytucyjnym od finansów, który przyczynił się do przekazania tych środków – stwierdził wicestarosta. Nie wyjaśnił jednak, jak do informacji o pozyskanych środkach ma się logo PiS widoczne na banerach.

Głosami radnych PiS-PO skarga Rafała Maksymowicza została uznana za bezzasadną.

Kamil Kulig

Pożar domu wyremontowanego przez telewizję w Wąwolnicy

POWIAT PUŁAWSKI:
Rodzina z Wąwolnicy znów potrzebuje pomocy przy remoncie uszkodzonego przez ogień budynku. Straty wstępnie oszacowano na 60 tys. zł.

W niewielkim domu przy ul. Rynek mieszkała trzyosobowa rodzina: babcia Bogusława, dziadek Zenon i ich wnuczka Patrycja, dla której są rodziną zastępczą. Zawodowo pracuje tylko pani Bogusława. Cztery lata temu przyjaciele zgłosili ich do programu TV Polsat „Nasz nowy dom”. Rodzina zakwalifikowała się do show i wkrótce w Wąwolnicy pojawiła się ekipa Katarzyny Dowbor i wyremontował budynek. W pracach pomagali także miejscowi strażacy, którzy w minioną środę pierwsi zjawiali się na miejscu.

23 marca wybuchł pożar. Ogień zauważył pan Zenon. Od kominka zajęła się drewniana ściana domu. Strażakom wcale nie łatwo było zlokalizować zarzewie, bo ogień pojawił się na ścianie przy kominie między elewacją a ścianą z karton gipsu.

Aby skuteczniej walczyć z pożarem, strażacy musieli w szybkim tempie zdjąć część dachu i elewacji, wycieli nadpalone krokwie i część drewnianej ściany domu.

Czego nie zniszczył ogień, zalała woda podczas akcji gaśniczej. Podłogi, meble i inne sprzęty znajdujące się na parterze nadają się do wyrzucenia. Konieczne jest też sprawdzenie wymiana instalacji elektrycznej. - Na już trzeba odbudować dach i ścianę, wymienić panele i podłogę w łazience, sprawdzić trzeba całą instalację elektryczną to są ogromne koszty



Żeby znaleźć źródło ognia, strażacy musieli m.in. zrywać dach

Zbiórkę na rzecz pogorzelców z Wąwolnicy można wesprzeć, wpisując w przeglądarkę internetową ten adres:

<https://zrzutka.pl/nasz-nowy-dom-o-118-odbudowa-domu-po-pozarze>

dla tej rodziny - tłumaczy Barbara Błaszczynska, która założyła w internecie zbiórkę na rzecz poszkodowanych. Chce zebrać 40 tys. zł na remont

domu mieszkańców Wąwolnicy. W sobotę przed południem na zbiórkowym koncercie było zaledwie 2,6 tys. zł.

Marta Pietroni



Pani Bogusia i pan Zenon są rodziną zastępczą dla swojej wnuczki Patrycji. Z wyremontowanego przy pomocy telewizji domu cieszyli się cztery lata

Opole Lub. Szok! Podpalono człowieka. Podejrzany już za kratkami

OPOLE LUBELSKIE: Sąd aresztował mieszkańca gminy Opole Lubelskie, który w piątek oblać miał rozpuszczalnikiem i podpalić 25-latkę. Grozi mu dożywocie.

Do tego tragicznego zdarzenia doszło w miniony piątek w bloku w Opolu Lubelskim. Co się dokładnie wydarzyło, ustala to policja pod nadzorem prokuratury. Na ten moment wiadomo, że w jednym z mieszkań zebrało się kilku mężczyzn i kobiet. A finał spotkania był taki, że poszkodowany został 25-latek z Opolu Lubelskiego. Mężczyzna

doznał poważnych poparzeń ciała.

W mieszkaniu policjanci znaleźli też rozpuszczalnik. I to on wykorzystany miał zostać przez 48-latkę, któremu śledczy przedstawili zarzuty.

- Podejrzany usłyszał zarzut łączony, usiłowania zabójstwa i spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu – informuje Krzysztof Kręcisz, zastępca prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim.

Wyjaśnia też, na czym w tej konkretnej sprawie polegało usiłowanie zabójstwa.

- Na polaniu ciała i odzieży poszkodowanego rozpuszczal-

Krzysztof Kręcisz

zastępca prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim
Podejrzany usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa i spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

nikiem i podpaleniu. Oblana została górna część ciała, głowa, przedramiona – dodaje.

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim wystąpiła do sądu z wnioskiem o zastosowanie najsurowszego środka zapobiegawczego wobec podejrzanego. W niedzielę sąd aresztował 48-latkę na trzy miesiące.

25-latek trafił do szpitala

w poważnym stanie. Jak udało nam się ustalić, ma ponad 20 procent poparzonego ciała. Do sprawy policjanci zatrzymali pięć osób. Są to mieszkańcy gminy Opole Lubelskie oraz osoby bez stałego miejsca zamieszkania. Żadnej z tych osób do tej pory nie przedstawiono zarzutów.

Agnieszka Ciekot

Nałęczów uwolni się od spalin. Ruszyła budowa obwodnicy

Mieszkańcy Nałęczowa na ten moment czekali wiele lat. Prace przy budowie obwodnicy Nałęczowa właśnie ruszyły. Inwestycja pochłonie ponad 123 mln zł.

Do zrobienia jest ponad 5 kilometrów dróg, cztery skrzyżowania, estakada, chodniki, ścieżki rowerowe. Powstanie nowe oświetlenie oraz drogi do obsługi ruchu lokalnego. Pozwoli to na zmniejszenie ruchu samochodów ciężarowych w mieście. Dzięki tej inwestycji Nałęczów uwolni się od nadmiaru spalin i hałasu, bez niej uzdrowiskowy status miasteczka stanąłby pod znakiem zapytania.

- To, co było marzeniem mieszkańców, staje się rzeczywistością. Budowa obwodnicy to jest również ochrona zabytkowego centrum Nałęczowa – mówił pod koniec ubiegłego roku Wiesław Parzyka, burmistrz Nałęczowa.

Przypomnijmy. Jezdnia ma



Obecnie prowadzone są roboty rozbiórkowe i ziemne

mieć szerokość 7 m, obok będzie chodnik i ścieżka rowerowa. Początek obwodnicy będzie miała na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich nr 830 i 824 – powstanie tam rondo. Następnie estakadą o długości 374 m przejdzie przez dolinę rzeki Bochni – czanki i ulicą Cynkowską, gdzie wybudowane zostanie dwupiętrowe skrzyżowanie oraz połączenie z ul. Cynkowską łącznicami. Obwodnica w dalszej części przetnie drogę powiatową Garbów – Gutanów – Czesławice – Nałęczów i zakończy się rondem w pobliżu stacji kolejowej w Nałęczowie, w miejscu, w którym połączy się z drogą

wojewódzką nr 826.

Trwają już prace przygotowawcze dotyczące budowy obwodnicy Nałęczowa w ciągu drogi wojewódzkiej Lublin - Nałęczów - Bochnica.

- Prowadzone są roboty rozbiórkowe, roboty ziemne oraz likwidowane są kolizje. Trwają też roboty ziemne: podłoża pod nasypy, wykopy i nasypy – mówi Kamil Jakubowski z Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Koszt inwestycji wynosi ponad 123 mln zł. Prace powinny zakończyć się w ciągu 24 miesięcy.

AG

Zakres inwestycji obejmuje:

- budowę nowego odcinka drogi wojewódzkiej Nr 830 o przekroju jednojezdniowym o długości 5,2 km,
- budowę/rozbudowę skrzyżowań,
- budowę estakady o długości 374 m i szerokości użytkowej 13,0 m,
- budowę 18 przepustów,
- budowę dodatkowych jezdni zlokalizowanych w pasie drogowym drogi głównej, dla obsługi przyległego terenu,
- budowę skrzyżowań – cztery, w tym dwa typu rondo,
- budowę chodników, ścieżek rowerowych i ciągów pieszo-rowerowych,
- budowę systemu odwodnienia powierzchniowego i kanalizacji deszczowej,
- budowę zbiorników na wody opadowe,
- budowę oświetlenia ulicznego,
- przebudowę przepompowni wody MZWik w Nałęczowie,
- wykonanie oznakowania pionowego i poziomego,
- nasadzenia zieleni.

Makler był fałszywy

Policjanci z 1. komisariatu dostali zgłoszenie o przestępstwie od 59-lletniej mieszkanki Lublina. Kobieta padła ofiarą oszustwa. Chciała kupić akcje znanego koncernu paliwowego.

- 59-latka zainteresowała się ofertą inwestycji i skontaktowała się z rzekomym maklerem. Podczas rozmowy kobieta przystała na ofertę inwestycji i zdecydowała się zakupić ak-

cje. Następnie zgodziła się zainstalować na swoim komputerze „zdalny pulpit”. W wyniku tych działań straciła łącznie ponad 30 tysięcy złotych – informuje komisarz Kamil Gołę-

biowski z KMP w Lublinie.

Policjanci szukają oszustów.

Joanna Niecko

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Policja szukała koguta. Zdążyli, zanim trafił na rosół

Mężczyzna zostawił ptaka przy stacji paliw w Lublinie. Gdy wrócił z galerii handlowej, po wartym tysiąc złotych ptaku – ślad zaginął.

Właściciel koguta postanowił zgłosić zaginięcie na policji.

- W sobotę około południa mówiący po angielsku mężczyzna przyszedł na II komisariat w Lublinie prosić o pomoc w odnalezieniu jego koguta. Jak oświadczył, niedawno przyjechał samochodem na jedną ze stacji paliw w Lublinie. Po zaparkowaniu auta wypuścił koguta na zewnątrz i rozsypał mu pożywienie, by się ten nasycił – mówi Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Tak go zostawił. Gdy wrócił z galerii handlowej, ptaka już nie było. A był wart 1000 złotych.

Na stację paliw pojechali policjanci z patrolu. Rozpytali pracowników stacji.

- Ustalili, że widzieli ptaka spacerującego sobie po terenie stacji. Jak się później okazało, blakającym się zwierzęciem zainteresował się najprawdopodobniej jeden z pracowników robót drogowych – dodaje policjantka. - Kilka godzin później 43-latek odzyskał koguta. Jego chwilowy „opiekun” przywiózł go do Lublina i oddał właścicielowi. Na dowód tego uradowany mężczyzna osobiście stał się z kogutem na komisariacie.

dj

Włamywał się, kradł sprzęt ogrodniczy

Policjanci z komisariatu w Niemcach w powiecie lubelskim udowodnili 21-latkowi gminy Nałęczów dwa włamania.

- Najpierw we wrześniu ubiegłego roku włamywał się do budynku gospodarczego, a następnie w listopadzie do domu w budowie. W obu przypadkach mężczyzna kradł sprzęt ogrodniczy oraz narzędzia.

Łączne straty oszacowano na blisko 10 tysięcy złotych – informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

21-latek przebywa w tymczasowym areszcie. Usłyszał zarzuty dwóch kradzieży z włamaniem i nie wyraził chęci poddania się karze. Za te przestępstwa grozi mu do 10 lat więzienia.

Joanna Niecko

W Ciecierzynie spłonął samochód



Pod Lublinem spłonął samochód

W środę (23 marca) wieczorem doszło do pożaru samochodu w Ciecierzynie w powiecie lubelskim. Auto marki BMW paliło się na jednej z posesji. Interweniowała m.in. OSP KSRG Niemce.

- Samochód znajdował się

blisko budynków. Do naszych zadań należało zwalczanie ognia – informuje OSP KSRG Niemce.

Nikt nie ucierpiał.

Joanna Niecko

REG

Kolejna pretendentka do miana ninja spod Puław

Rok temu startował jej narzeczony, a teraz sama postanowiła spróbować sił. 24-letnia Emilia Kozak wzięła udział w piątym sezonie programu „Ninja Warrior Polska”. - Dla mnie to była fantastyczna przygoda - ocenia.

W dzień wypełnia papiery, a w południe wylewa siódme poty

Aktywna i energiczna dziewczyna pochodząca z Chrzążowa w gm. Końskowola na co dzień pracuje w hurtowni paliw jako księgowa oraz studiuje na ostatnim roku zaocznie finanse i rachunkowość na Politechnice Lubelskiej. Od ponad dwóch lat, by dbać o kondycję fizyczną, 24-latką ćwiczy trzy lub cztery razy w tygodniu na siłowni. Treningi i odpowiednia dieta sprawiła, że Emilia może się pochwalić ładną i wysportowaną sylwetką. Dziewczyna bez chwili namysłu postanowiła wystąpić zgłoszenie do „Ninja Warrior Polska”, który co wtorek jest emitowany na antenie Polsatu.

Krótką rozmowa w Egipcie

Program emitowany od 2019 r. cieszy się sporą popularnością, bo obecnie pokazywany jest piąty sezon. Program składa się z siedmiu odcinków. Do startu (od 1 do 6 odcinka) przystępuje 32 uczestników. W ćwierćfinale muszą pokonać tor przeszkód. 10 najlepszych zawodników awansuje do półfinału (pokazywanego w tym samym odcinku), z czego czwórka trafia do wielkiego finału, w którym łącznie zmierzy



Emilia ćwiczy w siłowni „Kuznia Formy” w Puławach. Dzięki treningom dziewczyna ma smukłą i piękną sylwetkę

się 24 śmiałków. Uczestnik, który poprzez upadek do wody popełni błąd, odpada z gry. Zwycięza osoba, która przejdzie tor. W zamian otrzymuje tytuł Ninja Warrior oraz 150 tys. zł. Emilia wysłała zgłoszenie w poprzednie wakacje.

- Od dwóch lat trenuje na siłowni i wykonuje głównie treningi siłowe. Nie próbowałam bardziej profesjonalnych ćwiczeń, bo to jest przeznaczone dla wysportowanych osób np. mojego narzeczonego. Przygotowując się do programu, poszłam na żywioł, wszystko wyszło spontanicznie. Wysyłając zgłoszenie, nie byłam przekonana, że zadzwonią do mnie, ale po kilku tygodniach zaproszono mnie do Piaseczna na casting - mówi dziewczyna.

czyna.

Okazuje się, że Emilia dostała się do programu, a produkcja zadzwoniła do niej, gdy ta była na wakacjach w Egipcie. Epizod z dziewczyną był sfilmowany w sierpniu 2021 r. Sama przyznaje, że dopadł ją lekki stres.

- Podczas nagrań wykonywane było mnóstwo zdjęć. Telewizja przeprowadzała także wywiady z uczestnikami. Cały proces nagrywania trwał pół dnia, ale czego się nie robi dla przygody. Przyznam szczerze, że przed samym startem byłam zestresowana. Mój narzeczony uświadomił mi, że nie ma się czym przejmować, bo tu chodzi tak naprawdę o zabawę - mówi Emilia.

Podczas filmowania w Gliwi-



Cały proces nagrywania trwał pół dnia, ale czego się nie robi dla przygody

Już na pierwszej przeszkodzie dziewczyna odpadła z etapu ćwierćfinałowego. Emilia straciła równowagę i wpadła do wody

cach dziewczynę wspierali przyjaciele z Puław i Katowic, a przede wszystkim narzeczony Kamil Gawryjolek, sportowiec oraz mistrz Polski i Europy w MMA (w różnych kategoriach), który sam rok temu startował w „Ninja Warrior Polska”.

Cieszy się, że mogła wziąć udział

Mimo głośnego dopingu Emilia już na pierwszej przeszkodzie musiała pożegnać się z show. 24-latką straciła równowagę i poległa na tzw. „pięciu krokach”, które wymagają od zawodnika przedostania się na drugi brzeg, poprzez skoki po pięciu wystających z wody platformach

umieszczonych naprzemiennie. Niestety telewizja Polsat nie pokazała występu dziewczyny. Całość można zobaczyć w aplikacji „Ninja Warrior Polska”, którą można pobrać w sklepie Google lub AppStore.

- Dla mnie to była fantastyczna przygoda. Mogłam poznać wiele fantastycznych ludzi. Tak naprawdę zobaczyłam, jak to wszystko wygląda od strony produkcji. Niestety nie udało mi się przejść dalej, można powiedzieć, że odpadłam szybko. Nie chciałam, żeby się tak stało, wolałabym przejść trochę toru i dopiero wtedy odpaść - przyznaje Emilia.

Jak jej poszło według narzeczonego?

- Emilia troszkę była zestresowana to fakt, ale uważam, że poradziła sobie dobrze. Dopiero od dwóch lat zaczęła aktywnie trenować i zdrowo się odżywiać. Tak ogólnie to pod moim okiem Emilia się przygotowywała, razem ćwiczyliśmy i wykonywali-śmy inne rzeczy na siłowni - przyznaje Kamil Gawryjolek.

Dziewczyna nie zamierza się poddawać i myśli już o starcie w kolejnej edycji.

- Chciałabym spróbować swoich sił w kolejnych edycjach, tym razem z moim narzeczoną, ponieważ przez ten czas mogłabym lepiej się przygotować. Z każdym treningiem jestem krok do przodu - mówi Emilia Kozak.

Dominik Kęsik

NAJLEPSZE ŻYCZENIA



Dla Pawła i Piotra Melaniuków

31 Marca przyszedł na świat
A dziś macie już 18 lat.
Rodzice z tego bardzo się cieszyli,
Sprawcie, by nigdy
W Was nie zwątpili.
Idźcie drogą prawdy, wiary i miłości
Niech to na zawsze
W Waszym życiu zagości.
Niech ta dorosła, życiowa kariera
Nigdy Waszym rodzicom
Nie doskwiera.
By do końca życia

Dumni z Was byli,
Że na dobrych ludzi Was wyszkolili.
Osiemnaście lat marzyliście
By dorosłymi wreszcie być.
Dziś marzenie swe spełniście,
Zacznijcie pełną piersią żyć.
Lecz pamiętajcie, że przed Wami
Jeszcze wiele, wiele lat.
Żyćcie więc mądrze, w zgodzie z sobą,
A cudowny będzie świat !!!!
Życzy
Babcia Ania



Zbyszku Wójcickiemu

Tle młynarz ziaren miele,
Tlu wiernych jest w kościele,
Tle koty łowią myszek,
Tyle szczęścia niech ma Zbyszek.
Z najlepszymi życzeniami imiennymi dla
Taty i Dziadka - dzieci i wnuki.

Kiedy milion ludzi znad Bugu uciekało przed wojną na Ukrainę i do Rosji (cz. III)

Bieżeństwo - zapomniana katastrofa humanitarna na wschodzie Polski

Opustoszały całe wsie. Płonęły domy, kościoły, cerkwie, zostawione na pniu zboże. W ciągu kilku dni zawałił się cały społeczny ekosystem nad Narwią i Bugiem. Przerazeni wojną ludzie ruszyli na wschód. Tułali się po bezkresnym interiorze, głodowali, umierali. Do domów wrócili nieliczni.

Decyzje o wyruszeniu na wędrówkę podejmowali w ciągu kilku godzin. Carska propaganda nie pozostawiała wątpliwości: nadejście Niemców oznaczać będzie istną apokalipsę. Kto nie chciał wyruszyć, temu decyzję „pomagali podjąć” Kozacy. W ciągu kilkunastu dni lipca i pierwszej połowy sierpnia 1915 roku z guberni grodzieńskiej, chełmskiej i lubelskiej na wschód rzuciła się masa ludzka, licząca być może nawet 2 miliony ludzi. Przeważnie byli to prawosławni, ale nie brakowało też Polaków katolików, Żydów, Ormian, czy osiadłych w Polsce Rosjan i Niemców. Wiele wsi zostało pustych, wiele spłonęło niemal do podłogi.

Na początku były wozy

Podstawowym sposobem było zapakowanie na wóz całego dobytku: ubrań, worków ze zbożem, w panice schwyconych narzędzi rolniczych i sprzętów domowych. Dowiązywano krowę, usadzano dzieciaki i wio... Z każdą wiorstą było jednak coraz gorzej. Drogi były areną klęski humanitarnej: zepsute wozy, ludzie pijący wodę z kałuży (w Rosji rzadko pogoda jest życzliwa intruzom - lato trafiło się koszmarnie gorące...), szukające się rodziny... Gdziekolwiek wybuchają epidemie - nie tylko chodzi o choroby układu pokarmowego, ale są też wypadki czarnej ospy. Najsukuteczniejszą strategią, jak się wydaje, było trzymanie się w większej grupie, przeważnie wspólnoty wiejsko-parafialnej. Naturalnymi liderami pozostawali duchowni, zwłaszcza sprawdzająco się to w wypadku bieżeńców z Lubelszczyzny.

Zawracanie kijem rzeki

Dość szybko pojawiły się inicjatywy pomocowe. Całą akcję firmowała swoją osobą (ale też autentycznym zaangażowa-

niem...) carówna wielka księżna Tatiana, komitet zorganizowali polscy arystokraci z Lubomirskimi i Czetwertyńskimi na czele, w wielu miejscach organizowali się poczciwi ludzie dobrej woli. Żywiotu nic jednak nie było w stanie opanować, skala zjawiska była zbyt duża.

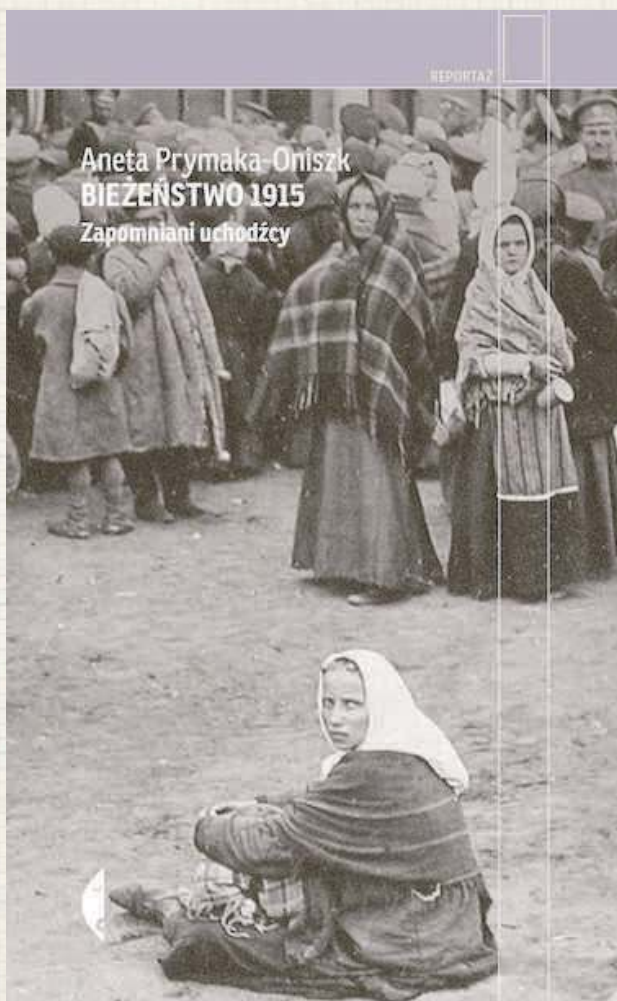
Porzucić dobytek

Kluczowym momentem było przepakowanie się z wozów na pociągi, które miały przewieźć bieżeńców w głąb Rosji. Część dobytku trzeba zostawić, nie wszystko można zmieścić do wagonów. Oczywiście, w takiej sytuacji natychmiast zbiega się stado ludzkich hien, próbujących za bezcen kupić konie (te są w najlepszym stanie...). Nie brak też zwykłych oszustów, zdarzają się wypadki handlu ludźmi, porwań dzieci...

Na czele komitetu pomocy stanęła córka cara Mikołaja II

Inny świat

Bieżeńcy nie przekraczali żadnej granicy państwowej, dalej byli w carskiej Rosji. Musieli jednak przekraczać własne. Rosjanie robią, co mogą, ale nie jest łatwo, czasem bariery pojawiają się w najmniej oczekiwanych miejscach. Czytam relacje, w których ugoszczeni słoniną z białym chlebem bieżeńcy wybierają głodówkę, bo przecież oni słoninę jadają tylko z czarnym chlebem, biały to przecież tylko na święto. Tak samo z przebogatym w paprykę i pomidory rosyjskim barszczem... W wielu relacjach pojawia się wątek ludowych strojów: jasnych na Lubelszczyźnie, ciemniejszych w tych spod Białegostoku. Najpewniej te wyjściowe ciuchy, starannie spakowane na dnie tobołka, po kilku tygodniach wędrówki były ostatnimi, które zostały nienaruszone, więc to w nich chodzono w ostatecznej biedzie. Rzecz jest dość trudno zrozumiała dzisiaj dla nas, obywateli świata, przez telewizję oswojonych z jego różnorodnością. Dla prostych chłopów, dla których Włodawa, Białą, Chełm czy Lublin wydawały się krańcem kosmosu, zetknięcie z innymi ludami carskiego imperium: Tatarami, Kirgizami, Basz-



Doświadczenie bieżeństwa, mimo że było udziałem w zasadzie wszystkich grup wyznaniowych i narodowych mieszkających nad Narwią i Bugiem, najmocniejsze piętno wycisnęło wśród prawosławnych Białorusinów i „tutejszych”. Ta, absolutnie bezprecedensowa i długie lata zapomniana wędrówka ludów dopiero w ostatnich latach znajduje drogę do powszechnej świadomości. Duża w tym zasługa takich publikacji jak świetny reportaż historyczny Anety Prymaki-Oniszk „Bieżeńcy 1915. Zapomniani uchodźcy”, którą to lekturę pozwalam sobie serdecznie polecić

Jak długo funkcjonowało państwo rosyjskie, tak długo próbowało udzielić bieżeńcom opieki

kirami, narodami Uralu i Syberii jest potężnym szokiem. Podobnie jest z klimatem - starych drzew się nie przesadza...

U kresu drogi

Trafiają w bardzo rozmaite miejsca, nie ma żadnej reguły, kto, gdzie i dlaczego akurat tam. Wydaje się, że decyzje podejmowano na niezbyt wysokim szczeblu, często wynikały z tego, która akurat droga kolejowa była przejezdna i tam kierowano wagony.

Miejscowi reagują na nowo osiedlonych zasadniczo pozytywnie: nie brakuje wolnych domów, gorzej jest z zapewnie-

niem opału na nadchodzącą zimę - niezależnie czy mroźną, czy też nieprzyjemnie wilgotną na Krymie.

Jak z ruskiej bajki

Najwięcej mają szczęścia ci, którzy trafiają nad Don i Wołgę albo południową Syberię. W porównaniu z Grodzieńszczyzną, Polesiem i Podlasiem są to ziemie bajecznie bogate. Opisy pszenicy rosnącej na chłopa wysoko, domów z bali, powszechnej dostępności mięsa. Rodzinę utrzymać dość łatwo: wielu mężczyzn jest przecież na wojnie, wakatów mnóstwo. Familia mój pradziadka wylądowała pod Wielkimi Łukami, pradziadek znalazł pracę na kolei i drugą, w Komitecie pomocy bieżeńcom z Grodzieńszczyzny. Czytając wspomnienia, ma się wrażenie wręcz pewnej bajkowości.

Tego dnia, zaraz po śniadaniu, wszedł do nas stójkowy miejscowy

Na wielu wygnaniach Rosja sprawiła wrażenie bajecznie bogatej

wego cyrkułu, trzasnął obcasami, zasalutował i wyrecytował:

- Mam zaszczyt złożyć życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia!

Matka nalała dwa kieliszki wódki, jeden podała ojcu, a drugi policjantowi. Mężczyźni stuknęli się kieliszkami, wypili, a ojciec dał stójkowemu pół rubla. Policjant odmówił zakąski, wytarł usta rękawem munduru i powiedział:

- Nasz brat sąłdat rukawom zakusit' rad! - zrobił w tył zwrot i wyszedł.

Po nim kolejno składali życzenia: listonosz, woziwoda, kominiarz i strażak. Z każdym trzeba było wypić, zakąsić i każdemu dać półrubłównę.

Takich historyjek jest mnóstwo. Ale przecież innym gorzej się powiodło. Zaczynając od najprostszycich spraw: sami bieżeńcy mają w sobie opór przed tym, by będąc u siebie „haziajem” iść do kogoś innego do pracy w gospodarstwie, „za parobka”.

A potem przyszła rewolucja

Wybuch najpierw rewolucji lutowej, a potem tzw. rewolucji bolszewickiej (w istocie był to przewrót pałacowy - w gruncie rzeczy nikt w tym momencie nie chciał wziąć odpowiedzialności politycznej za sytuację w Rosji i schylili się po nią bolszewicy - na tym etapie można było swolocz rozgonić kilkanaście szwadronów kawalerii i działami ustawionymi na wprost...) błyskawicznie zmienił sytuację. Kraj, który w początkach XX wieku był na stromo idącej w górę linii wznoszącej i nadrabiał gospodarcze zaległości, w ciągu kilku miesięcy stał się ekonomicznym, społecznym i moralnym piekłem.

Znowuż ze wspomnień Sienkiewiczów, którzy byli świadkami, jak do Wielkich Łuków dotarły wieści z Petersburga. Najpierw było jak zwykle: ...Tego samego dnia ktoś odkręcił kran z zbiorników z winem w fabryce win, zostały rozbite magazyny z mąką, ktoś podpalił magazyn rządowy z wódką. Alkohol płynął

rynштokami. Wielu mężczyzn kładło się na ulicy i piło prosto z rynштoka), ale potem przyszedł skutki: trzeba było wyprzedawać nawet własne ubrania i nawet dobrze sytuowanym i pracowitym ludziom bieda zajrzała w oczy: ... Otóż gdy tylko stanął pod murem i rozpostarł sukienkę, z tłumy wyszedł młody człowiek i chwycił go za rękę: Czym handlujesz? - zapytał. Pójdziemy! - dodał i śmiertelnie przerażonego powiodł za sobą. Zaprowadził go do byłej szkoły duchownej, gdzie było przedszkole, i wpuszczał do wielkiej sali, w której na ławkach siedzieli już kilkunastu podrostków-handlarzy. Naprzeciw ławek, za stołem siedzieli trzej mężczyźni. Na pytanie: Dlaczego handlujesz? wszyscy odpowiadali tak samo: Mama posłała, bo nie ma co jeść. Mężczyzna siedzący pośrodku długo coś tłumaczył, czego Mec ze strachu ani nie rozumiał, ani nawet nie słyszał. Potem wszystkich przestępców zaprowadzono na stołówkę, gdzie nakarmiono ich zupą z kaszą jaglaną i śledziami. Wszystkich puszczono wolno.

Ja i Piotrek chcieliśmy zaraz iść na targ i dać się złapać, żeby najeść się zupy, ale matka nie puściła.

A na głód był jeszcze jeden sposób. Któryś z nas wpadł na pomysł, by przed lekcjami zająć do cerkwi i przystąpić do komunii w postaci białego chlebaka zwanego prosforą, i łyżeczki wina. Gdy udało się to raz i drugi, przed szkołą odwiedziliśmy z Mecem po kilka cerkwi. Niestety, pochwaliliśmy się tym w szkole i do komunii zaczęło nagle przystępować bardzo wielu chłopców i co śmielsze dziewczyny. Popi jednak szybko zrozumieli, o co chodzi, i omijali dzieci uchodźców.

Wszystko wydawało się lepsze

(...) W kwietniu władze ogłosiły, że Polacy, którzy chcą wrócić do swoich domów, mogą to zrobić po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia. Rodzice postanowili wracać tak szybko, jak tylko to będzie możliwe. Porządku w mieście nie było, był za to głód, można było za nic stracić życie, mienie kościelne przepadło, a przecież tam, w Krypie, był spokój, czekał dom, praca, ziemia ...

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Jan Bogdanowicz (1827 - 1891) - spiskowiec, gospodarz, wygnaniec (cz. III)

Z Nadrybia do Kiereńska i z powrotem

Dwóch braci. Młodszy, gorącochrzty Kazimierz, jako jeden z pierwszych rzucił się do boju. Jan, dalekowzroczny, do końca zabiegał, aby decyzję o wybuchu powstania w styczniu 1863 odroczyć do chwili, kiedy organizacja będzie przygotowana, a wojna zyska szanse powodzenia.

Kiedy Jan szykował barwy dla wystawionego własnym sump-tem oddziału i marzył o walce, Kazimierz został aresztowany i zamknięty w zamojskiej twierdzy.

Przewidziana klęska

Za kraty więzienia nadchodziły coraz to gorsze wieści. Wszystkie obawy Jana Bogdanowicza co do złego przygotowania powstania okazywały się jak najbardziej uzasadnione. „Noc Styczniowa” nie przyniosła sukcesu. W Lublinie spiskowcom nie udało się zebrać sił wystarczających do ataku na carski odwach, część grupy poszła więc zaatakować Lubartów, gdzie zdyscyplinowane carskiej wojsko krwawo odparło atak. Częściowy sukces udało się odnieść w okolicach Puław, Łomaz i Kodnia, w innych miejscach Rosjanie bez większych trudności obronili pozycje. Kazimierzowi Bogdanowiczowi nie udało się nawet zaatakować

Chelma, został rozbity już na podejściu. Kilkanaście dni próbował manewrować w regionie, budować z innymi dowódcami sprawne zgrupowanie, jednak został w końcu pojmany przez Moskali i po kilku dniach rozstrzelany w Lublinie. Było to głośne wydarzenie w całej Kongresówce. Rosjanie spodziewali się, że egzekucja tego budzącego powszechny podziw dowódcy złamie serca powstańców. Skutek był przeciwny: Kazimierz stał się legendą i wzorem, pieśni o nim zresztą śpiewa się pod Łęczną i Garbowem do dziś.

Tylko zesłanie

Jan zapewne czuł się za to w jakiś sposób odpowiedzialny. To przy nim młodszy brat uczył się spiskowego rzemiosła. Dowiadywał się o tym jako więzień. Zatrzymany na skutek donosu (winnego spiskowcy zlikwidowali...) nie wydał nikogo i nie powiedział ani jednego słowa za dużo. W czerwcu 1863 gubernator skazał go na zesłanie do Kiereńska w guberni penzeńskiej. Nie była to makabrycznie zła lokalizacja: nad rzeką niedaleko od Woroneża dość gęsto zasiedlony, z rozwiniętą uprawą bydła i pszczerlarstwem powiat...

Na wygnanie nie poszedł sam. W 1859 roku poślubił Marcelinę Chądzińska, pochodzącą ze stosunkowo majątnej rodziny, co pozwoliło mu przez jakiś czas sku-



Jan Bogdanowicz na wygnaniu był jednym z liderów społeczności zesłańców, w domu jego i Marceliny spotykali się współtowarzysze niedoli. Na Lubelszczyznę wrócił po półtora roku (zdjęcie wycięte z fotografii zbiorowej)

Refren hymnu szkoły w Nadrybiu Tu zostanie nasze serce, a w pamięci szkolne lata

*Tu w Nadrybiu zawsze będzie nasz malutki środek świata
Mamy swoich bohaterów, co za kraj oddali życie
To ich imię nosi szkoła: bracia dwaj – Bogdanowicze
(za broszurą Z dziejów Nadrybia)*

Kara zesłania (nie mylić z katorgą) polegała na nakazie osiedlenia się w jakimś odległym miejscu Imperium. Nie wiązała się z uwięzieniem i przymusem pracy - zesłańcy mogli, z pewnymi ograniczeniami, zajmować się wybranym zawodem oraz dysponować osobistym majątkiem. Wielu z nich szybko dołączało do lub tworzyło miejscowe elity, pracowało umysłowo i miało, paradoksalnie, wielkie zasługi dla lokalnych społeczności

tecnie zabiegać o poprawę sytuacji majątkowej Nadrybia. Wydaje się, że w nowej sytuacji odnaleźli się nie najgorzej. Z Polski otrzymy-

wali wystarczające do utrzymania sumy, Jan miał się pracy nauczyć, zarówno dla dzieci własnych, jak i miejscowych. Prowadzili też

dość bogate, jak na okoliczności, życie towarzyskie, ich dom był centrum środowiska wygnańców. W Bibliotece Łopacińskiego zachowało się kilkanaście listów do babki Marianny, pod której opieką Bogdanowiczowie zostawili dwie małe córki (wydał je w swojej biografii braci Bogdanowiczów Jan Nebelski z KUL).

Na oku bezpieki

Z zesłania wrócili dość szybko. Marcelina, brzemienna, już zimą 1864 spędzała w Nadrybiu, mąż dołączył do niej kilka miesięcy później. O żadnej konspiracji już za bardzo mowy być nie mogło. Jako dwa razy aresztowany i skazywany pod politycznymi zarzutami (poprzednio korzystał z amnestii w 1859 roku), był pod szczególnym nadzorem policji i bezpieki.

Walczył z Moskalami, ziemię oddał Niemcom

Podstawowym zadaniem było ratowanie rodzinnego gospodarstwa. Bogdanowiczowie dostali Nadrybie w ramach rodzinnych działów po Piramowiczach (Marianna była z tej zacnej skądinąd i zasłużonej nie tylko dzięki uczonemu księdzu Grzegorzowi, ormiańskiej familii) i pierwotnie cała majątność, z lasami, łąkami i stawami liczyła ponad 3 tysiące hektarów. Po śmierci ojca gospo-

darzyła tylko matka, która, przy całej staranności, nie radziła sobie najlepiej i wiecznie jakieś elementy trzeba było zastawiać albo puszczać, w dość ryzykowne dzierżawy. Pierwsza próba Jana jako gospodarza zapowiadała się obiecująco, do czasu, kiedy nie wziął się za działalność spiskową. Po 1864 z kolei została o niemal połowę uszczuplona w związku z uwłaszczeniem chłopstwa (co skądinąd było jedną z idee fixe samych Bogdanowiczów, widzących w tym jeden z podstawowych warunków odbudowy Polski). W 1887 roku Jan sprzedał część ziem osadnikom niemieckim, którzy przez następne dziesięciolecie, aż do wysiedlenia ich w czasie II wojny światowej, będą nadawać ton życiu gospodarczemu okolicy, na terenie założenia dworskiego postawili nawet kaplicę ewangelicką (tam, gdzie dzisiaj jest kościół). Kompleks majątkowy uległ zupełnej dekompozycji. Bogdanowicz zmarł w 1891 roku, pochowany został w Puchaczowie, gdzie przez długie lata jego grób był zaniedbany, wyremontowano go dopiero w końcu XX wieku. Jego dzieci mieszkaly w Nadrybiu do pierwszej wojny światowej, Dziś widomymi relikiami po dworze są lipowa aleja, niegdyś prowadząca do domostwa oraz zapadnięte części piwnic. Więcej przetrwało w pamięci: imię braci Bogdanowiczów nosi miejscowa szkoła.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Kościół cmentarny św. Rocha w Łukowie, zdjęcie z lat czterdziestych znalezione na portalu fotopolska.eu. Autorem zdjęcia jest jeden z dwóch łukowskich przedwojennych fotografów, Karol Piatczyc. Jego klientami na ulicy Lubelskiej (dziś Wyszyńskiego) byli głównie chrześcijanie, bo starozakonni obywatele Łukowa fotografować się chodzili głównie do Szmula Migdała, który swój zakład „Venus” prowadził na ulicy Solnej nr 3.

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Jedenaście siostr nazaretanek z Nowogródka dobrowolnie zgłosiło się do tamtejszej komendy gestapo, żeby zastąpić stu dwudziestu mieszkańców miasta, przeznaczonych do rozstrzelania. Wśród nich były dwie zakonnice z północnej Lubelszczyzny.

O pochodzącej z podparczewskiego Rudna siostrze Marii Felicynie (w życiu świeckim Paulinie Borowik) pisaliśmy w numerze 25 z roku 2017. Jej towarzyszką męczeństwa była też pochodząca z Poizdowa koło Kocka siostra Maria Daniela od Jezusa i Maryi Niepokalane (w świecie Elonora Aniela Jóźwik).

Urodzona w 1895 roku wstąpiła w 1920 roku do nowicjatu w Grodnie. W 1929 roku przeszła do nowo powstałego placówki w Grodnie. Jako mniej wykształcona zajmowała się głównie opieką nad klasztorem i pracami gospodarskimi. Siostry zajmowały się edukacją i opieką nad dziećmi oraz wsparciem najuboższych. Swoją misję kontynuowały także w czasie okupacji.

W lipcu 1943, na wieść o zamiarze rozstrzelania 120 mieszkańców, same oferują Niemcom swoje życie na wymianę. 1 sierpnia zostają wezwane na komisariat, gdzie przychodzą zupełnie dobrowolnie. Pierwszej nocy hitlerowcom nie udało się znaleźć dogodnego miejsca do wykonania egzekucji, drugiej nocy ciężarówka zatrzymuje się w lesie na obrzeżach miasta... Z całego konwentu ocalała tylko jedna siostra, która krytycznego wieczoru została dłużej w szpitalu.

Po wojnie ciała męczennic zostały ekshumowane, w 2000 roku Jan Paweł II ogłosił je błogosławionymi.

Zbigniew Smółko



Siostra Felicyna (Eleonora Jóźwik) z Poizdowa koło Kocka w chwili śmierci miała 48 lat, z czego 23 spędziła w zakonie nazaretanek

PIŁKA NOŻNA Kontuzja Nazima Bagirova. Mariusz Chmielewski w szpitalu. Pierwsza wygrana na wyjeździe

Podlasie złamało Stal. „Wojo” z golem!



Szatnia Podlasia w Stalowej Woli eksplodowała! Białczanie po raz pierwszy w sezonie wygrali na wyjeździe

Co to było za trafienie! Kapitan Podlasia zapewnił białczanom szóste zwycięstwo w sezonie! To szósty gol wychowanka TOP-u 54 Biała Podlaska. 24-latek zdobył gola w 62. minucie, zapewniając zwycięstwo w Stalowej Woli. To pierwsze trzy punkty biało-zielonych na wyjeździe. Gospodarze byli żegnani przyspiewką: „Co wy robicie, wy naszą Stal hańbicie” oraz „Wy-pie....ć”.

Ale on jest skuteczny!

Przebitka głowami. Kamil Kocoł zgrał piłkę na 17 metr. Piłka spadła w okolice „Woja”, który huknął z pierwszej piłki blisko okienka. Po chwili Maciek utonął w objęciach kolegów. Dla niego był to trzeci gol w trzecim wiosennym meczu. - Maciek to jeden z liderów. Gra z bólem. Zaciska zęby, a do tego strzela piękne bramki - przyznaje szkoleniowiec białczan.

Kontrola nad meczem

- Pierwsza połowa była spokojna, niemrawa, bez sytuacji z obu stron. Wiedzieliśmy, jaki jest klimat w Stalowej Woli. Zespół gra poniżej

oczekiwań i kibice są mocno zniecierpliwieni. Zdawaliśmy sobie sprawę, że niekorzystny wynik dla miejscowych będzie potęgował złe emocje. Mielśmy kontrolę nad spotkaniem. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że z każdą minutą gospodarze będą się coraz mocniej otwierali. Nie myliliśmy się - mówi Rafał Borysiuk.

Super robota zmienników

Szkoleniowiec Podlasia przyznaje, że spodziewał się, iż zespół będzie miał swoją szansę. - Tak było. Znowu bardzo pięknego gola zdobył Maciej Wojczuk. Pod koniec zakotłowało się pod naszą bramką, ale nie były to „setki”. Nawet grając w „dziesiątkę” Stal nie potrafiła zrobić nam krzywdy. Fajnie utrzymywaliśmy się przy piłce na połowie przeciwnika. Bardzo dobrą robotę wykonali zmiennicy. Zbieramy się na mecz z Wisłą - dodaje.

Drużyna przez duże D

Przed zespołem spotkanie z Wisłą Sandomierz. - Mamy kilka kontuzji, a do tego za kartki wypadł Arkadiusz Kot. W tej lidze nie ma faworytów. Z Wisłą postaramy się o komplet punktów. Notujemy dobry początek roku, bo w trzech meczach wywalczyliśmy siedem

punktów, ale nie możemy na tym poprzestać. Po raz kolejny pokazaliśmy charakter. To jest drużyna przez duże D.

„Chmielo” w szpitalu

Spotkania nie dokończył Mariusz Chmielewski.

Napastnik Podlasia zderzył się głową z przeciwnikiem i nie był w stanie kontynuować gry. Istniało podejrzenie wstrząśnienia mózgu. „Chmielo” przeszedł badania w szpitalu w Stalowej Woli, które na szczęście nie wykazały nic niepokojącego i po krótkiej wizycie w placówce razem z drużyną mógł radować się z trzech punktów.

Rekordzista z porażką

To nie był udany debiut na ławce gospodarzy Łukasza Surmy. Rekordzista pod względem występów w Ekstraklasie kilka dni przed spotkaniem został szkoleniowcem Stali. Nie pomogło!

STAL STALOWA WOLA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:1 (0:0)

Bramka: Wojczuk 62’.

Stal: Smytek - Zięba. Hładik (8’ Hudzik), Pietrzyk, Olszewski (74’ Davidik), Wojtysiak, Stępniewski (74’ Stelmach), Szifer (64’ Barata),

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia

Zbieram plony obietnic byłego zarządu. Gol dla Karoliny

W Zdobyłeś jedną z ładniejszych bramek w życiu?

- Zdarzały się ładniejsze, ale z pewnością ta była bardzo ważna. Dzięki temu trafieniu mamy trzy punkty.

W Już o tym rozmawialiśmy, ale jeszcze raz: opaska kapitańska wybitnie tobie służy...

- Zgadza się. Cieszę się, że zostałem obdarzony zaufaniem i jak tylko mogę, pomagam drużynie.

W Oby jak najdłużej...

- Dokładnie. To coś wyjątkowego. Jestem kapitanem klubu marzeń mojego dzieciństwa. Jako młody chłopiec chciałem grać w Podlasiu.

W Mało kto wie, ale w Twoim zestawie przedmeczowym są środki przeciwbólowe...

- Niestety, ale to prawda. Od początku okresy przygotowawczego borykam się z Achillesem. Nie wiem, co się dzieje. Dbam o nogę, chłodzę ją po każdym treningu. Do tego dochodzi ból pleców. To kontuzje z poprzedniej rundy.



Po zakończeniu jesiennych zmagania miałem zapewnienie, że będę leczony. Tak obiecywał były zarząd w osobach Karola Filipka i Ernesta Jarosza. Później telefon milczał. Problemy się nałożyły i teraz zbieram tego plony.

W Ograliście wyżej notowanego przeciwnika...

- Stal jest wyżej w tabeli, ale tam jest dziwna atmosfera. Kibice wyzywali swoich zawodników. Widać, że grają na dużej presji. Przyjechaliśmy po wygraną. Taki był cel. Nikt nie zadowoliliby się punktem. Mamy trzy.

W Komu dedykujesz gola?

- Mojej dziewczynie Karolinie!

czył 23 lata, opuścił boisko z kontuzją stopy. Gracz z Azerbejdżanu przeniósł się do Podlasia z FC Shevardeni (Gruzja). Na koncie ma 30 występów w młodzieżowych reprezentacjach Azerbejdżanu.

Kończyli bez jednego

W wyniku kontuzji Bagirova Podlasie w ostatnich dziewięciu minutach musiało grać w osłabieniu, gdyż były wykorzystane wszystkie zmiany.

mp

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Niepokojąca porażka z pierwszoligowcem

Notujący ostatnio słabą serię w PKO Ekstraklasie zielono-czarni musieli uznać wyższość Resovii w piątkowym sparingu w Łęcznej.

Korzystając z przerwy w rozgrywkach spowodowanej meczami reprezentacji, znajdujący się w strefie spadkowej PKO Ekstraklasy piłkarze Górnika zagrali w piątek w Łęcznej sparing z Resovią, która rywalizuje w Fortuna 1. Lidze. Aktualnie

ekipa z Rzeszowa zajmuje 11. pozycję w swojej lidze.

Wynik w 7. minucie otworzył Bartłomiej Eizenchart, który dał prowadzenie Resovii. Wynik 1:0 dla drużyny z Podkarpacia utrzymał się do przerwy. Po zmianie stron padły jeszcze trzy bramki, wszystkie autorstwa rzeszowian. Na listę strzelców wpisał się Dawid Kubowicz, Bartosz Kwiecień i Radosław Adamski.

Górnik przegrał przed własną publicznością z występującą w niższej lidze Resovią aż 0:4.

GÓRNIK ŁĘCZNA - RESOVIA RZESZÓW 0:4 (0:1)

Bramki: Eizenchart 7’, Kubowicz 57’, Kwiecień 69’, Adamski 75’.

Górnik (I połowa): Kostrzewski - De Amo, Rymaniak, Gerson (40’ Leandro), Goliński, Gol, Serrano, Lobato, Mak, Lokilo, Banaszak. **(II połowa):** Woźniak - De Amo, Midziński, Leandro, Krykun, Drewniak, Szramowski, Dziwniel, Kalinkowski, Ł Mak (70’ Król),

Banaszak (70’ Tkacz).

Resovia (I połowa): Łakota - Jarocho, Komor, Kubowicz, Adamski - Wasiluk, Soljić, Eizenchart, Mróz, Pietraszkiewicz, Wojciechowski. **(II połowa):** Łakota - Jarocho, Komor (60’ Karol Chuchro), Kubowicz, Adamski, Krasa, Kwiecień, Eizenchart (60’ Strózik), Antoniak, Hilbrycht, Wróbel.

Dominik Smagała

II LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI

Wisła - Sokół 2:0

Bramki: Putoń 42’, Kona 48’.

Motor - Lech II 2:1

Bramki: Fidziukiewicz 61’ (k),

Moskwik 86’ - Kornobis 90’.

Pogoń S. - Garbarnia 0:2

Hutnik - Pogoń G. 1:0

Śląsk II - Chojnicz. 1:2

Ruch - KKS Kalisz 1:0

Znicz - Wigry 2:2

Radunia - Stal 1:3

Bełchatów - Olimpia 0:3 (wo)

MECZ 24. KOLEJKI

Chojnicz. - Ruch 1:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	25	61	56:24
2	Chojniczanka	25	51	54:23
3	Ruch Chorzów	25	47	39:24
4	Motor Lublin	25	45	41:21
5	Wigry Suwałki	25	39	36:30
6	Lech II Poznań	25	39	27:30
7	Garbarnia Kraków	25	37	34:29
8	Olimpia Elbląg	25	37	28:24
9	Radunia Stężyca	25	35	40:42
10	Znicz Pruszków	25	33	33:32
11	Wisła Puławy	25	32	43:42
12	Śląsk II Wrocław	25	32	40:41
13	Pogoń Siedlce	25	31	33:41
14	KKS Kalisz	25	30	29:36
15	Hutnik Kraków	25	22	23:37
16	Pogoń Grodzisk	25	21	25:42
17	Sokół Ostroda	25	13	18:51
18	GKS Bełchatów	25	18	17:47

NASTĘPNA KOLEJKA (02.04., godz. 19:00): Stal - Wisła, Olimpia - Radunia, Sokół - Znicz, Wigry - Ruch, KKS Kalisz - Śląsk II, Chojniczanka - Hutnik, Pogoń G. - Pogoń S., Garbarnia - Motor, Lech II - GKS Bełchatów 3:0 (walkover).



Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	26	53	49-22
2.	Raków Częstochowa	26	52	46-25
3.	Lech Poznań	26	52	52-19
4.	Lechia Gdańsk	26	43	39-29
5.	Radomiak Radom	26	41	33-26
6.	Piast Gliwice	26	37	33-29
7.	Górnik Zabrze	26	37	36-33
8.	Wisła Płock	26	36	36-37
9.	Stal Mielec	26	33	31-35
10	Cracovia	26	32	32-36
11	Legia Warszawa	26	32	31-35
12	Warta Poznań	26	30	26-29
13	Śląsk Wrocław	26	30	34-38
14	Jagiellonia Białystok	26	30	29-40
15	Zagłębie Lubin	26	28	27-46
16	Wisła Kraków	26	24	25-41
17	Górnik Łęczna	26	24	24-44
18	Bruk-Bet Nieciecza	26	23	27-46

Następna kolejka (1-4.04.): Termalica - Radomiak, Jagiellonia - Zagłębie, Legia - Lechia, Stal - Cracovia, Śląsk - Lech, Warta - Raków, Wisła - Piast, Płock - Zabrze, Górnik - Pogoń (2.04., godz. 17.30)

PIŁKA NOŻNA W sobotę Duma Powiśla powalczy ze Stalą Rzeszów. Czy nasi po raz drugi ograją lidera II ligi?

Spokojna wygrana Wisły

Dziewiąty triumf w sezonie puławian. Podopieczni Mariusza Pawlaka po trzech porażkach z rzędu przełamali się z najsłabszą drużyną w tabeli. Pierwszego gola w nowych barwach zdobył Maciej Kona, który przed rundą przeniósł się do Wisły z Chojniczanki Chojnice.

Nasi tuż przed przerwą wyszli na prowadzenie. Po zamieszanu w polu karnym Sokoła Ostróda najprzemyślniej zachował się Krystian Puton, który skierował piłkę do siatki Dominika Kąkolewskiego. Radość puławian była jeszcze większa, kiedy Dawid Wojtyra obejrzał czerwoną kartkę za faul na Dominiku Chebie. Z pewnością w szatni szkoleniowiec Duma Powiśla zaznaczał, by jego podopieczni jak najszybciej strzelili drugiego gola, który zapewne zamknąłby spotkanie. Tak też się stało. Niespełna trzy minuty po zmianie stron chwile szczęścia miał Maciej Kona, który z bliska podwyższył i jak się później okazało, ustalił wynik zawodów. Nasi w kolej-



Jan Flak i spółka wrócili na zwycięski szlak. Wisła ograła 2:0 Sokół Ostróda

nych fragmentach próbowali, ale nie udało się. Szansę miał Jan Flak, wracający do składu Ednilson Furtado czy wprowadzony za Marcina Ryszkę Bartłomiej Bartosiak. O przewadze naszej drużyny niech świadczy fakt, iż przyjezdni nie oddali ani jednego celnego strzału na bramkę Bartłomieja Gradeckiego.

WISŁA PUŁAWY - SOKÓŁ OSTRÓDA 2:0 (1:0)

Bramki: Puton 42', Kona 48'.
Wiśła: Gradecki - Flak, Cyfert, Bracik, Cheba, Puton (90' Lisowski), Kona, Ryszka (69' Bartosiak), Ednilson (70' Banach), Drozdowicz (70' Paluchowski), Daniel (85' Ilić).
Sokół: Kąkolewski - Długosiłło (67' Żyznowski), Mazurowski (57' Dymerski),

Klimek, Dzieciot (67' Turek), Mysiorski, Skórecki, Kurowski (46' Rugowski), Świąty (67' Rogala), Słupski, Wojtyra.
Żółte kartki: Mazurowski, Kurowski, Dzieciot, Dymerski.
Czerwona kartka: Wojtyra 45', za faul.
Sędziował: Rucidło (Warszawa).

Przy świątłach z przyszłym pierwszoligowcem

Przed Wisłą szalenie trudne zadanie. W sobotę o godz. 19:00 rozpoczyna starcie ze Stalą Rzeszów. Gospodarze tego starcia będą chcieli zrewanżować się za jesenną porażkę w Puławach. Wówczas nasi wygrali 3:1 po dwóch trafieniach Adriana Paluchowskiego i jed-



Debiut Ryszki

W pierwszym składzie pojawił się Marcin Ryszka. 24-latek przeniósł się do Wisły z GKS-u Bełchatów, który wycofał się z rozgrywek II ligi. Ryszka jest pomocnikiem. W tym sezonie zagrał 14 meczów, notując dwie asysty. W swojej przygodzie z piłką ma na swoim koncie ponad sto spotkań na poziomie centralnym. Nowy nabytek grę w piłkę rozpoczynał w MOSiR-ze Jastrzębie-Zdrój, skąd przeniósł się do Bełchatowa. W GKS występował nieprzerwanie od 2015 roku

nym Dominika Banacha. Dla podopiecznych Daniela Myśliwca była to jedna z dwóch porażek, jakich doznali w tym sezonie. Rzeszowianie powoli mogą szykować się do gry w I lidze. Są liderem tabeli i mają kilkanaście punktów nad trzecią drużyną w tabeli. W zespole aż roi się od znanych zawodników. W defensywie jest Paweł Oleksy, który ma blisko 100 spotkań w Ekstraklasie. Gwiazdą zespołu jest Patryk



Kołotyło zagra w innym klubie

Bramkarz Wisły Puławy będzie występował w JKS-ie Jarosław. Kacper Kołotyło został wypożyczony do końca sezonu. 19-letni bramkarz przez sporą część poprzedniej rundy zmagał się z urazem i rozegrał tylko jedno spotkanie w ramach rozgrywek eWinner II ligi. W poprzednim sezonie wydatnie pomógł w awansie, rozgrywając 22 mecze w puławskiej bramce. Jego nowy klub występuje w IV lidze podkarpackiej. Kołotyło trafił do ekipy Mariusza Pawlaka przed rundą wiosenną sezonu 2019/2020. Wcześniej grał w Odrze Opole, Stadionie Śląskim Chorzów. Jest wychowankiem MOSM-u Tychy

Małecki, który swego czasu grał w Wiśle Kraków. Przebieg kibic zna imię i nazwisko Krzysztofa Danielewicz, Piotra Głowackiego, Andrei Prokicia, Sławomira Szeligi czy Bartłomieja Poczobuta. Najlepszym strzelcem ekipy jest Damian Michalik, który ma na koncie 10 trafień.

mp

KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (2:1) Kosztowna drzemka obrońców

Zanim się obudzili, przegrywali 2:0

Gdyby po pierwszych piętnastu minutach Orleńta przegrywały 4:0, nie mogłyby narzekać na pecha. Przed trenerem Raczynskim dużo przemyśleń i decyzji, bo ani dorobek punktowy, ani zwłaszcza styl gry nie potwierdzają rozbudzonych ofensywy transferową, apetytów.

Do Ostrowca nie pojechali Arkadiusz Korolczuk pokutujący za 8. żółtą kartkę oraz, lekko kontuzjowani Norbert Mysza i Piotr Bryja. Od początku szansę występu otrzymał Mateusz Ozimek, na ławce pozostali m.in. Przemysław Koszel, Przemysław Zdybowski i Michał Kobiółka.

Dramat nie obrona

Pierwszy kwadrans w wykonaniu Orleńt był po prostu koszmarny. W drugiej minucie, w prostej sytuacji po wyrzuceniu

z aut przez przeciwnika, najpierw Ozimek oddał łatwo całą przestrzeń po prawej stronie, potem Paweł Koncewicz - Żyłka skoncentrował się na piłce zamiast na zawodniku, który mógł ją kopnąć do bramki i było 1:0. Cztery minuty później, przy rzucie wolnym zaspiał Paweł Czeliadka i próbował ratować sytuację zapaśniczym chwytem na rywala. Stojący blisko sędzieja nie miał problemu z oceną sytuacji i podyktował karnego. Robert Nowacki odgadł kierunek strzału, ale uderzenie było mocne i precyzyjne. W kolejnych minutach gospodarze mieli jeszcze co najmniej dwie szanse na podwyższenie, ale raz piłkę z linii bramkowej wybił Czeliadka, a raz dobrze obronił Nowacki.

Z czasem Orleńta zwały szyki i ruszyły do odrabiania strat. Najgroźniejsze były po stałych fragmentach. W 39. min. strzał głową Karola Rycaja trafił w poprzeczkę a uderzenie Koncewicza - Żyłki bramkarz przeniósł nad poprzeczką. W 41. min. po dośrodkowaniu Ernesta

Skrzyńskiego z kornera Szymon Kamiński w swoim stylu głową wpakował piłkę do bramki i przed drugą połową nadzieje powróciły. Po przerwie trener Raczynski rzucił do boju wszystkie ofensywne rezerwy w postaci Zdybowicza, Kobiółki i Koszela, ale widoczne były braki w organizacji ataków. Pod koniec drużyna grała w zupełnie nowym dla siebie składzie personalnym i mocno improwizowanym (tak to bywa, jak trzeba gonić wynik...) ustawieniu, natomiast rywal umiejętnie kontrolował wydarzenia, wybijał gości z tempa. Najlepszą sytuację, po znakomitym podaniu Kamińskiego, miał Piotr Kuźma ale spóźnił się ze strzałem i zakończyło się kornem.

Coś z tym trzeba zrobić

Porażka z KSZO na wyjeździe to oczywiście nie jest koniec świata i dalej podtrzymuję, że grać w piłkę tych dwudziestu ludzi z pewnością potrafi. Głównym

problemem trenera Raczynskiego jest w tym momencie praca nad głowami - już w drugim meczu z kolei piłkarze grają poniżej swoich możliwości. Kolejnym rywalem będzie Wólczanka, która wprawdzie ma tylko 10 punktów, ale w ostatnią sobotę potrafiła zremisować z wiceliderem tabeli Cracovią II. Orleńta do tej pory grają u siebie słabo, nawet na wyjazdach mają lepszy bilans, tym razem jednak mają sobie i kibicom coś do udowodnienia.

KSZO OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 2:1 (2:1)

Bramki: Szela (2), Nawrot (6) - Kamiński (41)
Orleńta: Nowacki - Chaliadka (60 Kobiółka), Chyła, Koncewicz-Żyłka, Szymala, Kamiński, Skrzyński (46 Zdybowski), Ozimek (77 Koszel), Ćwik (73 Kuźma), Rycaj, Kaczyński.
Żółte kartki: Matheus, Żurek, Nawrot, Dereń - Skrzyński, Kuźma.
Czerwona kartka: Matheus 87 min, za drugą żółtą



Mikołaj Raczynski na konferencji prasowej:

Pretenje możemy mieć tylko do siebie, nie wyszliśmy z szatni. W tej lidze jeżeli przesypiasz pięć - dziesięć minut, to potem trzeba odrabiać straty. Po piętnastu minutach ta gra zaczęła wyglądać lepiej, zaczęliśmy dochodzić do głosu i strzeliliśmy bramkę. Druga połowa to typowy mecz walki. Trochę szkoda, bo w jednej sytuacji Ozimek był tak samo ciągnięty w polu karnym jak w pierwszej połowie zawodnik KSZO, ale nie dostaliśmy rzutu karnego.

Sędziował: Grzegorz Jabłoński (Kraków).
Widzów 300, w tym ok. 20 z Radzyna

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI

Stal - Podlasie 0:1
Bramka: Wojczuk 62'.
KSZO - Orleńta 2:1
Bramki: Szela 2', Nawrot 6' (k) - Kamiński 41'.
Avia - Podhale 1:2
Bramki: Białek 60' - Żołędz 40', Serafin 82' (k).
Korona - Chel'mianka 1:3
Bramki: Jędras 55' - Bednara 44' (k), Bonik 90', Kahsay 90+3'.
Wólczanka - Cracovia II 1:1
Bramki: Diumasumbu 30' - Álvarez 40'.
Czarni - Siarka 1:1
Bramki: Gębalski 84' - Adamek 47'.
Wiśła - Wisłoka 0:1
Bramka: Zygmunt 42' (k).
Tomasovia - Sokół 3:0
Bramki: D. Szuta 25', J. Szuta 45', 57'.
Unia - ŁKS Łagów 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Siarka Tarnobrzeg	21	42	42:19
2.	Cracovia II Kraków	21	42	44:22
3.	Podhale	21	40	48:29
4.	Chel'mianka	21	40	36:21
5.	ŁKS Łagów	21	40	36:21
6.	Stal Stalowa Wola	21	33	32:25
7.	Unia Tarnów	21	32	31:26
8.	Avia Świdnik	21	31	30:23
9.	Wiśłoka Dębica	21	31	30:23
10	Orleńta Radzyń P.	21	29	34:30
11	Podlasie Biała P.	21	28	25:26
12	KSZO Ostrowiec	21	27	23:22
13	Czarni Połaniec	21	24	28:41
14	Korona Rzeszów	21	22	29:40
15	Wiśła Sandomierz	21	19	26:44
16	Sokół Sieniawa	21	16	18:44
17	Tomasovia	21	12	24:42
18	Wólczanka	21	10	16:47

NASTĘPNA KOLEJKA

(02.04., sobota): Podlasie - Wiśła (godz. 15:00), Orleńta - Wólczanka (godz. 16:00), KSZO - Siarka, Wiśłoka - Tomasovia, Sokół - Czarni, Cracovia - Unia, ŁKS Łagów - Korona, Chel'mianka - Avia, Podhale - Stal.

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYŃKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Orlęta - Lutnia. Remis, który nikogo nie cieszy



W starciu derbowym było sporo walki, ale skończyło się podziałem punktów (fot. Orlęta Łuków)

Orlęta Łuków walczą o awans do grupy mistrzowskiej. Lutnia zbiera punkt, by powalczyć o utrzymanie w grupie spadkowej. Sobotnie derby zakończyły się remisem 1:1.

Zaczął się lepiej dla przyjezdnych. Po akcji dwóch zawodników, którzy jeszcze jesienią występowali w III lidze, Lutnia zdobyła bramkę. Paweł Zabielski zagrał na lewą stronę pola karnego, a Tomasz Tuttas po przyjęciu futbolówki trafił z woleja po długim słupku. Dla 37-latką to premierowy gol w zespole z Piszczaca. Gospodarze wyrównali tuż przed końcem pierwszej połowy. Szymon Łukasiewicz dograł wzdłuż bramki do Mateusza Eberta, a ten uderzył po dalszym słupku. Dla 24-latką to trzecie trafienie w sezonie.

- Pierwsza połowa toczyła się z naszą przewagą. Mieliliśmy kilka sytuacji. Powinniśmy podwyższyć, ale brakowało spokoju. Mogliśmy się pokusić przy akcjach „Zabiela” czy Tomka Tuttasa. Skończyło się źle, bo po stracie w środku pola straciliśmy gola. Po zmianie stron Orlęta coraz bardzo dochodziły do głosu. Przetrawiliśmy kwadrans i mecz się wyrównał. Żałujemy szansy Zabielskiego, gdzie w porę sytuację wyjaśnili obrońcy. Mieliliśmy pretensje do sędziego, bo należał nam się karny po faulu na Tuttasie - mówi Michał Kwiecień, opiekun Lutni.

- Remis jest dla nas jak strata punktów. Lutnia ograniczała się do prostych środków i jak pokazał mecz, to wystarczyło. Możemy żałować okazji w doliczonym czasie gry, kiedy Łukasiewicz główkował minimalnie obok słupka po świetnym zagraniu Radka Szustka. Adrian Siemieniuk i Szustek uderzyli w poprzeczkę. Możemy żałować,

bo mamy tylko remis, który nas nie zadowala - mówi Maciej Syga, asystent Dariusza Solnicy.

Jadą do lidera

W sobotę łukowanie zagrają na boisku w Międzyrzeczu Podlaskim.

- Pozostały dwa mecze rundy zasadniczej. Grupa mistrzowska nam ucieka, ale nie poddajemy się. Życie weryfikuje plany. Pojedziemy powalczyć do lidera. Postaramy się postawić twarde warunki. Wiadomo, nie będziemy faworytem, ale mecz zacznie się od wyniku remisowego - mówi Syga.

O każdy punkt

Lutnia będzie broniła się przed spadkiem i dla podopiecznych Michała Kwietnia każda zdobycz punktowa będzie bardzo ważna.

- Zagramy pierwszy mecz przed



Sebastian Całka

Lutnia

Mogliśmy wygrać i przegrać

W tym spotkaniu to wiatr nadawał tempo. Przed przerwą mieliśmy cztery okazje, z których wykorzystaliśmy jedną. Orlęta wypracowały sobie dwie akcje i zdołali strzelić. Po zmianie stron miejscowi mieli przewagę, później my doszliśmy do głosu. Należał się nam karny na Tomku Tuttasie, a do tego obrońca wybił piłkę z linii po strzale Pawła Zabielskiego. Mogliśmy wygrać i przegrać, a skończyło się remisem

własną publicznością. Marzymy, by wznieść ręce w geście triumfu. Mamy trochę mikrourazów oraz kontuzje: Dawida Hawryluka, Pawła Matycza czy Bartka Pastuszewskiego, ale postaramy się o pozytywny wynik - mówi Kwiecień.

ORLĘTA ŁUKÓW - LUTNIA PISZCZAC 1:1 (1:1)

Bramki: Ebert 44' - Tuttas 27'.
Orlęta: Czarnecki - Machniak,



Mateusz Ebert

Orlęta

Liczy się każde „oczko”

Pierwsza połowa była wyrównana z małą ilością sytuacji bramkowych, ale jak się okazało padło w niej więcej goli niż w drugiej, gdzie mieliśmy zdecydowaną przewagę. Dwukrotnie strzeliliśmy w poprzeczkę, mieliśmy kilka sytuacji stuprocentowych, których nie potrafiliśmy wykorzystać. Musimy się skupić na dwóch ostatnich meczach z zespołami z czołówki i zdobyć jakies punkty, bo już raczej jest przesadzone, w jakiej grupie zagramy po podziale ligi, więc liczy się każde „oczko”. Walczymy do końca. W piłce wszystko jest możliwe

Goławski, Bednarczyk (6' Szlaski), Jaworski, Kaliński (75' Mielnik), Ebert, Sowisz, Siemieniuk, Szustek, Łukasiewicz.

Lutnia: Kasperek - Czarnecki, Skrodziuk, Całka, Piątkowski, Szabat, Giś, Zabielski, Artymiuk (66' Hołownia), Krzewski (46' Magier), Tuttas.

Żółte kartki: Szustek - Giś, Skrodziuk.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 20. KOLEJKI

Górnik II - Motor II 0:1
Powiślak - Opolanin 0:1
POM Iskra - Lewart 2:2
Orlęta - Lutnia 1:1
Włodaw. - Huragan 0:1
Sparta - Lublinianka 0:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec	20	48	45:21
2.	Lublinianka Lublin	20	45	51:15
3.	Motor II Lublin	20	43	53:23
4.	Górnik II Łęczna	20	35	37:22
5.	Opolanin Opole Lub.	20	29	26:26
6.	Powiślak Końsk.	20	25	35:36
7.	Iskra Piotrowice	20	24	22:36
8.	Orlęta Łuków	20	23	27:37
9.	Lewart Lubartów	20	21	22:26
10	Sparta Rejowiec	20	20	15:30
11	Lutnia Piszczac	20	13	17:40
12	Włodawianka	20	13	15:53

NASTĘPNE KOLEJKI

(02/03.04): Górnik II - Sparta (niedz., godz. 11:00), Huragan - Orlęta (sob., godz. 15:00), Lutnia - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Lewart - Powiślak (sob., godz. 16:00), Opolanin - Lublinianka (niedz., godz. 16:00), Włodawianka - Motor.
(09/10.04): Sparta - Opolanin, Lublinianka - Lewart, Powiślak - Lutnia, POM Iskra - Huragan, Orlęta - Motor II, Włodawianka - Górnik II.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 20. KOLEJKI

Stal - Granit 1:1
Kłos - Kryształ 0:0
Hetman - Igros 3:1
Start - Brat 7:1
Gryf - Świdniczanka 0:3
Grom - Huczwa 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka Świdnik	20	42	45:21
2.	Kryształ Werbkowice	20	42	45:28
3.	Stal Kraśnik	20	41	52:22
4.	Start Krasnostaw	20	39	50:15
5.	Granit Bychawa	20	37	48:26
6.	Grom Różaniec	20	34	48:36
7.	Gryf Gmina Zamość	20	26	28:26
8.	Huczwa Tyszowce	20	24	31:39
9.	Kłos Gmina Chełm	20	23	29:42
10	Hetman Zamość	20	15	27:50
11	Igros Krasnobród	20	11	28:60
12	Brat Siennica Nl.	20	3	18:84

NASTĘPNE KOLEJKI

(02/03.04): Grom - Stal, Huczwa - Gryf, Świdniczanka - Start, Brat - Hetman, Igros - Kłos, Kryształ - Granit.
(09/10.04): Stal - Kryształ, Granit - Igros, Kłos - Brat, Hetman - Świdniczanka, Start - Huczwa, Gryf - Grom.

„Peja” z golem. Huragan z wygraną

Druga wygrana w tym roku piłkarzy z Międzyrzecza Podlaskiego.

Huragan wygrał 1:0 z Włodawianką Włodawa. Gola na wagę trzech punktów zdobył Paweł Radziszewski, który wykorzystał rzut karny po zagraniu ręką jednego z zawodników gospodarzy. Popularny „Peja” uderzył w lewy róg bramkarza miejscowych Pawła Perduna, który wyczuł intencję, ale nie zdołał zatrzymać strzału. - Staraliśmy się grać w piłkę, mieliśmy kilka okazji, by podwyższyć wynik. Po przerwie graliśmy pod wiatr. Stosowaliśmy proste środki, gdyż nawierzchnia we Włodawie nie pomagała. Miejscowi ograniczyli się do długich piłek i tak naprawdę więcej było skakania, a nie grania - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec Huragany przyznaje, że mecz nie stał na wysokim poziomie. - Męczyliśmy się, zamiast strzelić jeszcze dwie bramki. Sytuacji nie brakowało, by blisko szczęścia byli: Radziszewski, Aristoteles Zogkos czy wprowadzony Patryk Pakuła. Gospodarze zagrozili



Paweł Radziszewski (pierwszy z prawej) zdobył gola na wagę wygranej Huraganu z Włodawianką

raz, ale napastnik główkował obok słupka - dodaje.

WŁODAWIANKA WŁODAWA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 0:1 (0:1)

Bramka: Radziszewski 13'.

Huragan: Alfimov - Łukanowski (84' Weręgowski), Komar, Panasiuk, Konaszewski, Grochowski, Sobolewski, Czumer, Łęcki (80' Siudaj), Zogkos (68' Pakuła), Radziszewski.

Żółta kartka: Weręgowski.

Czas na derby

Przed piłkarzami z Międzyrzecza Podlaskiego mecz z Orlętami Łuków, który odbędzie się w najbliższą sobotę.

- Mam pozycję lidera, trzy punkty przewagi. Nie zamierzamy się zatrzymywać. Chcemy w każdym kolejnym spotkaniu walczyć o zwycięstwo. Wiadomo, że goście przyjadą do nas sprawić niespodziankę. Mam nadzieję, że triumfujemy - mówi Damian Panek.

mp

ROZMOWA Z Pawłem Radziszewskim, zawodnikiem Huraganu

Mojej Blance i Izabeli

W Który to Twój gol z karnego?

- Pierwszy od bardzo dawna. Wcześniej nie wykonywałem „jedenastek”. W Huraganie nie podchodziłem do piłki.

W Więc skąd decyzja o tym, byś wziął na siebie odpowiedzialność?

- To decyzja trenera. Do „wapna” był wyznaczony Paweł Komar i ja. „Komarek” oddał mi piłkę, więc uderzyłem.

W Byłeś pewny, że wpadnie?

- Oczywiście. Jak podchodzi, to piłka musi wpaść do siatki.

W Jak podsumujesz spotkanie z Włodawianką?

- O tym meczu trzeba jak najszybciej zapomnieć. Rywal stosował jak najprostsze środki, by dostać się pod na-

sze pole karne. W pierwszej połowie mieliśmy z wiatrem, później oni. Gospodarze nie mieli wielkich okazji. My mogliśmy podwyższyć i zamknąć spotkanie. Sam miałem dobrą okazję.

W Lidera mamy, do końca go nie oddamy?

- Nie mam nic przeciwko temu.

W Jak będzie z Orlętami Łuków?

- Przed nami derby. Szkoleniowiec nie będzie musiał nas dodatkowo mobilizować.

W Komu dedykujesz gola?

- Mojej córeczce Blance. Gdy wyjeżdżałem na mecz, przytuliła się do mnie i powiedziała, że będzie trzymać kciuki. Nie mogę zapomnieć o mojej ukochanej Izabeli.

mp

Grom na remis z Az-Budem. Granica rozbiła Tytana. Solenizanci postawili po piwku

22 bramki obejrzeli kibice podczas pierwszej kolejki Klasy Okręgowej w rundzie wiosennej. Najwięcej padło w Wisznicach, gdzie Granica Terespol wygrała aż 7:1 z miejscowym Tytanem.

Sokół lepszy od Młodzieżówki

Zespół z Adamowa wyjeżdżał z Radzyna Podlaskiego z trzema punktami. Prowadzenie dał Paweł Czubek, który skończył dogranie Jacka Piotrowskiego. Wyrównał Artur Dymek po zagraniu z boku od Marka Leszkiewicza. Zwycęstwo gościom zapewnił Mateusz Baran, finalizując głową centrę Mateusza Fredo. - To może trzeci gol głową Mateusza. Pierwsze minuty należały do nas. Gospodarze wyrównali, ale później my byliśmy bliżsi szczęścia. Udało się, chociaż zaliczyliśmy słupkę oraz strzeliliśmy gola, który nie został uznany. Oby pierwszy mecz był jak cała runda - mówi Grzegorz Goliań, kierownik Sokoła.

- Musi jeszcze dużo wody upłynąć w rzece, byśmy grali w środku tabeli. Fizycznie wytrzymaliśmy, ale brakowało realizacji założeń przedmeczowych, a do tego straciliśmy głupie bramki - dodaje Artur Idzikowski, trener Młodzieżówki.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - SOKÓŁ ADAMÓW 1:2 (1:1)

Bramki: Dymek 17' - Czubek 10', Mat. Baran 70'.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobjojek, Dymek, Burda, Syta, Łoziński (79' Kryjak), Fijałek, Sidor, Michalski (68' Węclaw), Leszkiewicz, Dyrziel (59' M. Łukaszuk).
Sokół: Dzido - Domański, K. Nowicki, Strzyżewski, Sokołowski, J. Nowicki, Jar. Bósek (65' Fredo), Jak. Bósek (85' Proch), Piotrowski (67' Okniński), Wierzbicki (46' Mat. Baran), Czubek (60' Skórka).

Grom i Az-Bud z punktem

Dwie bramki padły w meczu Gromu z Az-Budem. Jako piersi z gola cieszyli się goście. Piłkę wybijał obrońca, Karol Borkowski został trafiony w nogę i piłka wpadła do siatki. Wyrównał Rafał Zieliński, kończąc dogranie z prawej strony od Pawła Muszyńskiego. - To był mecz na remis, chociaż goście mieli trzy „setki”,

a strzelili z przypadku. Trzeba się cieszyć z punktu na początek rozgrywek - mówi Jarosław Kaleń, kierownik Gromu.
- Szkoda tego meczu, bo mogliśmy pokusić się o lepszy wynik. Z drugiej strony szanujemy remis, który uzyskaliśmy na boisku lidera. Mielśmy fajną okazję, ale po strzale Kacpra Zieniuka obrońca wybił piłkę z pustej bramki - dodaje Witalij Mielniczuk, trener Az-Budu.

GROM KĄKOLEWNICA - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 1:1 (0:0)

Bramki: R. Zieliński 78' - Borkowski 75'.
Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, Kosel, Madejski, P. Zieliński, R. Zieliński (90+2' Wardziak), Musiatowicz (62' P. Muszyński), Lipiński, Samociuk (66' Dobrowolski), Lecyk, Marczuk.
Az-Bud: Nowachowicz - Sokołowski, Mitura, K. Kania, K. Klimiuk, M. Klimiuk (68' Patkowski) Barańczuk, K. Ziemiuk (57' Bogucki), Borkowski, Borowski, (84' Grabiński) Mróz (90+2' Kossowski).

Garbacik w ostatniej chwili

Unia Żabików ograła Bizon Jeleniec po голу w doliczonym czasie gry. Piłkę z autu wrzucił Jakub Pieńko, a głową futbolówkę do siatki skierował Krystian Garbacik. - Cieszy zwycięstwo. Musieliśmy długo czekać na rozstrzygnięcie, ale się udało - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii. - Mielśmy ogromne braki kadrowe. Musiał zagrać nasz prezes Tomasz Sokołowski. Pokazaliśmy wolę walki, ale niestety, nie mamy punktów. Szkoda - dodaje Mariusz Ciołek, trener Bizona.

UNIA ŻABIKÓW - BIZON JELENIEC 1:0 (0:0)

Bramka: Garbacik 90+2'.
Unia Ż.: Sposób - Pieńko, Frączek, Kępa, Kałuski, Garbacik, Semeniuk, Wachnik (72' Kozieł), Rybak (72' P. Pliszka), Koczkodaj, Pawelec.
Bizon: Kopeć - Rybka, Gajda, Maciej Izdebski, Wietrak, Mateusz Izdebski, Gajownik, Piotrowski (46' Sokołowski), Komorek, Gryczka, Michalak.

Solenizanci postawili po piwku

Orzeł ograł Agrotex. Po spotkaniu gospodarze grający w Wohyniu mieli powody do świętowania.

- Urodziny miał Jan Łaskarzewski, a w poniedziałek 41 lat skończył Marek Piotrowicz. Naszych obu zawodników dzieli zaledwie 23 lata. Cieszymy się z wygranej, chociaż boisko nie dawało pograć - mówi Konrad Łabęcki. Jego zespół wygrywał po strzale Piotrowicza i dobitce Łukasza Sobieszka. Wyrównał Mateusz Podgajny po zagraniu Kamila Romaniuka. Prowadzenie dał Kacper Dobosz, finalizując prostopadłe zagranie od Konrada Dobosza, a następnie „Łukaszek” Sobieszek trafił głową po rzucie rożnym Przemysław Dąbrowskiego.
- Mogliśmy skończyć ten mecz w zupełnie innych nastrojach. Mielśmy trzy dobre okazje. Dwukrotnie blisko szczęścia był Podgajny, a raz Kamil Romaniuk. Szkoda - dodaje Jacek Syryjczyk, opiekun Agrotexu.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - AGROTEx MILANÓW 3:1 (0:0)

Bramki: Sobieszek 55', 86', Ka. Dobosz 68' - Podgajny 58'.
Orzeł: Bocian - Fijałek, Baryła, Dąbrowski, Cholewa, Król (70' Łaskarzewski), Ka. Dobosz (80' Zarzecki), Sobieszek, Piotrowicz (80' Wójtowicz), Kowalski (60' Krzeczkowski), Mańko (37' Ko. Dobosz).
Agrotex: Kozieł - M. Gil, S. Magier, Witkowski, Antoniuk, Dąbrowski (77' Iwaniuk), Pawlak (85' Kołęda), Ostapiuk, K. Romaniuk (77' Syta), E. Romaniuk (85' M. Kamiński), Podgajny (81' P. Gil).

Kiryło zdecydował

ŁKS Łazy wywioził punkty z boiska Kujawiaka. Jedyne gola zdobył Łukasz Kiryło, który płaskim strzałem z kilku metrów pokonał Jakuba Dadasiewicza po akcji prawą stroną Mateusza Wysokińskiego. - Pierwsza połowa należała do nas, druga do gospodarzy. Wyglądaliśmy tak, jakbyśmy nie wyszli z szatni. Znakomicie między słupkami spisywał się Włodzimierz Lisiewicz - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.
- Żałujemy tego spotkania. Było wyrównane, a po przerwie zdominowaliśmy gości. Zabrakło wykończenia. Niestety - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - ŁKS ŁAZY 0:1 (0:1)

Bramka: Kiryło 25'.
Kujawiak: Dadasiewicz - Kąkol, Gajownik, Osiak, P. Gajda,

Adamiak, Mucha (70' Kęnder), Mi. Skwarek, R. Goławski I, Chromiński, Szewczak.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - Olszewski (63' Wereszczyński), Chromiński (60' Ostojki), Gałach, Zarzycki, Janaszek (46' Purzycki), Młynarczyk (90' Mądry), Ebert, Kiryło (70' Kierych), Wysokiński, Fortuna.

„Czteropak” Gregoruka

Broniąca się przed spadkiem Granica nie dała szans Tytanowi. Bohaterem był Dawid Gregoruk, który zdobył cztery gole.
- Bardzo szybko wyszliśmy na prowadzenie, a później podwyższyliśmy po karnym. Druga połowa to nasz popis. Zagraliśmy dobry mecz, uważnie w obronie i co najważniejsze, wykorzystaliśmy swoje okazje. Przy dobrym układzie mogliśmy strzelić jeszcze cztery bramki - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.
- Zaczęło się od dużego błędu, gdzie nasz obrońca podał do ich grającego przeciwnika. Próbowaliśmy odrobić straty, ale się nie udało. O drugiej połowie musimy jak najszybciej zapomnieć - dodaje Zenon Stawecki, prezes Tytana.

Tytan Wisznice - Granica Terespol 1:7 (0:2)

Bramki: Wtykło 70' - Sawtyruk 1', Gregoruk 44' (K), 56', 58', 75', Tymon 49', Zasiuk 78'.
Tytan: Makaruk - Tarasiuk (46' Brodzki), Jarzynka (75' Pasternak), Kopiaś (66' Bancarzewski), E. Jakubiuk, Szyszłow, Kisiel, Wtykło, M. Jakubiuk (46' Gryczuk), Kiryczuk, Bujnik.
Granica: Sterniczuk - Jakuszek, Lewczuk, Trochimiuk, Kurasieński, Roślić, Demczuk (35' Zasiuk), Sawtyruk (78' Paderewski), Tymon, Sawicki, Gregoruk (81' Sarnacki).

Bad Boys zapomnieli strzelać

AR-TIG zremisował z Bad Boys Zastawie. Prowadzenie dla gospodarzy dał Piotr Łukasik, który otrzymał piłkę z lewej strony od Pawła Mazurka, wbiegł między obrońców i wykorzystał sytuację sam na sam. Jeszcze przed przerwą wyrównał Patryk Stosio po asyście Huberta Wołoszki.
- Dla nas każdy punkt jest bardzo ważny. Stanęliśmy na wysokości zadania. Z dobrej strony pokazali się zmiennicy oraz nasza młodzież - mówi Paweł Mazurek, opiekun AR-TIG-u. - Mielśmy duże problemy

kadrowe, ale i tak posiadaliśmy optyczną przewagę, lecz nie przełożyło się to na sytuację. Zapomnieliśmy oddawać strzały zza pola karnego - dodaje Przemysław Tryboń, opiekun Bad Boys.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - BAD BOYS ZASTAWIE 1:1 (1:1)

Bramki: P. Łukasik 20' - Stosio 40'.
AR-TIG: Adamczyk - Mazurek, Koślacz, Tratkiewicz, Dawidek, K. Łukasik, M. Nowek, Osiał (66' C. Nowek), P. Łukasik (55' K. Pawlak), Grzyb, Gnyszka.
Bad Boys: Bojanek - Mar. Cizio, Śledź, A. Nurzyński, Borkowski, P. Nurzyński, Stosio, Walo (60' K. Nurzyński), Kępka, Wołoszka, Kajda (55' Grochowski).

Rosłoń za trzy punkty. „Dzida” ma się dobrze

Unia Krzywda wywalczyła zwycięstwo w starciu z LZS-em Dobryń. Bohaterem gospodarzy został Dawid Rosłoń.
Popularny „Gaska” otrzymał podanie od Sebastiana Bobera i w sytuacji sam na sam pokonał Tomasza Andrzejuka. - To był mecz walki. Widać było braki w zgraniu i operowaniu piłką, ale szczęście uśmiechnęło się do nas. Trzeba pamiętać o świetnej postawie Dariusza Dadasiewicza. „Dzida” ma 37 lat, ale on dopiero wchodzi na swój najwyższy poziom. Tylko się cieszyć - mówi Zbigniew Lamek, opiekun Unii.
- Gospodarze do bólu wykorzystali nasze błędy. Było dużo niedokładności z obu stron. Musimy wyciągnąć wnioski i zapunktować u siebie - dodaje Piotr Maksymiuk, gracz Dobrynia.

UNIA KRZYWDA - LZS DOBRYŃ 1:0 (0:0)

Bramka: Rosłoń 77'.
Unia: Dadasiewicz - S. Bober, Bielecki, Nankiewicz (46' Chmiel), A. Białach, Łukasik (46' Bieńczyk), Cieślak, Rosłoń, Kryczka, P. Bober (90' Wojtaś), G. Piszcz (32' Komar).
LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Ko. Mądry, Cydejko, Krzysztanek, Snochowski (80' Goławski), Kozłowski (46' Marczuk), Kozakiewicz, Maksymiuk, Demidziak, Rybaczuk (89' Mroczkowski), R. Andrzejuk.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Młodzież. - Sokół 1:2
Grom - Az-Bud 1:1
Unia Ż. - Bizon 1:0
Orzeł - Agrotex 3:1
Kujawiak - ŁKS Łazy 0:1
Tytan - Granica 1:7
AR-TIG - Bad Boys 1:1
Unia K. - LZS Dobryń 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	16	44	50:7
2.	ŁKS Łazy	16	34	49:25
3.	Az-Bud Komarówka	16	33	38:16
4.	Unia Żabików	16	31	30:17
5.	Unia Krzywda	16	29	30:18
6.	Bad Boys Zastawie	16	28	40:33
7.	Sokół Adamów	16	27	37:24
8.	Kujawiak Stanin	16	21	21:23
9.	LZS Dobryń	16	20	34:29
10	Orzeł Czemierniki	16	19	20:32
11	Agrotex Milanów	16	17	35:50
12	Tytan Wisznice	16	15	27:49
13	Młodzieżówka	16	13	23:37
14	Bizon Jeleniec	16	12	19:39
15	AR-TIG Huta D.	16	10	26:55
16	Granica Terespol	16	9	28:53

KLASA A GR. I

PROGRAM 12. KOLEJKI (03.04., godz. 12:00)
Rokitno - Niwa
Agrosport - Krzna
Twierdza - Victoria
Rogo - Sielczyk
Dąb - pauza
Olimpia - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Victoria Parczew	10	25	35:9
2.	Rogo Rogoźnica	10	24	26:9
3.	Krzna Rzeczycza	10	21	27:7
4.	Niwa Łomazy	10	18	33:18
5.	Twierdza Kobyłany	10	18	21:15
6.	Olimpia Jabłoń	10	11	15:16
7.	Red Sielczyk	10	10	23:24
8.	GLKS Rokitno	10	9	22:32
9.	Dąb Dębowa Kł.	9	8	12:20
10	Agrosport	10	7	7:26
11	Perła Sławatycze	9	1	4:49

KLASA A GR. II

MECZ ZALEGŁY
Wenus - Orkan 5:2
PROGRAM 12. KOLEJKI (02.04., godz. 16:00)
Dwernicki - Wóldom
(03.04., godz. 11:00)
Orleń II R. - Polesie
(03.04., godz. 12:00)
Olimpia - Orkan
Wenus - Start
Absolwent - Bór
Orleń II Ł. - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	10	25	39:18
2.	Orleń II Radzyń	10	24	54:11
3.	Bór Dąbie	10	22	40:16
4.	Absolwent Dom.	10	21	35:17
5.	Dwernicki	10	15	22:25
6.	Polesie Serokomla	10	14	23:15
7.	Orleń II Łuków	10	14	23:30
8.	Wóldom	10	9	15:29
9.	Start Gózd	10	9	21:32
10	Orkan Wojcieszków	10	4	12:40
11	Wenus Oszczepalin	10	0	9:60

mp

ROZMOWA Z Robertem Różańskim, trenerem Victorii Parczew

Lider chce „Okręgówki”

Piłkarze Victorii Parczew mają za sobą ostatni mecz kontrolny. Podopieczni Roberta Różańskiego pokonali 7:3 Orłęta II Łuków.

Jesteście gotowi do ligi?

- Wydaje mi się, że tak, chociaż nie omijają nas problemy. Mamy kontuzje, ale musimy sobie z tym radzić.

Rosządy w składzie są niewielkie...

- Dokładnie. Mamy nowe twarze, ale odszedł Jakub Krzewski, który zagra w czwartej lidze. Liczyłem, że być może wróci Piotr Krzewski, ale został w Lutni Piszczac. Nie można mu bronić gry w wyższej klasie rozgrywkowej.

Pojawił się Michał Gryczuk...

- Liczę, że będzie wzmocnieniem zespołu. Gra nieźle, strzela bramki w sparingach.

Będzie awans?

- Wszyscy tego chcemy. Po to będziemy wychodzić na boisko. Mamy niewielką przewagę w tabeli. Wia-

domo, że Rogo Rogoźnica i Krzna Rzeczyca będą chciały nas przeskoczyć. Musimy być czujni.

Od kilku lat kibice czekają na Klasę Okręgową w Parczewie...

- Liczymy, że się uda, ale nie będzie to proste zadanie. Margines błędu jest naprawdę niewielki.

Ligę zaczniecie od meczu w Kobylanach?

- Zdajemy sobie sprawę, że zagramy na trudnym terenie. Boisko nie będzie sprzyjało atakowi pozycyjnemu. Pamiętajmy, że zagramy z wymagającym przeciwnikiem. Za mojej kadencji graliśmy z nimi dwa razy i ani razu nie wygraliśmy. Trenerem przeciwników jest Mateusz Cydecko, z którym pracowałem na linii szkoleniowiec-zawodnik w Podlasiu.

VICTORIA PARCZEW - ORŁĘTA II ŁUKÓW 7:3 (3:0)

Bramki: E. Waniowski x2, Walicki x2, B. Lewczuk, M. Dębowski, P. Dębowski.
Victoria: Fraszczuk - Zacharczuk, B. Lewczuk, A. Kozłowski,

ski, W. Lewczuk, Bancerz, Osieleniec, E. Waniowski, Kamiński, Walicki, Gryczuk. Ponadto grali: Staniukiewicz, M. Dębowski, P. Dębowski, D. Kozłowski.

VICTORIA PARCZEW

Prezes: Agnieszka Przekora
Trener: Robert Różański
Kierownik drużyny: Jarosław Lewczuk

BRAMKARZE

Jacek Fraszczuk, Łukasz Rucikowski, Mateusz Staniukiewicz

OBRONCY

Łukasz Zacharczuk, Tomasz Swic, Bartłomiej Lewczuk, Adrian Kozłowski, Marcin Chilimoniuk, Wojciech Lewczuk, Damian Sysiak, Krzysztof Bodziak

POMOCNICY

Michał Tokarzewski, Szymon Osieleniec, Kacper Walicki, Jakub Bancerz, Eryk Waniowski, Mateusz Zdzienicki, Damian Kamiński, Paweł Dębowski, Dawid Kozłowski

NAPASTNICY

Albert Chomiuk, Kacper Waniowski, Maciej Dębowski, Jakub Siuciak,

Michał Gryczuk

PRZYBYLI: Michał Gryczuk (Dąb Dębowa Kłoda), Damian Kamiński (z drużyny juniorów).

ODESZLI: Kamil Łazuka (Dąb Dębowa Kłoda), Jakub Krzewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Piotr Krzewski (Lutnia Piszczac, przedłużenie wypożyczenia).

Dąb z wygraną

Piłkarze z Dębowej Kłody wygrali 2:1 z ligowym rywalem - Niwą Łomazy. Oba trafienia zaliczył Filip Wieliczko.

- Byliśmy lepszym zespołem. Strzeliliśmy bramki, ale znakomitych okazji nie wykorzystaliśmy: Patryk Wójcik i Radek Daszczyk. Przed nami finisz przygotowań. W najbliższy weekend nie gramy ligi, gdyż powinniśmy mierzyć się z Perłą Sławatycze, ale ta wycofała się z ligi - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu Dębowa Kłoda.

W weekend podopieczni Zbigniewa Smolińskiego chcą zagrać sparing z jedną z ekip z Klasy B. - Dziś nie znam jeszcze szczegółów - dodaje.

NIWA ŁOMAZY - DĄB DĘBOWA KŁODA 1:2 (0:1)

Bramki: Wieliczko 23', 51'.

Dąb: Kanon - Rudnik, Niewęgłowski, Wawryszczuk, Ziółkowski, Gajos, T. Taberński, R. Daszczyk, Wieliczko, Wójcik, Sz. Majewski. Ponadto grali: Bielecki, Smoliński.

DĄB DĘBOWA KŁODA

Prezes: Andrzej Daszczyk

Trener: Zbigniew Smoliński

Kierownicy drużyny:

Wojciech Dudziński, Mirosław Sutryk

BRAMKARZE

Kacper Gołacki, Krystian Kanon



OBRONCY

Wojciech Ziółkowski, Przemysław Rudnik, Radosław Niewęgłowski, Kamil Daszczyk, Zbigniew Smoliński, Dawid Wawryszczuk, Grzegorz Wierzejski, Kornel Uziak, Patryk Końko

POMOCNICY

Radosław Daszczyk, Szymon Majewski, Arkadiusz Gajos, Kacper Majewski, Patryk Wójcik, Tomasz Taberński, Andrzej Cholewa

NAPASTNICY

Grzegorz Taberński, Filip Wieliczko, Artur Bielecki, Kamil Stawarski, Marcin Szymański, Mariusz Ogórek, Kamil Łazuka.

PRZYBYLI: Zbigniew Smoliński (powrót do gry), Kamil Łazuka (Victoria Parczew).

ODESZLI: Michał Gryczuk (Victoria Parczew), Kamil Daszczyk (wyjazd do Norwegii).

ROZMOWA Z Kamilem Jaszczukiem, kapitanem Olimpii

Olimpia chce „dobić” do czołówki

Przed piłkarzami z Jabłonia ostatnie dni przygotowań. W najbliższy weekend mają pauzę. Zagrają sparing z Huraganem II Międzyrzec Podlaski. Podopieczni Bartłomieja Jaszczuka zainaugurują wiosnę 10 kwietnia. Wówczas na wyjeździe zmierzą się z parczewską Victorią.

O co w rundzie wiosennej powalczy Olimpia Jabłoń?

- Chcemy dołączyć do czołówki Klasy A. Mimo tego, że jesteśmy beniaminkiem, to mamy ambitne plany i na pewno stać nas na bycie jedną z lepszych drużyn w tej lidze. Cel to ciągle rozwój drużyny oraz wprowadzanie młodych zawodników do zespołu seniorów. Nie zakładamy sobie konkretnego miejsca, które musimy zająć na koniec sezonu. Gramy o trzy punkty w każdym meczu i zobaczymy, co forma przyniesie.

Macie lepszy czy słabszy skład niż jesienią?

- Patrząc po obiecujących sparingach, skład mamy



mocniejszy. Latem przygotowania do sezonu są ciężkie organizacyjnie ze względu na krótką przerwę, wakacje i różne wyjazdy zawodników, więc teraz, kiedy mieliśmy więcej czasu i zawodników na treningach, mogliśmy się lepiej przygotować. Kadra mocno się nie zmieniła, będą kosmetyczne zmiany, jednak myślę, że będziemy wyglądać lepiej niż jesienią.

Dla Olimpii to pierwszy sezon w Klasie A chyba. Fajnie byłoby zostać i w przyszłości powalczyć o coś więcej?

- Oczywiście nikt nawet nie myśli o spadku, tym bardziej że teraz to chyba niemożliwe przy wycofaniu Perły Sławatycze. Patrzymy tylko do przodu. Chcemy wywalczyć sobie miano dobrej ekipy, a za kilka

lat może pomyślimy o czymś więcej. Na najbliższy rok najważniejszym celem jest poprawa infrastruktury na stadionie i rozwój grup młodzieżowych w klubie.

Pierwszy mecz to starcie z Victorią Parczew...

- Znamy przeciwnika. Jesienią graliśmy dwukrotnie i ponieśliśmy dwie porażki. Widzimy jednak ich słabe punkty i moim zdaniem nie jest to drużyna poza naszym zasięgiem. Zespół z Parczewa jest liderem tabeli i chce awansować do ligi wyżej, jednak my nastawiamy się na sprawienie niespodzianki w naszym pierwszym meczu wiosny.

AZ-BUD II KOMARÓWKA PODLASKA - OLIMPIA JABŁOŃ 2:7 (1:4)

Bramki: Klimkowicz x2, K. Jaszczuk x2, B. Jaszczuk, Szypulski, Burzec.

Olimpia: Pałys - Szypulski, Trubaj, Pajdosz, Dzyr, B. Jaszczuk, K. Jaszczuk, Burzec, Wasilewski, Klimkowicz, M. Jaszczuk. Ponadto grali: W. Milaniuk, Mirosław, Zieniewicz.

OLIMPIA JABŁOŃ

Prezes: Ryszard Waszczuk
Trener: Bartłomiej Jaszczuk



BRAMKARZE

Łukasz Pałys

OBRONCY

Maciej Szypulski, Marcin Trubaj, Mikołaj Pajdosz, Wojciech Milaniuk, Cezary Cholewa, Rafał Dzyr

POMOCNICY

Kamil Jaszczuk, Bartłomiej Jaszczuk, Paweł Burzec, Łukasz Kowalczyk, Adam Klimkowicz, Mateusz Milaniuk, Bartłomiej Wasilewski, Kacper Gazda, Hubert Zieniewicz, Adrian Juchimiuk

NAPASTNICY

Dariusz Mirosław, Mateusz Jaszczuk, Mateusz Chilimoniuk, Maciej Szwał

PRZYBYLI: Dariusz Mirosław (Orzeł II Czemierniki), Maciej Szwał, Kacper Gazda, Rafał Dzyr (wszyscy z drużyny młodzieżowej).

ODESZLI: Jarosław Kremcalski, Patryk Romaniuk (oba zrezygnowali z gry).

AGROTEX MILANÓW

PREZES: Aleksander Szczurkowski

WICEPREZES: Marek Burzec

TRENER: Jacek Syryjczyk

ASYSTENT TRENERA: Sebastian Magier

KIEROWNIK DRUŻYNY:

Marek Burzec

BRAMKARZE

Konrad Kozieł, Patryk Zach

OBRONCY

Marek Gil, Piotr Witkowski, Sebastian Magier, Mateusz Antoniuk, Adrian Gidlewski, Patryk Protaś, Piotr Łotys

POMOCNICY

Michał Dąbrowski, Bartosz Pawlak, Eryk Romaniuk, Sebastian Ostapiuk, Krystian Pierkus, Mateusz Piekarski, Jakub Kołęda

NAPASTNICY

Mateusz Podgajny, Piotr Gil, Kacper Sidoruk

PRZYBYLI: Marek Gil (powrót po kontuzji), Jakub Kołęda (z



drużyny juniorów).

ODESZLI: Grzegorz Romaniuk (kontuzja), Hubert Wlazły (kontuzja), Kamil Romaniuk (wyjazd za granicę), Jakub Król, Karol Olesiejuk, Grzegorz Olesiejuk, Sylwester Olesiejuk, Dawid Bonik (nie wznowili treningów).

W TRAKCIE ZAŁATWIANIA: Konrad Iwaniuk (GKS Niemce).

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

- Formuła maratonu wyklucza bezpośrednią rywalizację zawodników, ponieważ wszyscy, którzy ukończą przejazd, są w równym stopniu zwycięzcami
- mówi Włodzimierz Oberda, organizator maratonu kolarskiego Piękny Wschód

500 kilometrów jazdy non stop. Rowerem po pięknej Lubelszczyźnie



Od dwóch lat start na tym dystansie jest pierwszą eliminacją do Pucharu Polski ultramaratonów kolarskich. Warunkiem jest jednak ukończenie rywalizacji w czasie poniżej 28 godzin

Parczewska Grupa Rowerowa

Niezwykła impreza rowerowa odbędzie się w tym roku na przełomie kwietnia i maja. Jeszcze można się zapisywać.

W Wspólnota: Jaka jest idea organizowanego od siedmiu lat przez Parczewską Grupę Rowerową maratonu Piękny Wschód?

Włodzimierz Oberda, komandor zawodów, prezes Parczewskiej Grupy Rowerowej: - Są to zawody w długodystansowej, wytrzymałościowej formule - cykliści pokonują trasę, jadąc non stop od startu do mety. Mają do wyboru dwa dystanse: około 270 km (Mały Piękny Wschód) oraz ponad 530 km (ultramaraton), a także dwie formuły: solo oraz open (w grupie 6-osobowej). Większą popularnością cieszy się dystans „500 km”, ponieważ jego ukończenie uprawnia do startu w prestiżowym ultramaratonie Bałtyk-Bieszczady oraz w innych zawodach, gdzie do pokonania jest ponad tysiąc kilometrów. Od dwóch lat start na tym dystansie jest pierwszą

eliminacją do Pucharu Polski ultramaratonów kolarskich. Warunkiem jest jednak ukończenie rywalizacji w czasie poniżej 28 godzin. Trzeba zaznaczyć, że formuła maratonu wyklucza bezpośrednią rywalizację zawodników, ponieważ wszyscy, którzy ukończą przejazd, są w równym stopniu zwycięzcami. Otrzymują taki sam medal i certyfikat ukończenia. Przy okazji maratonu chcę również pokazać piękno i walory krajoznawczo-turystyczne Lubelszczyzny, a także propagować kolarstwo.

W Kiedy odbędzie się tegoroczny maraton i jaka będzie jego trasa?

- Wydarzenie jest planowane na 30 kwietnia oraz 1 maja, przy czym cykliści jadący na krótszym dystansie będą rywalizować tylko pierwszego dnia. Start i meta zostaną zlokalizowane w Parczewie. Zawodnicy biorący udział w Małym Pięknym Wschodzie pojedą m.in. przez Siedliszcze (pow. chełmski), Wojsławice (pow. krasnostawski) oraz Wierzbicę-Osiedle (pow. chełmski). Trasa dłuższego maratonu zostanie wytyczona m.in. Przez: Międzyrzec Podlaski, Dęblin, Józefów nad Wisłą (pow. opolski), Żółkiewkę

(pow. krasnostawski), Wojsławice oraz Wierzbicę-Osiedle.

W Kto się może zapisać, w jaki sposób i do kiedy?

- Do zawodów zostaną dopuszczeni zawodnicy, którzy ukończyli 18 rok życia i złożą organizatorowi oświadczenie o stanie zdrowia umożliwiającym udział oraz o starcie na własną odpowiedzialność. Wśród osób rywalizujących w tym roku będą doświadczeni zawodnicy, którzy ukończyli ultramaratony w różnych częściach Europy, a także w USA i Australii. Są to: Cezary Urzyczyn, Kosma Szafraniak i Stanisław Piórkowski. Udział potwierdził Paweł Pieczka, który od dwóch lat śrubuje u nas rekordowe czasy. Na zawody do Parczewa przyjeżdżają także zawodnicy z zagranicy: w tym roku zgłosili się Polacy mieszkający w Belgii oraz w Norwegii. Zgłoszenia przyjmujemy do czwartku, 31 marca, a zatem czas nagli.

W W jaki sposób osoby, które już się zapisały, powinny się przygotować do maratonu?

- Nie ma jednej recepty: każdy ze startujących w maratonach kolarskich ma swoją metodę, plan treningowy,

Więcej informacji o wydarzeniu i zapisach znajdziesz na stronie internetowej lubelskavuelta.pl.

Link do FORMULARZA ZGŁOSZEŃ:

250km - https://docs.google.com/forms/d/e/1FAIpQLSehA-sKEYlqvZNhoINhVJPg8uFt_aR31WOGWoGo-44IHGVFnTw/viewform;

500 km - <https://docs.google.com/forms/d/e/1FAIpQLSezeJLi73jXN-RO4Y7fBCnKxdh78B2WLV4s30FK3vIRkMfcE3g/viewform>
Oprócz przesłania Formularza zgłoszeniowego należy jeszcze uiścić przewidziane regulaminem zawodów opłaty za udział.

Link do regulaminu:

<https://lubelskavuelta.pl/pl/piekny-wschod-regulamin-250-km/>
<https://lubelskavuelta.pl/pl/piekny-wschod-ultramaraton-regulamin/>

niektórzy mają nawet trenerów. Ważne jest jednak, aby trening kolarski był systematyczny. Przy planowaniu udziału w maratonie dobrze byłoby kilka razy przed startem pokonać dystans stanowiący minimum 70% długości trasy na zawodach. Skoro dłuższa trasa liczy w tym roku 527 km, to warto pokonać za jednym razem 370 km. Ważne jest, aby przyzwyczaić organizm do długotrwałego wysiłku przy stosunkowo wysokiej prędkości jazdy. Długodystansowa jazda rowerem to nie tylko kwestia zmęczenia fizycznego, ale w równym stopniu kwestia zmęczenia psychicznego. Pojawia się ono zwykle po przejechaniu około 300 kilometrów, przeważnie wraz z nastaniem zmroku. Trzeba nauczyć się

radzenia sobie z tym zjawiskiem.

W Czy pokonywanie tak ekstremalnych dystansów na rowerze wiąże się z zagrożeniem dla zdrowia?

- Na przestrzeni sześciu edycji Pięknego Wschodu nie było większych kraks czy wypadków drogowych z udziałem uczestnika zawodów. Oczywiście zdążają się upadki, ale nie odnotowałem zdarzeń, w których interweniowałaby policja czy pogotowie ratunkowe. Kiedyś miała miejsce kolizja cyklisty z sarną, ale skończyło się na drobnych otarciach i scentrowaniu koła. Zawodnik po naprawie roweru pojechał dalej i ukończył zawody. W zeszłym roku jeden z kolarzy przysnął w czasie jazdy



Włodzimierz Oberda
komandor zawodów

Przyjadą doświadczeni zawodnicy

Do zawodów zostaną dopuszczeni zawodnicy, którzy ukończyli 18 rok życia i złożą organizatorowi oświadczenie o stanie zdrowia umożliwiającym udział oraz o starcie na własną odpowiedzialność. Wśród osób rywalizujących w tym roku będą doświadczeni zawodnicy, którzy ukończyli ultramaratony w różnych częściach Europy, a także w USA i Australii. Są to: Cezary Urzyczyn, Kosma Szafraniak i Stanisław Piórkowski.

Nie ma jednej recepty

Każdy ze startujących w maratonach kolarskich ma swoją metodę, plan treningowy, niektórzy mają nawet trenerów. Ważne jest jednak, aby trening kolarski był systematyczny. Przy planowaniu udziału w maratonie należy kilka razy przed startem pokonać dystans stanowiący minimum 70 proc. długości trasy na zawodach. Skoro dłuższa trasa liczy w tym roku 527 km, to warto pokonać za jednym razem 370 km.

i wjechał do rowu. Ze względu na uszkodzenia roweru wycofał się z rywalizacji.

W Jakie cechy osobowości mają uczestnicy ultramaratonów kolarskich?

- To ludzie, którzy lubią wyzwania. Jednocześnie każdy z nich jest świadomy, że musi się odpowiednio przygotować do startu. Dla większości zawodników parczewskie zawody są pierwszymi w sezonie, ale mają już przejechane tysiące kilometrów. Trzeba mieć też charakter, bo w trakcie pokonywania dystansu zdarzają się kontuzje, które eliminują zawodnika z dalszej jazdy. Najczęściej wynikają one jednak ze złego przygotowania lub przeceńnienia własnych możliwości.

Rozmawiał: Grzegorz Rekiel

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaSTRONĘ REDAGUJE:
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Sołtysi mieli swoje święto.

Sosnowicki GOK sprawił im niespodziankę

Były życzenia, upominki i część artystyczna – w taki sposób Dzień Sołtysa uczciła gmina Sosnowica.

Dzień Sołtysa to polskie święto obchodzone 11 marca. Z tej okazji GOK w Sosnowicy zorganizował uroczystą sesję, czyli spotkanie sołtysów z gm. Sosnowica. W programie były: życzenia, tort, występy i wystawa.

– Część artystyczną przygotowała Teresa Rybak, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Sosnowicy, której wychowankowie z zerówki wprowadzili wszystkich w wiosenny nastrój, co sprawiło mnóstwo radości. W organizację spotkania włączyła się Joanna Krośko, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy Zielony Zakątek, organizując wystawę prac podopiecznych ośrodka, słodki poczęstunek i upominki dla sołtysów – relacjonują przedstawiciele Gminnego Ośrodka Kultury w Sosnowicy.

W wydarzeniu wzięły udział władze gminy: wójt Sławomir Czubacki oraz sekretarz Kamil Deryło. Nie zabrakło też Jacka Mitruka, przewodniczącego Rady Gminy oraz Katarzyny Staniak, wiceprzewodniczącej.

Do życzeń dołączyła także Gminna Biblioteka Publiczna w Sosnowicy, której pracownicy wraz z uczestnikami warsztatów Kreatywne Piątki wykonali piękne kartki dla sołtysów. W przedsięwzięcie zaangażowała się m.in. Marta Armacińska, dyrektor GBP.

Sołectwa są tzw. jednostkami pomocniczymi gminy (w większych miastach, np. w Lublinie ich odpowiednikiem są Rady Dzielnicy). Organem wykonawczym sołectwa jest właśnie sołtys, a uchwałodawczym – zebranie wiejskie (działalność sołtysa wspomaga



Wójt Sławomir Czubacki (z prawej) składa życzenia Andrzejowi Zarcukowi, sołtysowi wsi Kropiwiki

Rada Sołecka).

Sołtysi korzystają z ochrony prawnej, jaka przysługuje funkcjonariuszom publicznym, np. za ich znieważenie można odpowiedzieć przed sądem, tak

jak odpowiada się chociażby za obrażenie policjanta. Ostatnie wybory sołtysów i rad sołeckich miały miejsce w 2019 roku.

GR



Nie zabrakło też występów najmłodszych. W programie były: życzenia, tort, występy i wystawa

Sołtysi gm. Sosnowica (2019-2024):

Górki – Krystyna Witośławska; Komarówka – Dominika Szolłe; Kropiwiki – Andrzej Zarczuk; Lejno – Barbara Kulawiuk (w skład sołectwa wchodzi też Zamłyniec); Lipniak – Stanisława Matusiak; Nowy Orzechów – Marta Matejuk; Olchówka – Jolanta Ilczuk; Pieszowola – Bożena Niezabitowska; Sosnowica – Edyta Osiej (w skład sołectwa wchodzi także Bohutyn, Pasieka oraz Libiszów); Sosnowica Dwór – Henryk Kłopotki (w skład sołectwa wchodzi też miejscowości Izabelin i Zacisze); Stary Orzechów – Beata Kulczycka; Turno – Henryk Grzegorzczak (sołectwo obejmuje również dawny PGR); Zbójno – Tomasz Zielenka; Zienki – Dorota Wójtowicz.

W Dębowej Kłodzie już wiosna. Przedszkolaki pożegnały Marzannę



Maluchy wyszły na spacer, trzymając w ręku wykonane z kartonu i bibuły kwiatki

Pierwszy dzień wiosny świętowały dzieci z przedszkola działającego przy Szkole Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie.

W poniedziałek, 21 marca, przywitaliśmy kalendarzową wiosnę. Wcześniej, bo w niedzielę, 20 marca, zaczęła się wiosna astronomiczna, a prawie trzy tygodnie wcześniej (1 marca) – meteorologiczna. W ubiegłym tygodniu najpiękniejszą porę roku przywitały dzieci z przedszkola działającego przy Szkole Podstawowej im. Armii Krajowej. Maluchy wyszły na spacer, trzymając w ręku wykonane z kartonu i bibuły kwiatki. Nie zabrakło też Marzanny.

Historia SP w Dębowej Kłodzie sięga 1996 roku, ale imię

Armii Krajowej zostało nadane placówce dopiero jesienią 2016 r. Podczas uroczystej mszy świętej sprawowanej przez księdza biskupa Kazimierza Gurdę został poświęcony sztandar. Dalsza część uroczystości odbyła się w budynku szkoły, gdzie została przecięta wstęga odsłaniająca „ścianę patrona”. Uroczystego otwarcia dokonali: biskup Kazimierz Gurda, przedstawiciel Zarządu Powiatowego Związku Żołnierzy AK porucznik Józef Sutryk, lubelski kurator oświaty Teresa Misiuk, wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk, ówczesny wójt gm. Dębowa Kłoda Radosław Kozak oraz Łucja Furmaniuk, która zarówno wtedy, jak i teraz jest dyrektorem placówki.

GR

Pożar w Podedwórze. Nadzór budowlany nakazał eksmisję



Na miejscu pracowały znaczne siły straży pożarnej

80 tysięcy złotych ma kosztować remont po lutowym pożarze, do którego doszło w jednym z bloków w Podedwórze. Pogorzelcy nie są w stanie wygospodarować takich pieniędzy. Można im pomóc.

Ogień pojawił się na poddaszu trzykondygnacyjnego budynku w połowie lutego. Był wczesny ranek.

– W chwili przybycia zastępów PSP obecne na miejscu OSP Podedwórze podawało prąd wody od środka budynku. Było zagrożenie, że ogień rozprzestrzeni się na miesz-

kania. Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz podaniu kolejnych prądów gaśniczych – relacjonowali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parzewie.

Nie było na szczęście osób poszkodowanych, a wszyscy mieszkańcy opuścili budynek.

– Po zlokalizowaniu pożaru rozpoczęliśmy prace rozbiórkowe, przełaliśmy pogorzelisko, usunęliśmy też luźne dachówki i elementy konstrukcyjne dachu. Po zakończeniu działań gaśniczych, wykorzystując kamerę termowizyjną i tzw. miernik wielogazowy, sprawdziliśmy mieszkania i poddasze. Nie było zagroże-

nia, że ogień pojawi się ponownie – dodali ratownicy.

Na skutek pożaru spaliła się część dachu zlokalizowana przy kominie, konstrukcja, a także ściany działowe na poddaszu.

Monika Mackiewicz-Drag, wójt gminy Podedwórze, mówi, że nadzór budowlany nakazał eksmisję mieszkańców do czasu remontu dachu, kominów, instalacji elektrycznej oraz klatki schodowej. Będzie on kosztować 80 tysięcy złotych.

– Mieszkańcy nie są w stanie sami wygospodarować takich środków, dlatego proszę ludzi dobrej woli o wpłacenie pieniędzy i wsparcie zbiórki. Środki można przelewać na



Monika Mackiewicz-Drag

wójt gm. Podedwórze

Potrzebna pomoc

Remont będzie kosztować 80 tysięcy złotych. Mieszkańcy nie są w stanie sami wygospodarować takich środków, dlatego proszę ludzi dobrej woli o wpłacenie pieniędzy i wsparcie zbiórki. Środki można przelewać na numer konta WBS Chełm oddział w Podedwórze: 20 8187 0004 5001 0310 0123 0001 z dopiskiem „pogorzelcy Podedwórze 97A”

numer konta WBS Chełm oddział w Podedwórze: 20 8187 0004 5001 0310 0123 0001 z dopiskiem „pogorzelcy Podedwórze 97A” – informuje pani wójt.

Na miejscu pożaru pracowały trzy zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parzew, Ochotnicza Straż Pożarna Podedwórze, OSP Paszenki, pogotowie energetyczne, dwa patrole policji oraz pracownik Urzędu Gminy Podedwórze.

GR
PAR

STRONĘ REDAGUJE:
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Gmina
SiemieńGmina
JabłoniaGmina
Milanów

W środę sesja Rady Gminy Siemień. Zagłosują nad zmianami w budżecie

Zmiany w budżecie i przyjęcie gminnego programu wspierania rodziny na lata 2022-2024 – m.in. tym zajmą się radni z Siemienia w czasie śródowej (30 marca) sesji.

Obrady zaczną się o godzinie 9 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Siemieniu. Radni zagłosują m.in. nad: zmianami w tegorocznym budżecie (będzie się to wiązać ze zmianą wieloletniej prognozy finansowej); przyjęciem gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii na lata 2023-2023 czy przyjęciem gminnego programu wspierania rodziny na lata 2022-2024.

Rajcy uchwalą wieloletni program gospodarowania zasobem mieszkaniowym na lata 2022-2026, przyjmą również sprawozdanie z wykonania budżetu za 2021 r.

W programie sesji jest też sprawozdanie z realizacji programu współpracy gminy Siemień z organizacjami pozarządowymi. Radni przyjmą sprawozdanie z ubiegłorocz-



W planie jest tradycyjne sprawozdanie wójta Tomasza Kanaka z działalności od ostatnich obrad

nej działalności: Gminnego Zespołu Obsługi Szkół, Gminnego Ośrodka Kultury oraz Gminnej Biblioteki Publicznej.

W planie jest tradycyjne sprawozdanie wójta Tomasza Kanaka i przewodniczących komisji stałych Rady Gminy Siemień z działalności od ostatnich obrad. Rajcy przyjmą też protokół z poprzedniej sesji.

W skład rady wchodzi 15 osób (to minimalna liczba przewidziana w ustawie). Przewodniczącym jest Janusz Wójcik, a wiceprzewodniczącą - Anna Jakubiuk.

GR

Milanów: Wsiadł po kielichu i uciekał przed policją. To będzie kosztować

Miał w organizmie ponad promil alkoholu, nie zatrzymał się do policyjnej kontroli i złamał zakaz prowadzenia pojazdów – tak twierdzi policja. Mowa o 53-latk z gm. Milanów zatrzymanym przez parczewskich funkcjonariuszy. Za same wykroczenia popełnione podczas pościgu kierowca dostał prawie 6,8 tys. złotych mandatu.

18 marca na jednej z ulic w Parczewie funkcjonariusze zauważyli jadącego z nadmierną prędkością mercedesa, którego kierowca na widok radiowozu gwałtownie przyspieszył. Mundurowi włączyli syreny i chcieli zatrzymać pojazd do kontroli, ale 53-letni kierowca z gm. Milanów nie zastosował się do sygnałów.

Słono zapłacił, a jeszcze czeka go sąd

– Uciekając popełnił szereg wykroczeń, np. przejechał na czerwonym świetle i wyprze-

dzał na przejściu dla pieszych. Poruszał się również pod prąd, zmuszając innego kierującego do zmiany pasa – wylicza starszy sierżant Ewelina Semenik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

W pewnym momencie 53-latek zatrzymał auto i zaczął uciekać pieszo. – Szybko został obezwładniony. W trakcie zatrzymania stawiał opór i nie wykonywał poleceń mundurowych. Okazało się, że 53-latek miał w organizmie ponad promil alkoholu. Ponadto mężczyzna złamał trzykrotnie zakaz prowadzenia pojazdów, zaś pojazd, którym się poruszał, nie miał ważnej polisy OC – informuje policjantka, zapowiadając, że 53-latek stanie przed sądem. Za popełnione w czasie pościgu wykroczenia mundurowi już teraz nałożyli na kierowcę prawie 6,8 tys. złotych mandatu.

Obiecał, że po sprawie sądowej... zrobi prawo jazdy

Kierowca z gm. Milanów był jednym z trzech mężczyzn

53-letni kierowca z gm. Milanów przejechał na czerwonym świetle i wyprzedzał na przejściu dla pieszych

zatrzymanych w ostatnich dniach przez mundurowych. Tego samego dnia patrol drogówki na jednej z ulic Parczewa zauważył rowerzystę, który na widok radiowozu zachowywał się nerwowo. Cyklista oglądał się za siebie i sprawdzał czy funkcjonariusze zbliżają się w jego kierunku. – Mundurowi postanowili go wylegitymować. Wkrótce okazało się, że 47-latek miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Mężczyzna dostał 2,5 tys. złotych mandatu – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semenik.

Z kolei w nocy z soboty na niedzielę (19 na 20 marca) w rejonie stacji paliw funkcjonariusze zauważyli volkswagena golfa, którego tor jazdy mógł wskazywać, że kierowca jest pijany. Na widok mundurowych 25-letni mieszkaniec gm. Dębowa Kłoda zjechał na stację. Na niewiele to się zda-

ło. – Badanie alkomatem wykazało w organizmie kierowcy ponad pół promila alkoholu, a 25-latek nigdy nie miał prawa jazdy. Okazało się też, że mężczyzna ma zakaz prowadzenia pojazdów obowiązujący zaledwie od 10 dni, a volkswagen nie był dopuszczony do ruchu i nie miał ważnej polisy OC – wylicza E. Semenik, dodając, że 25-latek zadeklarował, że po sprawie sądowej... zrobi prawo jazdy.

Mężczyźni, za wyjątkiem rowerzysty (kierowanie jednośladem po pijanemu od kilku lat nie jest przestępstwem, a wykroczeniem), staną przed sądem. Za kierowanie po pijanemu grozi kara do 2 lat więzienia, a za niezatrzymanie się do kontroli i złamanie zakazu sądowego można trafić za kratki maksymalnie na 5 lat.

GR

Niespodzianka dla uczniów z Jabłonia. „Przebywanie w szkole stanie się bardziej kolorowe”

Wyklejone na podłodze gry planszowe czekały po powrocie z ferii zimowych na uczniów ze Szkoły Podstawowej im. Samodzielnej Grupy Operacyjnej Polesie w Jabłoni.

Niespodziankę sprawili dzieciom rodzice. Gra w planszówki ma rozwijać inteligencję, umiejętności społeczne, a także kondycję fizyczną uczniów. Na podłodze zostały wyklejone pola z cyferkami (od 1 do 10), a także rysunki przedstawiające dłonie i stopy. Jest też miejsce do oddawania skoku w dal.

„Dzięki tej inicjatywie przebywanie w szkole stanie się bardziej kolorowe i skoczne” – czytamy w komunikacie SP w Jabłoni. Pomysłodawczyniami przedsięwzięcia były: Agata Korpysz, Anna Jakubiuk, Joanna Dzyr, Katarzyna Pałuszkiewicz, Katarzyna Cieślińska, Anna Świdarska i Beata Chlebek.

PAR

Z kolei w czasie ferii sporo atrakcji czekało na dzieci w Gminnej Bibliotece Publicznej w Jabłoni. Placówka zorganizowała pięciodniowe zajęcia. W programie były liczne atrakcje.

Oprócz standardowych zabaw, takich jak gry planszowe i PS4 czy zajęcia plastyczne, przeprowadzone zostały warsztaty z animatorami.

Każdy dzień miał swój motyw przewodni. Poniedziałek upłynął na słodko. Tego dnia dzieci wykonały czekoladki, same przygotowały dodatki, którymi ozdobiły i urozmaiciły słodczyce.

Z kolei wtorek był dniem pizzy. Każde z dzieci wykonało swój autorski placek. Środa upłynęła na warsztatach i prezentacjach multimedialnych przeprowadzonych przez pisarkę Monikę Sawicką-Kacprzak.

GR



Rodzice sprawili uczniom niespodziankę. Gra w planszówki ma rozwijać inteligencję, umiejętności społeczne, a także kondycję fizyczną uczniów

WÓJT GMINY MILANÓW O G Ł A S Z A

drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność gminy Milanów:

nieruchomości położonej w miejscowości Milanów oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 817 o powierzchni 0,08 ha, dla której księgę wieczystą KW LU1R/00037429/7 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych;

Działka w kształcie prostokąta, graniczy z gruntową drogą gminną. Kształt działki regularny prostokątny, według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego położona jest w terenach położona jest w terenach o przeznaczeniu podstawowym-zabudowa zagrodowa w miejscowości Milanów, gm. Milanów,

Nieruchomość wolna od obciążeń.

Cena wywoławcza 9800,00 zł. (do ceny sprzedaży naliczony zostanie podatek VAT w wys. 23 %).

Wadium 980,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **29 kwietnia, o godzinie 9⁰⁰** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A.

Warunkiem przystąpienia do przetargu na powyższą nieruchomość jest wpłacenie wadium w pieniądzu do dnia 25 kwietnia 2022r. w kasie Urzędu Gminy Milanów lub na konto Gminy Milanów w BS Radzyń Podlaski O Milanów 12 8046 1067 2004 0600 1661 0014. Datą wniesienia wadium jest data wpływu środków pieniężnych na rachunek urzędu. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy. Koszty notarialne związane z nabyciem nieruchomości w całości ponosi nabywca.

Gmina nadaje numery PESEL, a strażacy uczcili swoich poległych kolegów z Ukrainy

67 wniosków o nadanie numeru PESEL złożyli w ciągu pierwszych kilku dni do parczewskiego Urzędu Miasta ukraińscy uchodźcy. Wszystkie zostały uwzględnione.

Rosyjska inwazja na Ukrainę trwa od ponad miesiąca. Miasta, zwłaszcza na wschodzie kraju, zamieniają się w ruiny, a do Polski codziennie przyjeżdżają tysiące uchodźców. Od niedawna przybyśle zza naszej wschodniej granicy mogą się ubiegać o nadanie im numeru PESEL.

– Dzięki nowemu rozwiązaniu możliwe będzie zaferowanie obywatelom Ukrainy polskich e-usług publicznych, takich jak np. e-recepta. Oprócz tego każda z osób będzie miała dostęp do bezpiecznej cyfrowej tożsamości i specjalnego dokumentu w ramach aplikacji mObywatel – powiedział Janusz Cieszyński, sekretarz stanu w Kancelarii Premiera.

Nadawanie numerów PESEL odbywa się w urzędach gmin i miast, m.in. w Parczewie.

– Od 14 marca (początek akcji – aut.) do 18 marca wpłynęło do nas 67 wniosków o nadanie numeru PESEL w związku z konfliktem na Ukrainie, wszystkie wnioski złożone przez obywateli Ukrainy zostały rozpatrzone pozytywnie – powiedziała nam Agnieszka Hawryluk, sekretarz gminy Parczew i dodała, że wnioski cały czas można składać w Urzędzie



Ratownicy z Parczewa minutą ciszy uczcili swoich kolegów z Ukrainy, którzy zginęli w czasie trwającej wojny

Miejskim w Parczewie (pokój numer nr 113, I piętro) od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30-11.

Nie tylko PESEL

Uchodźcom pomagają też parczewscy strażacy, którzy m.in. przewożą osoby uciekające przed wojną z przejść granicznych do punktów recepcyjnych i miejsc pobytu na terenie całego kraju. Ratownicy z Parczewa wzięli także udział w niecodziennej akcji. Minutą ciszy uczcili swoich kolegów z Ukrainy, którzy zginęli w czasie trwającej wojny. To odpowiedź na apel nadbrygadiera Andrzeja Bartkowiaka, komendanta głównego PSP.

– Działania ratownicze na Ukrainie prowadzone są często pod ostrzałem kul z karabinów oraz wybuchów bomb hanieb-

Działania ratownicze na Ukrainie prowadzone są często pod ostrzałem kul z karabinów oraz wybuchów bomb haniebnie zrzucanych na ludność cywilną. Niestety 18 ukraińskich strażaków oddało życie podczas działań ratowniczo-gaśniczych, wypełniając swoje powołanie do niesienia pomocy i chroniąc obywateli Ukrainy

nie zrzucanych na ludność cywilną. Niestety 18 ukraińskich strażaków oddało życie podczas działań ratowniczo-gaśniczych, wypełniając swoje powołanie do niesienia pomocy i chroniąc obywateli Ukrainy. Uczcijmy bohaterów ratowników minutą ciszy – napisał Bartkowiak.

Grupa działa coraz prężniej

W Parczewie cały czas działa centrum logistyczne, którego członkowie pomagają uchodźcom.

– To oddolna inicjatywa. Początkowo kontaktowaliśmy się między sobą telefonicznie, potem założyliśmy na Facebooku grupę „Parczew Uchodźcom!!”. Spotkaliśmy się z koleżanką Natalią Chacewicz, która organizowała już zbiórkę darów, a pan Jerzy Deneka użyczył nam halę przy ul. Tartacznej 2D – tłumaczyła Karolina Chilczuk, jedna z kilku koordynatorek centrum.

Mieszkańcy przynoszą na Tartaczną żywność, środki czystości, pościel, ubrania, wózki dziecięce, a nawet wózki inwa-



Uchodźcom pomagają też parczewscy strażacy, którzy m.in. przewożą osoby uciekające przed wojną z przejść granicznych do punktów recepcyjnych i miejsc pobytu na terenie całego kraju



Agnieszka Hawryluk
sekretarz gm. Parczew

67 wniosków

Od 14 do 18 marca wpłynęło do nas 67 wniosków o nadanie numeru PESEL w związku z konfliktem na Ukrainie, wszystkie wnioski złożone przez obywateli Ukrainy zostały rozpatrzone pozytywnie. Wnioski cały czas można składać w Urzędzie Miejskim w Parczewie (pokój numer nr 113, I piętro) od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30-11.

lidzkie. Z kolei wolontariusze przekazują je bezpośrednio osobom z Ukrainy. Kiedy autobusy z uchodźcami jadą w kierunku Parczewa od granicy, to niekiedy już od kierowcy koordynatorzy dowiadują się, kogo on wiezie, jakich rzeczy uchodźcy będą potrzebować.

Grupa działa coraz prężniej. Mieszkańcy w różny sposób pomagają uchodźcom, np. pan Mariusz napisał na grupie, że Ukrainka będąca z zawodu cukiernikiem, poszukuje pracy.

– Do tej pory prowadziła

swoją firmę i dowoziła desery do restauracji – czytamy. Na reakcję nie trzeba było długo czekać. – Proszę napisać do mnie w wiadomości prywatnej – odpisała pani Anna.

Z kolei p. Karolina zapytała, czy któryś z członków grupy ma w domu zbędną lodówkę i kuchenkę. – Staramy się udostępnić pokój z aneksem kuchennym dla mamy z dziećmi – wyjaśniła.

– Proszę o kontakt – zareagował p. Szczepan.

Grzegorz Rekiel



INFORMATOR GMINY JABŁOŃ

Przebudowa dróg wewnętrznych i chodników w miejscowości Kalinka

W 2021 r. Gmina uzyskała dofinansowania, dzięki którym w najbliższym czasie, zostanie wykonanych wiele nowych inwestycji na terenie Gminy Jabłoń. Pierwsze poczynania widoczne są w msc. Kalinka.

„Zakres zadania dotyczy przebudowy istniejących dróg wewnętrznych i chodników zlokalizowanych na terenie pasów drogowych i działek przyległych w miejscowości Kalinka. W ramach planowanej inwestycji zaplanowano rozbiorę istniejących ciągów pieszych, będących w złym stanie technicznym. Zostaną wykonane nowe chodniki oraz wykonane nakładki warstwy z betonu asfaltowego na istniejących drogach wewnętrznych” – mówi Wójt Dariusz Łobejko.

Przebudowa dróg wewnętrznych i ciągów pieszych ma na celu wzmocnienie konstrukcji dróg wewnętrznych oraz poprawę komfortu użytkowania ciągów pieszych poprzez wykonanie nowej nawierzchni z kostki betonowej. Wartość inwestycji wyniesie 259 651,76 zł brutto w tym dofinansowania 182.000,00 zł.

Przedsięwzięcie realizowane ze środków pochodzących z Programu Inwestycji Strategicznych w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład.



Przebudowa chodników w msc. Kalinka



Przyjechał tylko na chwilę Policjantka na wolnym rozpoznała poszukiwanego

PARCZEW: Policjantka na wolnym zauważyła poszukiwanego mężczyznę, który miał do odbycia karę pozbawienia wolności.

W czwartek, 24 marca, policjantka, która miała akurat wolne, przejeżdżała przez jedną z miejscowości w powiecie parczewskim. W pewnym momencie zauważyła mężczyznę, którego rozpoznała jako poszukiwanego.

– Jak się okazało, mężczyzna poszukiwany był od 2018 roku przez Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim za przestępstwo przywłaszczenia cudzej rzeczy. Do odbycia kary miał 60 dni aresztu – informuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie. – Policjant-

ka natychmiast o tym fakcie poinformowała dyżurnego jednostki, który skierował patrol. Funkcjonariuszka przekazała swoim kolegom dokładne miejsce, w którym 52-latek miał się znajdować.

52-latek został zatrzymany. Mężczyzna mieszkał za granicą. Został zatrzymany, bo przyjechał tylko na chwilę do miejscowości, w której wcześniej zamieszkiwał, aby zabrać swoje rzeczy.

Dzięki temu, że rodzina zapłaciła za niego grzywnę w kwocie 2400 złotych, po spędzonej nocy w policyjnym areszcie i okazaniu dowodu wpłaty, 52-latek został zwolniony.

Joanna Niecko
PAR